

Maria Nielaczna ■

„CZŁOWIEK W AKWARIUM” – POSTĘPOWANIE Z WIĘZNIAMI „NIEBEZPIECZNYMI” W ODDZIAŁACH O SPECJALNYCH ZABEZPIECZENIACH

Wstęp

Zagadnienie więźniów „niebezpiecznych”, czyli stwarzających poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa innych – zakładu karnego i społeczeństwa jako takiego (art. 88 k.k.w.) – jest stale obecne w zarządzaniu więźniami i więzieniem jako takim, mimo modernizacji więziennictwa i rozwoju nauk z nim związanych. Od kilkudziesięciu lat grupa ta z różnych względów jest wyzwaniem dla akademików, badaczy, obrońców praw człowieka, a w końcu sądów, administracji więziennych i personelu, który na co dzień z nią pracuje¹.

Zawsze istnieli więźniowie „trudni”, w tym „niebezpieczni”. Nie zawsze istniały oddziały wyznaczone, o maksymalnym zabezpieczeniu i wyjątkowe sposoby postępowania z tymi więźniami. Czy sam ten fakt świadczy o rozwoju czy regresji naszego podejścia do więźniów i zarządzania nimi w zgodzie z zasadą humanitaryzmu? Z początkiem prób wyodrębnienia więźniów „niebezpiecznych” z populacji więziennej, naturalnie pojawił się problem: czy chodzi o zapewnienie szczególnego postępowania, które ma prowadzić do założonego sobie celu, czy o odseparowanie ich od reszty populacji więziennej i umieszczanie ich w odrębnych oddziałach, co

¹ Kontrowersje dotyczą zarówno definicji więźniów „niebezpiecznych”, jak i samej niebezpieczności i zagrożenia, jakie ona powoduje, jak również szczególnie ich traktowania: określenia kryteriów i warunków wyodrębnienia i zakwalifikowania oraz momentu i przesłanek ich weryfikacji.

samo w sobie osłabia związek między tym, co czyni ich „niebezpiecznymi” a ich ewentualnymi działaniami, które mogą naruszyć inne dobra chronione prawem, np. szeroko rozumiane „bezpieczeństwo”.

Utworzenie oddziałów o maksymalnym zabezpieczeniu rodzi pytanie, co jest pierwsze i ważniejsze – odrębność postępowania czy segregacja i odosobnienie, a także czy ważność tych celów z upływem czasu ulega zmianie. Umieszczenie w oddziale oznacza konieczność izolacji więźnia przez jakiś okres oraz konieczność stosowania nadzwyczajnych i niekonwencjonalnych środków bezpieczeństwa (codzienne kontrole osobiste i przeszukania celi, monitoring 24 godziny na dobę, obecność dwóch uzbrojonych strażników w trakcie codziennych, rutynowych czynności). Ustawodawca i administracja więzienna są zobowiązani do uzasadnienia stosowanych środków – ich legalności, konieczności i proporcjonalności, gdyż nieuzasadnione stwarzają ryzyko nadużycia i są przejawem arbitralności. Choć cel umieszczenia w oddziale wyznaczonym abstrahuje od celu kary pozbawienia wolności, to „obowiązki administracji więziennej w zakresie utrzymania dyscypliny i porządku w zakładzie karnym należy rozpatrywać w aspekcie możliwości realizacji celów kary”². Celem kary pozbawienia wolności jest prewencja indywidualna³. Jednak w stosunku do skazanych uznanych za najpoważniejsze zagrożenie dla społeczeństwa, w tym współwięźniów i personelu więziennego, skazanych wysoce zdemoralizowanych, cel ten musi ustąpić miejsca celowi izolacyjno-zabezpieczającemu⁴. Nie oznacza to rezygnacji z oddziaływań korekcyjnych, choć trudno mówić o resocjalizacji więźnia „niebezpiecznego” z uwagi na ubogie interakcje i kontakty społeczne, okazje wykazania się i modyfikacji utrwalonych zachowań i skłonności. Celem zakwalifikowania do grupy więźniów „niebezpiecznych” i odrębnego ich traktowania, wyrażającego się m.in. w ich segregacji i izolacji od reszty populacji więziennej⁵, jest zapewnienie

² K. Postulski, *Komentarz do kodeksu karnego wykonawczego*, komentarz do art. 73. Lex a Wolters Cluwer bussines [online], <http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc?> [dostęp: 4.05.2015].

³ Z. Hołda, K. Postulski, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, Wydawnictwo Arche, Gdańsk, 2010, s. 312.

⁴ L. Bogunia, T. Kalisz, *W sprawie interpretacji art. 67 k.k.w. Rozważania o celach wykonywania kary pozbawienia wolności i kierunkach współczesnej polityki penitencjarnej*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego” 2010, t. XXVI, s. 123.

⁵ Zob. Sprawozdanie Wyjaśniające do Rekomendacji Rady Europy dotyczącej nadzoru i postępowania z więźniami „niebezpiecznymi” nr R(82) 17, przyjętej 24.09.1982 r. (dalej: Spr. Wyj.) § 3, 18 i 50: Stosowanie wobec niebezpiecznych więźniów „wyższego poziomu zabezpieczeń i ostrożności oraz oddzielenie ich od ogółu więźniów (...) ma na celu osiągnięcie wymaganego poziomu kontroli nad zagrożeniami, które są z nimi związane. (...) Poziom bezpieczeństwa wymagany do wykonywania odpowiedniej kontroli nad niebezpiecznymi i należącymi do grupy wysokiego ryzyka zostaje osiągnięty głównie poprzez oddzielenie ich od większości więźniów i sposobność zapewnienia większej kontroli nad małymi grupami. [Odbywa się to] w sytuacji,

bezpieczeństwa społecznego lub zapewnienia bezpieczeństwa i porządku w więzieniu. To szczególne pozbawienie wolności, poprzez umieszczenie w wyjątkowych i skrajnych warunkach, jest uzasadnione koniecznością ochrony bezpieczeństwa innych ludzi lub prawidłowego funkcjonowania więzienia. Inaczej mówiąc, chodzi o zabezpieczenie społeczeństwa lub zakładu karnego (funkcjonowania instytucji) przed „niebezpiecznym” więźniem do momentu osłabienia czy zminimalizowania zagrożenia, które może on stwarzać lub znalezienia innego środka zabezpieczenia i kontroli, gdyż całkowite odosobnienie w warunkach wzmożonej ochrony prowadzi do negatywnych skutków oraz ryzyka nieludzkiego traktowania⁶.

Czy ten nadzwyczajny środek jest stosowany z poszanowaniem godności więźnia i jego podstawowych praw i wolności? Wątpliwości budzą zarówno przegrane przez Polskę sprawy przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu (Piechowicz, Horych i Głowacki) i stwierdzone w nich błędy systemowe, jak i krytyczne uwagi Europejskiego Komitetu Zapobiegania Torturom (CPT) i Krajowego Mechanizmu Prewencji z wizytacji polskich oddziałów o maksymalnym zabezpieczeniu. Wyniki badań przedstawione w tym artykule (a szerzej, w mojej publikacji *Sprawiedliwość skrajna. Dożywotnie więzienie, maksymalne zabezpieczenie*, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa 2014) potwierdziły błędy systemowe, pozwoliły na zidentyfikowanie ich przyczyn i sformułowanie propozycji rozwiązań, które pozwoliłyby na poprawę postępowania z więźniami „niebezpiecznymi”.

Do głównych wad tego postępowania należy nie tylko stosowanie przez Służbę Więzienną ograniczeń i zabezpieczeń przez nieokreślony czas wobec zakwalifikowanych, lecz przede wszystkim brak metody szacowania ryzyka, czyli oceny przesłanki zakwalifikowania do grupy więźniów „niebezpiecznych”, a następnie jej weryfikacji i modelu postępowania z tą kategorią więźniów. Mimo dobrych warunków bytowych zapewnionych w oddziałach wyznaczonych, mimo wysiłków personelu więziennego pracującego na pierwszej linii z tą trudną kategorią więźniów i palety ciekawych programów ukierunkowanych na kontrolę agresji, brakuje

w której niebezpieczeństwo i ryzyko nie są potęgowane przez wpływ większych sektorów systemu więziennego i zwiększony przez to problem z utrzymaniem bezpieczeństwa. *APPENDIX III. Draft Explanatory Memorandum on custody and treatment of dangerous prisoners*, Addendum VI to CDPC (82) 7 [online], <https://wcd.coe.int/com.instranet.InstraServletcommand=com.instranet.CmdBlobGet&InstranetImage=2714596&SecMode=1&DocId=1230472&Usage=2> [dostęp: 4.05.2015].

⁶ Na mocy Zalecenia Rec (2006)2 Komitetu Ministrów do państw członkowskich Rady Europy w sprawie Europejskich Reguł Więziennych z 11.01.2006 r. [online] www.bip.ms.gov.pl/Data/.../zalecenia/europejskie_reg_wiezienne2.rtf, [dalej: ERW] państwo ma obowiązek zapewnić więźniowi „niebezpiecznemu” odpowiednich warunków i oddziaływań, także z uwzględnieniem Rekomendacji nr 2003(23) Rady Europy o wykonywaniu kary dożywotnego pozbawienia wolności i innych kar długoterminowych z 09.10.2003 r.

w Polsce modelu, który pozwalałby na realizację zasadniczego celu stosowania nadzwyczajnego statusu. Celem tym jest obniżenie „poważnego zagrożenia” do poziomu, który daje się kontrolować w warunkach oddziału zwykłego i obniżenie ryzyka powtórzenia przez więźnia „groźnego” zachowania. Problemem systemowym pozostaje schematyczne uzasadnianie decyzji o przedłużeniu statusu, który powinien być stosowany jak najkrócej, i tylko gdy jest to konieczne dla ochrony innych konstytucyjnych wartości (art. 31 ust. 1 Konstytucji RP). Wyniki badań i przegrane Polski przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka (dalej: ETPC lub Trybunał) stawiają także pytanie o skuteczność gwarancji ochrony więźniów „niebezpiecznych” przed arbitralnym traktowaniem. Kontrola sądowa decyzji administracji więziennej w obecnej formule nie wystarcza, aby dostatecznie chronić podstawowe prawa i wolności więźniów o szczególnym statusie. Ma to szczególne znaczenie, gdy średnia pobytu w oddziale wyznaczonym trwa trzy lata, co dalece odbiega od kryterium „jak najkrótszego pobytu” i jednego roku określonego w poleceniu Dyrektora Generalnego Służby Więziennej z 05.06.2012 r.

1. Powody i cele stosowania szczególnego statusu wobec tzw. więźniów niebezpiecznych

Wydaje się, że wyodrębnienie więźniów „niebezpiecznych” i odrębność postępowania z nimi ma swoją genezę w racjonalnym i humanitarnym systemie więziennym. Więziennicy i naukowcy zaczęli dostrzegać, że słuszne i zbieżne z zasadą indywidualizacji oraz zasadą zapewnienia bezpieczeństwa społeczności więziennej i wolnościowej jest identyfikowanie i segregowanie więźniów szczególnie groźnych, czyli takich, których suma zachowań, ich determinacja i motywacja, przejawiane cechy osobowości stwarzają poważne zagrożenie dla istotnych dóbr chronionych prawem, takich jak życie i zdrowie, wolność od strachu, porządek państwa, powszechne poczucie bezpieczeństwa, zaufanie do obrotu prawnego czy przestrzegania ładu i prawa jako takiego. Założenia teoretyczne i późniejsza praktyka wskazywały, że do tej szczególnej kategorii więźniów bardziej zalicza się sprawców przestępstw z użyciem przemocy i więźniów agresywnych, mniej zaś tych, którzy z racjonalnych, a więc zrozumiałych dla nas powodów, mimo działania np. z motywacji zasługującej na szczególne potępienie, nie dokonywali czynów skrajnie agresywnych, powodując poważne skutki i krzywdzące wielu ludzi. Czy uzasadnione jest to, nie tylko intuicyjne, podejście do sprawców, a w rezultacie, więźniów „niebezpiecznych”? A jeśli tak, to czym umotywowane? Analiza dotychczasowego dorobku kryminologii, nauk pokrewnych, a także praw podstawowych, w zakresie „niebezpieczności” – jej źródeł i definicji, daje odpowiedź pozytywną. Dlaczego? Gdyż istotą odrębnego

i nadzwyczajnego traktowania więźniów „niebezpiecznych”, niezależnie od tego, czy przebywają ani w areszcie tymczasowym, czy odbywają karę po wyroku prawomocnym, jest prawdopodobieństwo, że będą oni dopuszczać się podobnych, równie szkodliwych czynów, nierzadko mało przewidywanych lub niezrozumiałych z uwagi na straty i koszty, które sami ponoszą, i w tym znaczeniu czynów groźnych. Dlaczego? Gdyż niezależnie od naukowo zdefiniowanych czynników ryzyka i umiejętności szacowania, ludzie ci zawsze podejmują mniej lub bardziej świadomą i kontrolowaną decyzję. Dlaczego? Dlatego, że decyzję tę część z nich podejmuje w warunkach izolacji, będąc pod kontrolą państwa i mając drastycznie mniejsze możliwości uniknięcia konsekwencji swoich działań. Więzień, jeśli dobrze gra swoją rolę i chce przetrwać w optymalnych, godnych dla siebie warunkach, wie, że część jego decyzji z góry skazanych jest na niepowodzenie i powoduje zwiększenie dolegliwości izolacji. Kandydatami zaliczanymi do kategorii „niebezpieczni” będą więc ci, którzy ze swej natury są agresywni i nie potrafią się kontrolować oraz ci, którzy identyfikując się antywartościami, za wszelką cenę walczą o swoją tożsamość, która jest nieodłącznym elementem ich poczucia godności. Inaczej mówiąc, aby zachować twarz i nie przestać być sobą, aby nie stracić szacunku do samego siebie, jednocześnie muszą i chcą otwarcie oponować przeciwko administracji więziennej, manifestować swoje zdanie, nierzadko opór lub niezadowolenie, a przede wszystkim – manifestować siłę. Przy czym nie chodzi tu o własną siłę, co siłę zasad i reguł, z którymi się identyfikują. Dlatego dotychczasowe badania naukowe wykazywały, że wśród zakwalifikowanych do „niebezpiecznych” nie ma przestępców finansowych ani urzędników, tzw. „białych kołnierzyków”, ani aferzystów gospodarczych lub ekonomicznych, kierowców, którzy zabili człowieka w wyniku zbyt szybkiej jazdy samochodem bądź jazdy pod wpływem środków odurzających⁷. Okazuje się, że do tej szczególnej kategorii administracje więzienne zaliczają sprawców zbrodni lub przestępstw z użyciem przemocy, także tej manifestowanej w stosowaniu broni palnej lub środków wybuchowych; sprawców przestępstw, które w wyroku skazującym sąd określił jako „brutalne”, odzwierciedlające ich impulsywność, brak hamulców, zaburzenia, cechy psychopatyczne pozostające poza zakresem reformowania. Do „niebezpiecznych” był zaliczani więźniowie charakteryzowani w tożsamy sposób: nieprzewidywalni, „najgorsi z najgorszych”, zdemoralizowani, niepodatni, którzy w trakcie izolacji dopuszczali się kolejnych drastycznych przestępstw bądź zachowań

⁷ Zob. D.A. Ward, K.F. Schoen, *Confinement in Maximum Custody: New Last Resort Prisons in the U.S. and Western Europe*, Heath, Lexington, Mass. 1981; R.D. King, *The rise and rise of the supermax: An American solution in search of a problem?*, „Punishment and Society” 1999, nr 1, s. 163–186. *Prison Conditions in the United States. A Human Rights Watch Report*, New York–Washington–Los Angeles–London 1991, s. 51 [online], <http://www.hrw.org/sites/default/files/reports/US91N.pdf> [dostęp: 4.05.2015].

odbiegających od więziennej normy, ryzykownych lub wymagających mocnej, ponadstandardowej reakcji administracji więziennej (np. próba ucieczki, konsolidowanie wokół siebie oponentów systemu więziennego lub porządku więziennego, podżeganie do odmowy podporządkowania się jakiemuś poleceniu)⁸.

Z jednej strony samo więzienne życie było źródłem wyodrębnienia tej szczególnej kategorii więźniów i dało asumpt, aby dostrzec potrzebę odrębnego postępowania z nimi. Z drugiej strony to gromadzona wiedza naukowa wskazywała na obszary ryzyka i kryteria jego oceny. Inaczej mówiąc, kwalifikacja do kategorii więźniów „niebezpiecznych” i rzeczywiste tego konsekwencje (fizyczna segregacja, izolacja od reszty populacji więziennej i restryktywne traktowanie) były i pozostają do dnia dzisiejszego reakcją na prezentowane przez niektórych przestępców, przez pewien relatywnie długi okres, zachowania obiektywnie uznawane za szczególnie brutalne i szkodliwe.

Kryminologia jako nauka dostarczyła dość jasnej definicji ryzyka, kryteriów i metod jego szacowania. Tym samym dała wskazówki co do rozumienia kluczowego dla stosowania nadzwyczajnego reżimu pojęcia, jakim jest „poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa społecznego lub zakładu karnego”. Istnieją dwa aspekty rozumienia „poważnego zagrożenia”. Z jednej strony są to czynniki zależne od samego skazanego (czyli takie, które jest on w stanie kontrolować i wpływać na ich modyfikację), z drugiej strony są to czynniki całkowicie zależne od działań bądź zaniechań administracji więziennej, za których istnienie i kształtowanie jest odpowiedzialna, począwszy od oddziaływań skierowanych w stosunku do więźnia „niebezpiecznego”, a skończywszy na tworzeniu odpowiednich warunków otoczenia, życia, przyjaznych rozwiązań prawnych, stosowanych metod itp. To dwuaspektowe ucięcie „poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa” wynikające również z analizy literatury źródłowej i standardów międzynarodowych, podkreśla, że ciężar osłabiania stopnia zagrożenia spoczywa nie tylko na więźniu, lecz także – o ile nie przede wszystkim – na oficerach więziennych i systemie, który kształtują. Więzień – jako człowiek może

⁸ Literatura naukowa jest zgodna co do tego, że oddziały bądź więzienia o szczególnym, najwyższym stopniu zabezpieczenia (*supermax facilities*) pozwalają na poradzenie sobie z tą kategorią więźniów, którzy są określani jako bardzo drapieżni (*highly predatory*) i bardzo szkodliwi (*detrimental*) dla porządku więzienia i zarządzania nim. Zob. R.T.M. Phillips, *Predicting the risk of future dangerousness*, „American Medical Association Journal of Ethics. Virtual Mentor” 2012, t. 14, nr 6, s. 472–476, AMA [online], <http://virtualmentor.ama-assn.org/2012/06/hlaw1-1206.html>; *Out of Sight: Super-Maximum Security Confinement in the United States*, „Human Rights Watch” 2000, t. 12, nr 1 (G) [online], <http://www.hrw.org/reports/2000/supermax>; J. Maghan, *Long-term and Dangerous Inmates: Maximum Security Incarceration in the United States*, Great Cities Institute College of Urban Planning and Public Affairs University of Illinois at Chicago, 1996, s. 2 [online], <https://greatcities.uic.edu/wp-content/uploads/2014/04/GCP-96-12-Long-term-inmates.pdf> [dostęp: 4.05.2015].

być bowiem niereformowalny, co nie oznacza konieczności trzymania go do końca kary w warunkach maksymalnego zabezpieczenia i odosobnienia, w statusie więźnia „niebezpiecznego”. Aparat państwa z całym zapleczem ekspertów, wiedzy naukowej i praktycznej, dysponując odpowiednim budżetem, musi być mądrzejszy od pojedynczego więźnia, który do dyspozycji ma tylko rozchwianą sferę emocji, słaby aparat samokontroli lub determinację do działań szkodliwych⁹. Jeśli państwo nie oferuje względnego dla wszystkich zainteresowanych statusem „niebezpiecznego” rozwiązania, oznacza to, że jest – i pozostanie – słabe, i jako takie nie jest w stanie ochronić ani swoich funkcjonariuszy, ani społeczeństwa przed przemocą pojedynczych ludzi. Wyniki badań, które prowadziłam w latach 2012–2013 pokazały, że systemowe problemy postępowania z tą szczególną kategorią więźniów, wiążą się z pytaniami o granice:

- wolności osobistej i ochroną przed arbitralnym, a w efekcie nieludzkim traktowaniem oraz
- uznania administracyjnego i gwarancji, które je limitują.

Dotychczasowy dorobek kryminologii i oficerów więziennych zaangażowanych od 1998 r. w tworzenie i stosowanie oddziałów dla więźniów „niebezpiecznych” dostarcza ważnych wytycznych na temat zarządzania ryzykiem, postępowania z różnymi kategoriami przestępców i więźniów oraz ochrony społeczeństwa. Niesłuchanie ich szkodzi interesowi publicznemu i niweczy wyniki badań naukowych.

Na to samo wskazuje wypracowywana od 1948 r. interpretacja praw człowieka¹⁰, że ochrona przed arbitralnym i godzącym w godność człowieka zachowaniem

⁹ Z jednej strony mamy czynniki zależne od samego skazanego, z drugiej strony – zależne od administracji więziennych i personelu, którzy poprzez zmianę kontekstu, otoczenia, układu, który istniał w momencie eskalacji agresji skazanego, a w końcu jego cech i właściwości (np. motywacji, stopnia samokontroli, umiejętności kanalizacji agresji) są w stanie wpłynąć na zmniejszenie poziomu zagrożenia. Tak jak segregacja, a w konsekwencji izolacja więźnia zakwalifikowanego i poddanie go szczególnym środkom zabezpieczenia na jakiś czas wystarcza, aby nie miał on sposobności do realizacji groźnych dla bezpieczeństwa zachowań, tak równolegle administracja może podejmować działania niezaadresowane bezpośrednio do zakwalifikowanego, lecz w stosunku do innych skazanych bądź modelujące warunki oddziału zwykłego, aby w ten sposób wykluczyć sytuacje, które wygenerowały „poważne zagrożenie”.

¹⁰ 10 grudnia 1948 r. większość państw należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych (dalej: ONZ) przyjęła *Powszechną deklarację praw człowieka*. Właściwie od tego momentu każdy z nas otrzymał ochronę swoich podstawowych praw i wolności. Podstawowych, czyli związanych z kondycją ludzką. Geneza praw człowieka i instytucjonalizacja ich ochrony zaczęła się kilka wieków wcześniej. Bezpośrednio przez przyjęciem *Deklaracji*, w mowie, jaką wygłosił 6 stycznia 1941 r. prezydent USA Franklin Delano Roosevelt przed obiema izbami Kongresu USA, podkreślił on, że przestrzeganie przez każdy naród czterech podstawowych wolności, a więc: wolności od strachu, wolności wypowiedzi, wolności religijnej i wolności od niedostatku – zapewni pokój i postępek narodom. To te wartości legły u podstaw Karty Narodów Zjednoczonych z 26 czerwca 1945 r. oraz *Powszechnej deklaracji praw człowieka* z 10 grudnia 1948 r.

musi być równomierna, gdyż zawsze liczy się człowiek, niezależnie od tego, co zrobił i jakie było jego wcześniejsze zachowanie. Wyniki badań naukowych nie abstrahują od ich praktycznego zastosowania. Przyczyny zakwalifikowania do kategorii więźniów „niebezpiecznych”, a w efekcie zastosowania wobec nich nadzwyczajnego środka, muszą być poddane nie tylko naukowej analizie, lecz także testowi konieczności i proporcjonalności nałożenia drastycznych ograniczeń na człowieka pozbawionego wolności i umieszczonego w ekstremalnych warunkach. Perspektywa praw człowieka nie odbiega od nowego nurtu badań naukowych, które koncentrują się na ekonomii praw człowieka, a więc wyważania różnych interesów i metod temu służących. Badania te poszukują odpowiedzi na pytanie, czy działania państwa z uwagi na osiągnięte cele były ekonomiczne i opłacalne z punktu widzenia jednostki, a następnie – społeczeństwa demokratycznego.

2. Metoda badań i hipotezy badawcze

Hipotezy badawcze

Mimo że temat więźniów „niebezpiecznych” i postępowania z nimi nie jest nowy, w ostatnich latach, na gruncie prawa polskiego, innych państw oraz prawa międzynarodowego obserwuję rozwój i uszczegóławianie ustawodawstwa krajowego i międzynarodowego, w tym tzw. prawa miękkiego, czyli standardów międzynarodowych. Dlatego punktem wyjścia i jednocześnie odniesienia badań naukowych były dokumenty Rady Europy oraz wyroki Trybunału w Strasburgu. Stwierdzenia tego ostatniego w sprawach przegranych przez Polskę posłużyły mi do sformułowania hipotez badawczych. Zarzuty stawiane przez skarżących i konkluzje, do jakich dochodził Trybunał, były zbieżne, powtarzały się, wskazując na te same „słabe” punkty systemu więziennego. W ogólnej hipotezie badawczej można było przyjąć, że w systemie postępowania z tą szczególną kategorią więźniów istnieją błędy systemowe – złe prawo lub zła praktyka – które będą generować kolejne naruszenia prawa międzynarodowego, w tym obowiązującej Europejskiej Konwencji Praw Podstawowych i Wolności Człowieka. Analiza stwierdzeń zawartych w wyrokach ETPC pozwoliła założyć, że:

- o ile podstawy zaliczenia do szczególnej kategorii więźniów wskazane w pierwotnej decyzji, nawet jeśli są ogólnie sformułowane, uzasadniają zastosowanie nadzwyczajnego środka segregacji i izolacji w oddziale wyznaczonym, to dalsze decyzje o przedłużeniu kwalifikacji nie dają takich podstaw. Można więc przyjąć, że brak o charakterze formalnym lub „redakcyjnym” prowadzi do arbitralnego pozbawienia wolności. Brak ten odzwierciedla jednak istotniejsze problemy: słabą, pozbawioną gwarancji

- procedurę weryfikacji statusu więźnia „niebezpiecznego”, brak standardu decyzji administracyjnej w postępowaniu wykonawczym i brak skutecznych gwarancji chroniących więźnia przed arbitralnym traktowaniem;
- przesłanki zaliczenia więźnia do szczególnej kategorii, a także kryteria oceny są niejasne i niezrozumiałe przez więźniów – adresatów decyzji administracji więziennej, a także dla samej administracji, która nierzadko kieruje się intuicją i przewencją, ignorując wyniki badań naukowych i utrwaloną już praktykę szacowania ryzyka, stosowaną w państwach członkowskich Rady Europy;
 - nie ma jasnego, tj. określonego celu przetrzymywania więźniów „niebezpiecznych” w oddziale wyznaczonym, w warunkach całkowitej izolacji społecznej i deprywacji sensorycznej, w warunkach ograniczających ich podstawowe prawa i wolności. W konsekwencji brakuje modelu postępowania służby więziennej z więźniem „niebezpiecznym”, modelu, który określałby konkretne działania podejmowane przez personel w celu obniżenia poziomu zagrożenia jakie zakwalifikowany stwarza dla bezpieczeństwa, działania odnoszące się do dwóch aspektów tego zagrożenia (działania modyfikujące otoczenie, warunki pozbawienia wolności, jakiś element systemu ochrony oraz działania modyfikujące zachowanie skazanego, jego postawy i właściwości).

W niniejszym artykule omówię wyniki badań weryfikujące pierwszą i częściowo drugą hipotezę. Planowaniu badań towarzyszyło mi również założenie, że prawne i faktyczne podstawy zakwalifikowania do więźniów „niebezpiecznych” oraz przesłanka kwalifikacji nie są abstrakcyjne, gdyż stanowią pewien zbiór połączonych ze sobą elementów, nierzadko niepowtarzalny układ, który przy zmianie jednego choćby elementu nie skutkowałby nadaniem szczególnego statusu. Dlatego badałam również kontekst towarzyszący kwalifikacji i podejmowaniu decyzji oraz opinie funkcjonariuszy więziennych odpowiedzialnych za jego ocenę, i opinii więźniów. Założyłam także, że ustawodawca w Kodeksie karnym wykonawczym zawarł istotę „niebezpieczności”, charakteryzując więźnia „niebezpiecznego”, zarówno przez podanie elementów podlegających ocenie, jak i tych obiektywnych, niemających charakteru ocenego. W ten sposób dał administracji i personelowi więziennemu wytyczne, sprawców jakich przestępstw bądź zachowań ujawnianych w trakcie izolacji trzeba oceniać pod względem kwalifikacji do więźniów „niebezpiecznych” i czym się oni charakteryzują. W związku z tym badania obejmowały także analizę elementów składających się na ocenę „niebezpieczności”, czyli podstaw podmiotowych i przedmiotowych wskazanych przez ustawodawcę, pokrywających się z czynnikami ryzyka zdefiniowanymi w kryminologii. Chodziło o sprawdzenie, czy te elementy są identyfikowane i przywoływane przez administrację więzienną

w podejmowanych przez nią decyzjach. Interesowało mnie również, czy podlegają one kryminologicznej analizie, a jeśli tak, to czy jest ona odzwierciedlona w aktach więziennych.

Metoda badań

Przedmiotem moich badań – prowadzonych w latach 2012–2014 w ramach projektu realizowanego przez Stowarzyszenie Interwencji Prawnej we współpracy z Katedrą Kryminologii i Polityki Kryminalnej Uniwersytetu Warszawskiego – było postępowanie z więźniami stwarzającymi poważne zagrożenie społeczne albo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu, tzw. niebezpiecznymi i umieszczonymi w oddziałach wyznaczonych, w warunkach zapewniających wzmoczoną ochronę społeczeństwa i bezpieczeństwo zakładu (art. 88 § 3 k.k.w.). Skoncentrowałam się na dwóch aspektach tego postępowania: aspekcie prawnym (prawnych podstawach kwalifikacji, regulacji statusu więźnia „niebezpiecznego”, czyli przypisanych mu praw, ograniczeń i obowiązków oraz gwarancjach przeciwko arbitralności, nieludzkemu traktowaniu, naruszeniu prawa do prywatności, a w szczególności prawie do skutecznego środka odwoławczego i kontroli sądowej) oraz aspekcie praktycznym (segregacji w oddziale wyznaczonym, poziomu izolacji społecznej, oddziaływaniach zaadresowanych do więźniów zakwalifikowanych i ich „niebezpieczności”, pomagających im jak najszybciej przejść do oddziału zwykłego i zapobiegających negatywnym skutkom, personelowi wykonującemu ten nadzwyczajny środek, przebiegowi posiedzenia organu administracji więziennej w sprawie weryfikacji statusu).

Obserwacja i zrozumienie tych dwóch aspektów wymagało kompleksowego podejścia badawczego i zastosowania kilku technik badawczych. Jako że głównie interesowały mnie błędy systemowe i ich przyczyna, zwłaszcza problem weryfikacji przesłanki zakwalifikowania do „niebezpiecznych”, procedowania komisji penitencjarnych i uzasadniania przez nie swoich decyzji, badania koncentrowały się na prawdzie zapisanej w aktach osobopoznawczych, a więc na udokumentowanych:

- prawnej i faktycznej podstawie zakwalifikowania w pierwotnej decyzji;
- posiedzeniach komisji penitencjarnej, w szczególności na udokumentowanym udziale skazanego w posiedzeniach;
- uzasadnieniach decyzji komisji, podtrzymujących bądź weryfikujących status;
- na opisanej pracy personelu więziennego (działu penitencjarnego i ochrony) i jej skutków.

Zakładając, że podstawowym błędem systemowym są decyzje organu administracji więziennej, które nie spełniają standardu decyzji administracyjnych, zaś procedura ich podejmowania, weryfikacji i kontroli sądowej jest pozbawiona pewnych gwarancji chroniących więźnia przed arbitralnością, analizowałam decyzje komisji

penitencjarnej dotyczące zakwalifikowania, a następnie weryfikacji nadzwyczajnego statusu, podejmowanych co trzy miesiące. Ponadto analiza badawcza dotyczyła notatek, opinii, ocen personelu więziennego i innych dokumentów z okresu pobytu więźnia w oddziale wyznaczonym. W niektórych przypadkach obejmowała dokumenty z okresu poprzedzającego zakwalifikowanie i następującego bezpośrednio po nim. Dotyczyło to więźniów „niebezpiecznych”, którzy w momencie badań byli już zweryfikowani i przebyli w zwykłym oddziale więzienia.

Materiałem istotnym i uzupełniającym wiedzę był materiał uzyskany w drodze wywiadów swobodnych na podstawie kwestionariusza rozmowy (częściowo standaryzowanego), prowadzonych zarówno z członkami komisji penitencjarnych, jak i personelem więziennym, czyli wychowawcami i psychologami oraz więźniami „niebezpiecznymi”. Zespół badawczy¹¹ przeprowadził wywiady z dwudziestoma dwoma funkcjonariuszami służby więziennej i dwudziestoma dwoma więźniami, w tym z dziesięcioma zweryfikowanymi w momencie wizytacji zakładu¹². W sumie zespół zbadał czterdzieści pięć przypadków więźniów „niebezpiecznych”. W 2013 r. w polskich oddziałach wyznaczanych przebywało 191 więźniów tej kategorii. Na obiektywizację ustaleń dotyczących warunków postępowania z więźniami należącymi do szczególnej kategorii pozwoliły badania terenowe, prowadzone w siedmiu oddziałach wyznaczonych w zakładach karnych w: Tarnowie, Rzeszowie, Barczewie, Sztumie, Wołowie, Włocławku oraz areszcie śledczym w Lublinie. Ponieważ badania dotyczyły dość wąskiej, specjalistycznej materii, zaś w zależności od wyników miały posłużyć do prowadzenia działań strażniczych mających na celu wzmocnienie gwarancji chroniących obydwie strony przed ryzykiem nadużyć, do metod badawczych należy zaliczyć konsultacje eksperckie z praktykami, czyli płk. Ryszardem Czaprackim, zastępcą dyrektora Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Poznaniu, płk. Jackiem Wiśniewskim, por. Marcinem Błaszczukiem i kpt. Mariuszem Sasem, funkcjonariuszami AŚ w Poznaniu i Waldemarem Bąkiem, sędzią penitencjarnym Sądu Okręgowego w Poznaniu. Wypowiadali się oni na temat założeń monitoringu, problemów badawczych, a następnie wyników badań.

¹¹ W skład zespołu badawczego wchodziłi studenci kierunków kryminologii i prawa: Małgorzata Klapeć, Monika Markowska, Małgorzata Mackiewicz, Paulina Michnowicz, Magdalena Natorska, Sylwia Sumińska, Justyna Włodarczyk i Valery Vachew oraz adw. Grzegorz Wilga, prawnik Stowarzyszenia Interwencji Prawnej. Studenci zbierali materiał badawczy podczas wyjazdów terenowych. W ostatniej kontroli oddziału wyznaczonego w ZK we Włocławku brała udział dr Aneta Wilkowska-Płóciennik. Dr Teodor Bulenda i prof. Andrzej Rzepliński z Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej UW pełnili rolę ekspercką.

¹² Każdy przypadek więźnia z badań aktowych zakodowałam odpowiednio literą „N”, zaś ich wypowiedzi „R”. Opinie i informacje funkcjonariuszy służby więziennej zakodowałam literami „K” – kierownik ochrony albo penitencjarny, „L” – wychowawca albo psycholog.

3. Faktyczna podstawa zakwalifikowania z badań

W niniejszym artykule omówię wyniki badań dotyczące podstaw i przesłanki zaliczenia do kategorii więźniów „niebezpiecznych”, a następnie przedłużania statusu, czyli weryfikacji istnienia przesłanki, stosowane w tym celu metody, narzędzia i kryteria oceny. Inaczej mówiąc – to, co wynika z analizy decyzji administracji więziennej definiujących status prawny więźnia „niebezpiecznego”. Badania aktowe objęły czterdzieści pięć przypadków. W momencie monitoringu wszyscy badani mieli status prawomocnie skazanych, część z nich zaś była kwalifikowana w okresie tymczasowego aresztowania bądź z uwagi na podejrzenie popełnienia określonego czynu, bądź z uwagi na swoje zachowanie w okresie tymczasowej izolacji. W grupie badawczej było siedemnastu aresztowanych i dwudziestu ośmiu skazanych.

Największą pod względem liczebności jednorodną grupę wśród aresztowanych w momencie zaliczenia ich do „niebezpiecznych” stanowili zakwalifikowani z uwagi na podejrzenie popełnienia przestępstwa. Jeśli chodzi o skazanych, największą jednorodną grupę stanowili sprawcy czynnej napaści na funkcjonariusza¹³.

Badania dowiodły, że grupą szczególnie narażoną na arbitralność decyzji komisji penitencjarnej są aresztowani podejrzani o brutalne i drastyczne przestępstwa z wysokim stopniem społecznej szkodliwości albo działający w ramach grupy zorganizowanej. Okazało się, że ciężar popełnionych przestępstw wystarcza, aby – w skrajnych przypadkach przez kilka lub kilkanaście lat – przedłużać status, niezależnie od starań i współdziałania więźnia w pracy nad sobą, w tym zrealizowanych przez niego i personel oddziaływań i programów. Status pozostał niezmienny, niezależnie od obserwowalnej korekcji jego postępowania i postawy (jeśli odniesiemy je do tych z początkowego okresu pobytu w oddziale), wpływu czasu rozbitego na detaliczną 24-godzinną obserwację zachowań i tendencji skazanego i rozrzedzenia bądź zaniknięcia czynników, czasem niezależnych od więźnia, które pierwotnie sprzyjały generowaniu poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa zakładu czy społeczeństwa.

Jeśli chodzi o skazanych, w co trzecim przypadku podstawą kwalifikacji była napaść na funkcjonariusza bądź pracownika więziennego (dziewięciu na dwudziestu ośmiu zakwalifikowanych). Z analizy akt wynikało, że charakter, szkodliwość, okoliczności i sposób zachowania więźnia podczas napaści były dość zróżnicowane, począwszy od tych bardziej agresywnych i zagrażających zdrowiu lub życiu strażnika, a skończywszy na gestach i mimowolnych ruchach, które więźniowie wykonywali w stosunku do funkcjonariusza. Niestety, większość akt nie dostarczała opisów tych napaści, pozwalających na konkretne ustalenia faktyczne. Opisy

¹³ Zakwalifikowanych z powodu czynnej napaści na funkcjonariusza było jedenastu, w tym dwóch dokonało napaści na policjantów, dziewięciu zaś na funkcjonariusza służby więziennej.

Tabela 1. Faktyczna podstawa zakwalifikowania

	Podejrzenie czynu	Zachowanie w trakcie izolacji					
		Ucieczka z konwoju	Ucieczka z ZK	Napaść na funkcjonariusza	Przemoc w stosunku do więźniów	„Groźne zakłócenie porządku” (bójka, podburzanie)	Inne (więźniowie trudni do kontroli, nastawieni konfrontacyjnie)
Tymczasowo aresztowani	11	2*	1	3*	1	–	–
Skazani	–	2	6	9*	3	5	3

* Aresztowany, próbując uciec z konwoju, dokonał napaści na funkcjonariusza.

były skrócone i dość lakoniczne, nie zawierały okoliczności zachowania więźnia, kontekstu, dynamiki przebiegu zdarzenia. A przecież napaść na funkcjonariusza publicznego może wypełniać znamiona przestępstwa z art. 222 k.k. albo 223 k.k. W większości akt opisy koncentrowały się na wskazaniu postaci napaści. Czytelnik nie miał więc pewności, jak ową „napaść” w każdym konkretnym przypadku definiuje administracja więzienna. W tych przypadkach, w których opisy były bardziej szczegółowe, napaści polegały na:

- odepchnięciu przez więźnia strażnika podczas próby kontaktu z innym skazanym lub wyjścia na pole spacerowe;
- uderzeniu w rękę, np. w związku z wytrąceniem dokumentacji medycznej z rąk lekarza;
- uderzeniu funkcjonariusza w twarz lub kopnięciu go, prawdopodobnie, w nogę;
- usiłowaniu uderzenia funkcjonariusza.

Dla oceny „niebezpieczności” i zagrożenia, jakie więzień z dużym prawdopodobieństwem stwarza dla bezpieczeństwa innych ludzi lub zakładu karnego jako takiego, istotne są nie tylko same podstawy faktyczne i ich przytoczenie, lecz okoliczności zdarzenia. Tymczasem większość decyzji, w tym towarzyszących im wniosków kierowników ochrony i opinii kierowników penitencjarnych, pomijała je. W związku z tym nie było wiadomo, czy zakwalifikowani byli groźnymi więźniami w trakcie odbywanej kary, czy groźnymi przestępcami z uwagi na popełnione przestępstwo. Nie było też wiadomo, na czym polega ich „niebezpieczność” i jakiego rodzaju i stopnia zagrożenie stwarzają. Ponownie wybrzmiał więc problem postępowania z więźniami zakwalifikowanymi z powodu zarzutu, na etapie tymczasowego aresztowania, i tymi, którzy zostali zakwalifikowani w trakcie odbywania prawomocnej kary, którzy zareagowali w sposób niezgodny z regulaminem. Problem jest o tyle ważki, że zachowanie tych ostatnich, w większości przypadków, było uzasadnione okolicznościami i nierzadko miało charakter incydentalny, a więc niepowtarzalny. Okoliczności przynajmniej kilku opisanych zdarzeń pozwalają wnioskować, że nie byli to więźniowie agresywni, nagminnie stosujący przemoc bądź w niekontrolowany dla służby więziennej sposób wykorzystujący swoją pozycję czy wpływ na współwięźniów. Powodem „napaści”, która polegała na odepchnięciu strażnika czy uderzeniu go w rękę, było wcześniejsze postępowanie funkcjonariusza (np. podczas kontroli celi, w trakcie interwencji wobec „nielegalnego” kontaktu) albo „krzywdząca” – w odbiorze skazanego – decyzja administracji więziennej o ukaraniu lub degradacji. W jednym przypadku podstawą zakwalifikowania więźnia do „niebezpiecznych” był sam „zamiar napaści”¹⁴.

¹⁴ Skazany N30 był dość kłopotliwy i trudny w zarządzaniu, gdyż trzykrotnie był zaliczany do więźniów „niebezpiecznych”. Wydaje się, że w jego przypadku, zamiar napaści mógł być

Kolejni skazani zakwalifikowani do „niebezpiecznych” to ci, którzy dopuścili się gwałtownych czynów skierowanych przeciwko innym więźniom, i tym samym stworzyli poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu karnego, a konkretnie – ich użytkowników. Do tej grupy zaliczało się pięciu więźniów, którzy w trakcie odbywania kary dopuścili się napaści, pobicia lub gwałtu na innym skazanym. Wszyscy przynależeli do podkultury więziennej i z opisu okoliczności zdarzenia wynikało, że przynależność i tożsamość podkulturowa były znaczącymi czynnikami ich agresywnej reakcji i motywacji podejmowanych przez nich działań¹⁵. Trzej badani skazani zostali zakwalifikowani do „niebezpiecznych” w związku z nawoływaniem do buntu lub konfliktu w więzieniu, nakłanianiu innych więźniów do zbiorowego nieposłuszeństwa. Skazani ci przynależeli do podkultury więziennej¹⁶. Dwóch innych skazanych prezentowało „konfrontacyjną postawę” wobec funkcjonariuszy więziennych i „stawiali im czynny opór”. Podstawą ich kwalifikacji było „groźne zakłócanie porządku” w zakładzie karnym¹⁷. Podstawy faktyczne i sformułowania użyte w opisie nie zostały wyjaśnione lub zobrazowane. Dawały mglisty obraz na temat podstaw zakwalifikowania, a więc istnienia przesłanki „poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa” zakładu karnego lub społeczeństwa.

W przypadku skazanych, zakwalifikowanych do „niebezpiecznych”, gdyby brać pod uwagę kryterium przemocy w więzieniu w postaci napaści na funkcjonariusza albo napaści na innego skazanego, to na dwudziestu ośmiu badanych było dwunastu sprawców takiej napaści. Pięciu z nich zostało zakwalifikowanych w związku z uczestnictwem w podkulturze¹⁸, przy czym trzej z nich byli ludźmi stosunkowo młodymi, do 30. roku życia. Wszyscy silnie identyfikowali się z zasadami podkultury więziennej. Kilku z nich doświadczyło izolacji więziennej bądź poprawczej w okresie nieletniości. Dwóch spośród dwudziestu ośmiu zostało skazanych na karę długoterminową. Tylko jeden miał na koncie przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu oraz brał udział w zorganizowanej grupie przestępczej, był również recydywistą. Pozostali byli karani po raz pierwszy, odbywali karę za kradzieże i włamania. W momencie monitoringu trzej badani, którzy przynajmniej jeden rok przebywali w oddziale, przestali być więźniami „niebezpiecznymi”. Jeden z nich został zwolniony z końcem kary ze statusem więźnia „niebezpiecznego”. Na tej podstawie można wnioskować, że kategoria więźniów „niebezpiecznych” stała

wystarczającą podstawą, aby rozważyć nadanie specjalnego statusu w związku z jego właściwościami osobistymi, lecz ów zamiar musiał się wyrazić w jakimś akcie zachowania lub nieposłuszeństwa, w słowach. Tego doprecyzowania zabrakło jednak we wnioskach kierowników.

¹⁵ N9, N12, N16, N24, N31.

¹⁶ N41, N42, N43.

¹⁷ N17, N30.

¹⁸ N9, N24, N41, N42, N43.

się użyteczna dla administracji więziennej, aby radzić sobie z trudnymi do zarządzania więźniami, zwłaszcza tymi, których motywacje działania i postrzegane lub kreowane sposobności mają źródło w identyfikacji z podkulturą przestępczą. Ocena ryzyka tych skazanych jest o tyle trudna, że ich tożsamość grupowa jest istotnym czynnikiem prognostycznym ich zachowania, ale nie wystarcza, aby odpowiedzieć sobie na pytanie, czy stwarzają oni stałe i bezpośrednie „poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu karnego”.

Warto również zwrócić uwagę, że manifestacje przemocy w stosunku do funkcjonariuszy w porównaniu z tymi manifestowanymi wobec więźniów (bójki, także z użyciem niebezpiecznego narzędzia, gwałtowne napaści, gwałty) charakteryzowały się mniejszym ładunkiem agresji i przemocy, a z drugiej strony większym stopniem kontroli ze strony służby więziennej. Można wobec tego przyjąć, że te ostatnie miały znacznie mniejszy stopień szkodliwości i zagrożenia. Napaści na funkcjonariusza czy pracownika więziennego badani dokonywali w chwili zderzenia i stworzonego niepomyślną sytuacją doświadczanego przez nich napięcia. Nie jest to relatywizacja, lecz racjonalne wyjaśnienie ich postępowania, potwierdzone stanem faktycznym. Reagowali oni w sposób, który nie zagrażał ani zdrowiu, ani życiu funkcjonariusza (odepchnięcie, uderzenie w rękę, wytrącenie z rąk dokumentów), czyli bez szczególnego, śmiertelnego bądź kaleczącego ładunku agresji. Napaści miały miejsce w zrozumiałym kontekście i sekwencji zdarzenia; przyczyna ich zachowania była widoczna, gdyż była reakcją na wcześniejsze działanie funkcjonariusza więziennego. Tymczasem przemoc skierowana przeciwko współwięźniom charakteryzowała się dość poważnym ładunkiem agresji i szkodliwości oraz ukierunkowaną motywacją. Była to słabo kontrolowana, afektywna napaść na współwięźnia ze skutkiem śmiertelnym, zgwałcenie ze szczególnym okrucieństwem, udział w bójce, umotywowany przynależnością do podkultury, charakteryzujący się pewną determinacją, gdyż skazany posługiwał się „niebezpiecznym” narzędziem¹⁹.

¹⁹ Np. N31 był podejrzany o to, że w celi, uderzając w klatkę piersiową oraz kilkakrotnie uderzając kolanem i pięściami w twarz innego współwięźnia, spowodował u niego obrażenia ciała skutkujące rozstrojem zdrowia powyżej 7 dni, w wyniku czego pokrzywdzony upadł, uderzając o podłogę częścią skroniową głowy, co doprowadziło do jego śmierci. Z postępowania wyjaśniającego wynika, że w celi panowała dobra atmosfera, a relacje między więźniami kształtowały się właściwie. W pewnym momencie pokrzywdzony miał o coś pretensję do N31 i nazwał go poniżająco w języku podkultury przestępczej, z której zasadami N31 silnie się identyfikował. W reakcji, N31 zaatakował pokrzywdzonego: kopnął go i zaczął bić pięściami po twarzy. Pokrzywdzony upadł bezwładnie tyłem na podłogę i mocno, dwukrotnie uderzył tyłem głowy. W efekcie obrażeń zmarł. O N31 wiemy tylko tyle, że w zmiennym stopniu przestrzegał porządku i dyscypliny w zakładzie, w relacjach do funkcjonariuszy zachowywał regulaminową postawę i należał do podkultury przestępczej, z czego, do momentu zdarzenia, nie robił użytku.

Analizując akta, zauważyłam, że w żadnej decyzji ani towarzyszącej jej opinii nie było rozróżnienia na poważne zagrożenie społeczne albo dla bezpieczeństwa zakładu karnego. Tymczasem charakterystyka więźniów zakwalifikowanych, prawna i faktyczna podstawa ich zakwalifikowania, pozwalała na identyfikację konkretnego rodzaju i stopnia tego zagrożenia. Analiza dotychczasowych wyników badań naukowych²⁰ i dokumentów Rady Europy wskazuje, że takie rozróżnienie jest jednym z wymogów uzasadnienia decyzji, a następnie trafnej oceny realności i bezpośredniości oraz stopnia zagrożenia. Jest to także konieczny warunek adekwatnego postępowania z zakwalifikowanymi, zarówno pod względem doboru środków ochronnych, jak i właściwych oddziaływań. Inne przecież sposoby zabezpieczania lub metody oddziaływania są wymagane w stosunku do skazanego o zaburzonej osobowości, który stale manifestuje przemoc werbalną i fizyczną bez względu na bilans zysków i strat, inne w stosunku do tego, który odbywa karę trzech lat pozbawienia wolności za udział w zorganizowanej przestępczości. Inaczej prawo i sąd potraktują przywódcę grupy zorganizowanej, dokonującej wymuszeń i zabójstw z użyciem broni palnej, który nie został skazany za żadne z tych przestępstw, mimo że odbywa karę łączną 21 lat pozbawienia wolności. Faktyczna podstawa kwalifikacji badanych wskazuje, że stwarzanie poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa zakładu karnego przede wszystkim wiąże się z bezpieczeństwem osobistym innych więźniów, funkcjonariuszy i pracowników zakładu.

Wyniki monitoringu dowodzą, że drugim – odrębnym i widocznym – rodzajem poważnego zagrożenia jest zagrożenie dla społeczeństwa, jakie niesie ze sobą prawdopodobieństwo ucieczki skazanego bądź jego wpływ z więzienia na społeczność lokalną lub społeczeństwo jako takie, z poważnym skutkiem dla bezpieczeństwa społecznego. Także i w tym przypadku administracje więzienne muszą wykazać, że nadanie statusu więźnia „niebezpiecznego”, a tym samym odseparowanie sprawcy od społeczności więziennej i dotkliwe ograniczenie jego praw i wolności, jest konieczne z uwagi na demokratyczny i chroniony prawem cel. Ma być także proporcjonalne.

²⁰ Zob. ekspertyza Roba Cantona de Montforta z Uniwersytetu w Leicester, *Dangerousness and Risk a Discussion Paper Prepared for the Council for Penological Cooperation*, European Committee on Crime Problems (CDPC), PC-CP (2010) 02 [online], [http://www.coe.int/t/dghl/standard-setting/prisons/PCCP%20documents%202010/PCCP%20\(2010\)%2002%20e.pdf](http://www.coe.int/t/dghl/standard-setting/prisons/PCCP%20documents%202010/PCCP%20(2010)%2002%20e.pdf) oraz André Vallotona *Dangerousness, Evaluation and Treatment of Risk*, European Committee on Crime Problems (CDPC), PC-CP (2010) 03 [online], [http://www.coe.int/t/dghl/standardsetting/prisons/PCCP%20documents%202010/PC-CP%20\(2010\)03%20Dangerousness%20Valloton2_E.pdf](http://www.coe.int/t/dghl/standardsetting/prisons/PCCP%20documents%202010/PC-CP%20(2010)03%20Dangerousness%20Valloton2_E.pdf) i raport Nicoli Padfield *The sentencing, management and treatment of “dangerous” offenders*. Wszystkie dokumenty są dostępne online, zob. stronę Council of Europe [online], [http://www.coe.int/t/DGHL/STANDARDSETTING/CDPC/PC-GR-DD/PC-CP\(2010\)10%20rev%205_E%20_vs%2026%2001%2011_%20-%20THE%20SENTENCING%20MANAGEMENT%20AND%20TREATMENT%20OF%20DANGEROUS%20OFFENDERS.pdf](http://www.coe.int/t/DGHL/STANDARDSETTING/CDPC/PC-GR-DD/PC-CP(2010)10%20rev%205_E%20_vs%2026%2001%2011_%20-%20THE%20SENTENCING%20MANAGEMENT%20AND%20TREATMENT%20OF%20DANGEROUS%20OFFENDERS.pdf) [dostęp: 4.05.2015].

Nie każdy skazany czy aresztowany, który ma realny wpływ czy to na społeczeństwo jako takie, czy na konkretną społeczność lub otoczenie, bądź co do którego istnieje pewne prawdopodobieństwo ucieczki, będzie stwarzał „poważne zagrożenie”. Wyniki badań dowodzą, że ucieczka z konwoju albo terenu zakładu karnego staje się automatyczną podstawą nadania specjalnego statusu, z pominięciem badania właściwości i warunków skazanego, do których komisje penitencjarne odwoływały się w sposób ogólny i mechaniczny oraz oceny stopnia zagrożenia. Tymczasem analiza dokumentów Rady Europy i wyroków ETPC, i założeń tworzenia oddziałów wyznaczonych wskazuje, że o nadaniu szczególnego statusu nie może decydować incydentalne zachowanie, niepowiązane z innymi czynnikami. Znaczenie ma bowiem skłonność więźnia do podejmowania działań ryzykownych lub niewygasłe jeszcze ani nierozpoznane przez służbę więzienną lub policję powiązania lub identyfikacja ze światem przestępczym. Te warunki osobiste, w konkretnym co do czasu i miejsca kontekście, stwarzają poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa społecznego, gdyż predestynują poszczególnych więźniów do kontynuowania aktywnych kontaktów ze światem zewnętrznym, zlecenia przestępstw, kierowania przestępczymi operacjami. Całokształt analizy tego, kim dany więzień jest – z uwagi na swoje czyny i cechy, dyspozycje i uwarunkowania – ma prowadzić do stwierdzenia, że, po pierwsze, jest to przestępca, który „nie wykazywał żadnej troski o ludzkie życie”²¹; po drugie, że z dużym prawdopodobieństwem będzie kontynuował swoje przestępcze, groźne zachowanie w warunkach zwykłego zabezpieczenia, które nie jest w stanie mu tego uniemożliwić²². Poważne zagrożenie społeczne wiąże się także z przestępcami, którzy potencjalnie stwarzają wysokie ryzyko ucieczki i jednocześnie tych, których ucieczka

²¹ Komentarz dyrektora Federalnego Biura Więziennictwa dotyczył specjalnego więzienia służącego administracyjnej segregacji – Administrative Maximum Facility (ADX), położonego w regionie Fremont w stanie Kolorado. Zob. Wikipedia, http://en.wikipedia.org/wiki/ADX_Florence#cite_note-7 [dostęp: 4.05.2015].

²² Great Britain. Advisory Council on the Penal System, *The Regime for Long-term Prisoners in Conditions of Maximum Security. Report Advisory Council of the Penal System*, H.M.S.O., London 1968, s. 6. W Anglii pierwsze oddziały o szczególnym zabezpieczeniu powstały między 1965 a 1966 r. w więzieniach Durham, Leicester i Parkhurst. Bezpośrednim powodem ich utworzenia były dość spektakularne ucieczki więźniów długoterminowych. W reakcji władze, dążąc do tego, aby w specjalnych warunkach móc przetrzymywać skazanych, zdefiniowały ich jako wysoce zagrażających bezpieczeństwu społecznemu. Raport legitymizował potrzebę stworzenia i funkcjonowania więzień o najwyższym stopniu zabezpieczenia, ale jego autorzy zgodnie podkreślali, że nadrzędnym celem takiej izolacji jest bezpieczeństwo publiczne, zaś środek jest czasowy i najmniej pożądany. Co więcej, okazało się, że mimo podejmowanych przez personel więzienny oddziaływań w stosunku do i w interesie więźniów, surowy reżim stosowany przez dłuższy czas wzmocnił ryzyko dalszych zamieszek czy negatywnego zachowania wewnątrz wyznaczonego oddziału. Dlatego autorzy *Raportu* zalecili, aby – jak tylko to możliwe – szybko przenosić „niebezpiecznych” więźniów do zwykłego typu zakładu.

byłaby bardzo niebezpieczna dla społeczeństwa lub dla bezpieczeństwa państwa (np. zamachowcy, terroryści, przestępcy pozbawieni wolności z motywów politycznych). Badania wykazały, że do więźniów „niebezpiecznych” administracja więzienna zalicza uciekinierów, nierzadko niezależnie od tego, czy ich kariera przestępcza lub właściwości osobiste czy też motywacje wskazują, że w razie ucieczki poważnie zagrażaliby ważnym dobrom prawnym chronionym prawem. Wysokie ryzyko ucieczki zazwyczaj było szacowane na podstawie ich dotychczasowego sposobu postępowania, a więc czynników statycznych: impulsywnego zachowania, uporczywości w popełnianiu przestępstw, długoterminowej kary. To daje nam pewne wytyczne, jak rozumieć ten drugi rodzaj zagrożenia i odróżnić od zagrożenia dla bezpieczeństwa zakładu karnego. Jednak w świetle naukowej wiedzy i orzecznictwa strasburskiego, czynniki statyczne nie wystarczają, aby przedłużać status o kolejne miesiące czy lata z uwagi na istnienie czynników dynamicznych i fakt, że pierwotne warunki i okoliczności wystąpienia zdarzenia ewaluują.

W sprawie Van der Ven przeciwko Holandii²³, ETPC zauważył, że powodem umieszczenia więźnia w oddziale o maksymalnym zabezpieczeniu i poddania restryktywnemu reżimowi było bardzo duże prawdopodobieństwo podjęcia próby ucieczki. Zauważył także, że gdyby do niej doszło, Van der Ven byłby groźnym przestępcą i stanowił poważne zagrożenie społeczne ze względu na przestępstwa, za które został skazany²⁴. W tym stwierdzeniu ETPC zawarł istotę poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa społecznego, które jest celem wymagającym ochrony kosztem praw i wolności indywidualnego człowieka. W sprawie węgierskiej więzień „niebezpieczny” Csüllög był skazany na pięć lat pozbawienia wolności za udział w spisku do zabójstwa. Władze więzienne umieściły go w celi o specjalnym zabezpieczeniu, gdyż otrzymały informację o rzekomo przygotowywanej przez niego ucieczce. Ich zdaniem domniemanie ucieczki oraz toczące się przeciwko niemu i współnikom postępowanie karne uzasadniały konieczność zastosowania nadzwyczajnego środka. Reżim, jakiemu więzień był poddany, drastycznie ograniczał ludzki kontakt i w obiektywnej ocenie nie było wątpliwości, że długotrwała samotność i izolacja społeczna musiała wzbudzać niepokój i cierpienie psychiczne. ETPC stwierdził, że ochrona bezpieczeństwa społecznego, któremu zagraża zakwalifikowany, nie wymaga takiej izolacji z uwagi na ryzyko ucieczki. Za nieuzasadnione uznał także dodatkowe ograniczenia (zakaz posiadania zegarka i herbaty, limitowanie książek). Dlaczego? Nie były one racjonalnie związane z celem umieszczenia skazanego w oddziale wyznaczonym, czyli udaremnieniem próby ucieczki. Ponadto zauważył, że nic w zachowaniu Csüllöga w trakcie pobytu w oddziale wyznaczonym nie wskazywało,

²³ Wyrok z 4.02.2003 r., skarga nr 50901/99.

²⁴ Van der Ven został skazany na 15 lat pozbawienia wolności za zabójstwo i gwałt.

że podejmie on próbę ucieczki. Co więcej, władze nie dostarczyły dowodów, że status specjalny został nadany w związku z jego właściwościami, które uprawdopodobniłyby, że stanowi on zagrożenie dla bezpieczeństwa społecznego. Wobec braku argumentacji utrzymywanie statusu musi być postrzegane jako arbitralne.

Prawdopodobieństwo ponownego „groźnego” zachowania, przez próbę ucieczki albo wywierania wpływu na społeczeństwo – jego wartości, morale i dobra konkretnych ludzi – z więzienia, musi być oceniane w odniesieniu do całości uwarunkowań i okoliczności, które mają zastosowanie w danym czasie, w stosunku do tego konkretnego skazanego. Osobowość, historia, zbrodnia, kara, kariera kryminalna, profil zachowania i powiązania, jakie ma skazany, nie są same w sobie ostatecznymi lub wyłącznymi wskaźnikami „niebezpieczeństwa” i zagrożenia. Równie dobrze może to być niezdolność do znoszenia izolacji więziennej (czyli trudności w adaptacji) lub czas trwania izolacji albo reakcja na związaną z nią dolegliwość lub ciężką sytuację osobistą czy rodzinną. Również te elementy mogą przyczynić się do uwolnienia szkodliwego i groźnego potencjału przez więźnia, którego w innych warunkach lub sytuacji nie można byłoby traktować jako „niebezpiecznego”.

Wyniki badań wskazują, że co czwarty (jedenastu na czterdziestu pięciu) z badanych był zakwalifikowany do kategorii więźniów „niebezpiecznych” w następstwie planowanej, usiłowanej czy dokonanej ucieczki. W tej grupie było ośmiu skazanych, w tym siedmiu z nich odbywało karę długoterminową, włącznie z karą dożywotniego pozbawienia wolności, i trzech aresztowanych. Czterech z całej grupy podjęło próbę ucieczki podczas konwojowania przez policję poza terenem więzienia, i w większości byli to tymczasowo aresztowani. Pozostali podejmowali ucieczkę z zakładu karnego²⁵, jednak trzech spośród nich istotnie się wyróżniało: dwóch odbywało karę dożywotniego więzienia bądź karę długoterminową (siedmiu lat) oraz byli zabójcami – faktycznymi bądź wysoce potencjalnymi²⁶. Jeden z nich po

²⁵ Np. jeden więzień usiłował uciec przez otwór wykuty w zewnętrznej ścianie celi, inny nadpiłując kraty w oknie celi, kolejny, po spacerze, pokonując ogrodzenie zewnętrzne i wewnętrzne terenu oddziału zewnętrznego zakładu typu półotwartego, a kolejny, po dachu pawilonów więziennych.

²⁶ Skazany odbywał karę pozbawienia wolności za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu kobiety (art. 156 § 1 k.k.). Chciał obezwładnić ją, aby uciec z miejsca zdarzenia. Był szkoleny w rosyjskich służbach specjalnych i prawdopodobnie pozostawał także na ich usługach. Umiał zabijać i nie miał skrupułów; wykonywał swoją pracę. Swoją ucieczkę precyzyjnie zaplanował i wymierzył. Podczas rozpoczętego sprowadzania do oddziału odłączył się od grupy skazanych wychodzących z placu spacerowego i pobiegł w kierunku przeciwnego rogu placu. Pokonał jego ogrodzenie i pobiegł w kierunku pola martwego, niezabezpieczonego elektronicznie, znajdującego się między budynkiem szpitala a budynkiem byłej pralni. Pokonał kolejne ogrodzenie wewnętrzne, po czym wspiął się na mur po linii sporządzonej z prześcieradła, zahaczając go skręconym kawałkiem drutu. Mimo odciętej drogi, skazany pozostawał na murze zewnętrznym przez kilka minut, nie podporządkował się poleceniu strażnika, aby zejść z muru. Skazany

raz drugi był kwalifikowany do więźniów „niebezpiecznych”, zaś drugi podjął próbę ucieczki z własnej celi z oddziału o maksymalnym zabezpieczeniu w czterdziestym drugim miesiącu pobytu w tym oddziale²⁷. Na tle tych trzech przypadków pozostali „uciekiniery” ani co do okoliczności ucieczki²⁸, ani co do właściwości lub warunków osobistych w razie udanej ucieczki – wydaje się – nie stwarzaliby „poważnego zagrożenia społecznego”. Byli przestępcami pospolitymi, zaś o ich przestępstwach trudno powiedzieć, aby uderzały w porządek społeczny lub poczucie bezpieczeństwa społecznego. Ponadto administracja więzienna nie złożyła zawiadomienia do prokuratury we wszystkich przypadkach ani nie wszystkich – przed zakwalifikowaniem – ukarała karą celi izolacyjnej (14 bądź 28 dni), która skutecznie separuje więźnia od reszty populacji więziennej i właściwie uniemożliwia mu próby ponownego podjęcia ucieczki. Wyniki badań stawiają więc pytanie, czy zakwalifikowanie tych „uciekiniery” do więźniów „niebezpiecznych”, a następnie przedłużanie im statusu ze wszystkimi ograniczeniami, nie było pewnym ekscesem.

Ważkim problemem wynikającym z badań jest także sposób oceny zachowań więźniów, które wypełniają znamiona konkretnego przestępstwa. Czy przestępstwo popełnione w warunkach izolacji więziennej rodzi obowiązek rozważenia zakwalifikowania do kategorii więźniów „niebezpiecznych”? Jak powinno być ono oceniane i wazone? Skazany pogwałcił przecież podwójne zakazy i mimo sankcji, będąc pod kontrolą państwa, dopuścił się kolejnego przestępstwa.

Na przykład N6 w trakcie pobytu w oddziale wyznaczonym, mając status więźnia „niebezpiecznego”, został skazany za obelgi i groźby w stosunku do oddziałowych. Skazując go na karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwa z art. 190 § 1 w zw. 64 § 1 i 226 § 1 w zw. z 64 § 1 k.k., sąd stwierdził: „Działanie w warunkach izolacji więziennej wskazuje na wyjątkową zuchwałość oskarżonego. Sąd nie dopatrzył się żadnych okoliczności łagodzących. Sposób życia oskarżonego wskazuje na niedostatek uczuciowości wyższej przejawiający się obniżonym wglądem we własną osobowość, obniżonym krytycyzmem w stosunku do własnych zachowań, doraźnym zaspokajaniem swoich potrzeb, bez liczenia się

pokonał zwoje koncertyny, zawisł na krawędzi muru, po czym skoczył na zewnątrz jednostki. Po zeskoczeniu z muru został ujęty przez strażników, którzy odcięli mu drogę ucieczki.

²⁷ Skazany wydrążył otwór w ścianie za pomocą pręta metalowego, który wyrwał z własnego łóżka i następnie wyjął cegły ze ściany za kaloryferem. Bez dokładnego sprawdzania celi otwór pozostawał niewidoczny.

²⁸ Niektórzy więźniowie wykorzystali okazję konwoju. W dwóch przypadkach okoliczności ucieczki w ogóle nie zostały ustalone. Nie wskazywały jednoznacznie ani na przygotowanie do ucieczki, ani na podejrzanego sprawcę. Np. jeden z zakwalifikowanych, odbywając karę w systemie terapeutycznym, w pomieszczeniu terapii zajęciowej wydrążył zagłębienie w ścianie o wymiarach 25×35 cm i 8 cm głębokości. W wyniku działań profilaktyczno-rozpoznawczych „wstępnie ustalono”, że był on głównym inicjatorem i sprawcą naruszenia ściany budynku.

z konsekwencjami i zdaniem innych osób, zachowaniami wysoce agresywnymi. Jest on sprawcą niepoprawnym. Bezskuteczna jest w stosunku do niego resocjalizacja w warunkach izolacji” (wyrok SO w Olsztynie z 18.05.2012 r., sygn. II K 1569/11).

Wynik badań, zwłaszcza analiza akt i wypowiedzi naszych rozmówców, stawiają pytanie o to, czy inaczej należy oceniać szkodliwość przestępstwa popełnionego w trakcie kary wobec funkcjonariuszy, a inaczej wobec więźniów? W przypadku tych ostatnich nie tylko chodzi o zabójstwo, gwałt, pobicie z ciężkim skutkiem, lecz także o przestępstwa przeciwko wolności, np. zmuszanie do określonych czynności, wymuszanie oddania posiadanych rzeczy, szantaż, groźby. W tym drugim przypadku zawsze chodzi o grupę ofiar nieporównywalnie słabszych od grupy funkcjonariuszy. Poza tym, nawet jeśli uznamy, że przestępstwo zasługuje na sprawiedliwą reakcję sądu (skazanie), to – samo w sobie – nie wystarczy, aby zaliczyć więźnia do „niebezpiecznych”, o ile nie potrafimy wykazać istnienia przesłanki. Na przesłankę tę składa się nie tylko sam czyn i jego szkodliwość, lecz także prawdopodobieństwo jego powtórzenia, na które wskazują wszystkie czynniki wymienione w art. 88a § 2 k.k.w.

Zestawiając podstawę prawną i faktyczną zakwalifikowania, badania dowiodły, że podstawą kwalifikacji jest zawsze uwidoczniiony czyn bądź zachowanie w zakładzie karnym, a czasem i jedno i drugie. Statusu więźnia „niebezpiecznego” w postępowaniu wykonawczym nie nadaje się więc w celu prewencyjnym²⁹. Jednocześnie decyzje odzwierciedlały fakt, że za uzasadnienie wystarcza wskazanie czynu bądź zachowania. Także w trakcie wywiadu niewielu funkcjonariuszy wymieniało drugą podstawę z art. 88a § 2 k.k.w. zdanie pierwsze, czyli właściwości i warunki osobiste, motywacje itd. Zauważyłam jednak, że opowiadając o konkretnych przypadkach, kierownicy wypowiadali znacznie bogatszą treść niż w pisemnych opiniach czy w decyzjach komisji penitencjarnej. Zwracali uwagę na to, czy skazany jest wysportowany, czy zna sposoby walki, czy jest nieobliczalny i wykorzysta nadarżającą się okazję, czy i co wskazuje na to, że nie cofnie się przed agresją, czy kierował grupą przestępczą, w szczególności czy był jednym z hersztów takiej bandy, czy jest potężny fizycznie, czy widać, że jest zdemoralizowany, a także – choć odwołał się do tego tylko jeden z jedenastu rozmówców – jaki był dotychczasowy styl życia i prezentowane postawy przestępcy-więźnia³⁰. Mówiąc o podstawach i czynnikach mających znaczenie dla kwalifikacji, kilku respondentów podkreśliło wagę naruszenia reguł

²⁹ Zebrałam jednak kilka głosów, że „czyn mówi sam za siebie” i dlatego sam w sobie stanowi wystarczającą przesłankę do zakwalifikowania: „Czyn mówi wprost, jest wystarczającą przesłanką, by go kwalifikować, ponieważ nigdy nie wiadomo, czy będzie próbował ponownie [tego dokonać]. (...) Osadzenie w oddziale wyznaczonym jest próbą, czy [zakwalifikowani] poradzą sobie w oddziale zwykłym” (K4).

³⁰ K2, K10, K11.

bezpieczeństwa i porządku, bezpośrednio i poziom przejawianej agresji oraz wyjątkowość na tle populacji więziennej „groźnego” zachowania czy konkretnej zdolności więźnia³¹. Są to fakty i argumenty, które powinny wybrzmieć w decyzjach o zakwalifikowaniu do więźniów „niebezpiecznych” i być weryfikowane.

4. Uzasadnienie decyzji o zakwalifikowaniu do więźniów „niebezpiecznych”

Badania dowiodły, że pierwotne decyzje o zakwalifikowaniu nie były uzasadnione w sposób zgodny z wymaganiami decyzji administracyjnej. Jest to o tyle istotne, że mówimy o nadaniu nadzwyczajnego statusu, skutkiem czego skazany zostaje pozbawiony szeregu praw przyznanych pozostałym więźniom. Pierwsza hipoteza została zweryfikowana negatywnie – stwierdziłam bowiem przypadki dowodzące, że nawet podstawa zaliczenia do szczególnej kategorii więźniów, sformułowana w decyzji pierwotnej, nie uzasadnia zastosowania nadzwyczajnego środka. Formuła decyzji wydawanych w postępowaniu karnym wykonawczym odstaje od formuły decyzji wydanych w postępowaniu administracyjnym³², mimo że decyzja komisji penitencjarnej jest „aktem prawnym o charakterze indywidualnym i konkretnym, rozstrzygającym sprawę w całości lub w części, lub też w inny sposób kończącym sprawę i jest oparta na przepisach k.k.w. (lub przepisach rozporządzeń wydanych na podstawie k.k.w.)”³³. Decyzja administracji więziennej, zwłaszcza jeśli rozstrzyg-

³¹ Np. „Mało kto potrafi uciec z zakładu karnego zamkniętego” (K5).

³² Z. Hołda, K. Postulski, op. cit. Autorzy sugerują, że zakłady karne i areszty śledcze (także zakłady lecznicze, szkoły itp.) zalicza się do kategorii zakładów administracyjnych, a wyznacznikiem tego jest „kategoria stosunków administracyjno-prawnych, zwanych „stosunkami zakładowymi”, opartych na władztwie zakładowym, i mimo że zakład osiąga swoje cele, wydając akty prawne o charakterze indywidualnym, a więc przede wszystkim wydając decyzje administracyjne, decyzje te nie mają standardu decyzji wydawanych na gruncie postępowania administracyjnego. Zob. także cytowany tam E. Ochendowski, *Zakład administracyjny jako podmiot administracji państwowej*, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań 1969, s. 124: „Zakładem administracyjnym jest państwowa jednostka administracyjna niebędąca organem państwa, która dla wykonywania swoich podstawowych zadań ma prawo nawiązywać stosunki administracyjnoprawne”. Autorzy komentarza wyjaśniają, że władztwo zakładowe to ogół uprawnień administracyjnych służących organom zakładu, po stronie użytkowników zakładu zaś występuje stosunek ich zależności zakładowej.

³³ Ibidem. Komentarz do art. 7 k.k.w. oraz wyrok SN z 18.10.1985 r., sygn. II CR 320/85: „Zgodnie z art. 104 k.p.a., [decyzją jest] akt rozstrzygający merytorycznie indywidualną sprawę należącą do właściwości organu administracji państwowej”. Także B. Adamiak, *Wadliwość decyzji administracyjnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1986, s. 22–23: „Decyzja administracyjna jest to oświadczenie woli kompetentnego organu administrującego, podjęte w wyniku zastosowania normy materialnego prawa administracyjnego lub w określonym

nięcie ma istotne znaczenie dla skazanego, gdyż ingeruje w jego podstawowe prawa, powinna zachować formę i standard decyzji administracyjnej z art. 107 § 1 k.p.a. Jest to szczególnie ważne w przypadku decyzji uznaniowej, związanej z użyciem przez ustawodawcę klauzul generalnych oraz tzw. zwrotów szacunkowych. Obydwie formuły upoważniają i jednocześnie zobowiązują organ postępowania wykonawczego do ich oceny przed podjęciem decyzji dotyczącej skazanego. Klauzule generalne wymagają posłużenia się przejętymi powszechnie bądź w danym kontekście kryteriami oceny: moralnymi, politycznymi, ekonomicznymi. Inaczej mówiąc, upoważniają do wydania decyzji na podstawie kryteriów (norm, ocen) wyrażonych w tekście prawnym, ale nienależących do systemu prawnego³⁴. Stosując prawo, organy muszą doprecyzować klauzule, czyli wypełnić je konkretną treścią. W ten sposób biorą one na siebie odpowiedzialność za treść obowiązującego prawa³⁵. Zwroty szacunkowe zobowiązują do oceny „stopnia wystąpienia określonych faktów”³⁶, ich rodzaju i charakteru³⁷. Komisja penitencjarna jest zobowiązana do zdefiniowania „poważnego zagrożenia” oraz „niebezpieczności” więźnia. Uznanie administracyjne jest związane normami prawnymi, w szczególności przepisami konstytucji i konwencji międzynarodowych oraz ich obowiązującą wykładnią. Dlatego sądy penitencjarne powinny nie tylko kontrolować kompetencje organu i procedurę wydawania decyzji, ale w coraz szerszym stopniu jej materialno-prawne podstawy, czyli przypadki przekroczenia granic uznania, nieracjonalność działania organu, a nawet złej woli po jego stronie³⁸. Dlatego brak wymogu uzasadnienia decyzji w prawie karnym wykonawczym³⁹ prowadzi do wniosku, że ustawodawca nie zapewnił „skutecznego środka” zaskarżenia decyzji.

zakresie normy prawa procesowego do ustalonego stanu faktycznego, w trybie, formie, strukturze uregulowanej prawem procesowym, zakomunikowane stronie, w celu wywołania skutku prawnego w sferze stosunku materialnoprawnego (decyzja rozstrzygająca sprawę co do jej istoty w całości lub w części)”.

³⁴ L. Leszczyński, *Tworzenie generalnych klauzul odsyłających*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2000, s. 17.

³⁵ Można wymienić następujące klauzule: „społecznie pożądane postawy”, „postępy skazanego w resocjalizacji”, „względy wychowawcze”, „ujemna ocena postawy i zachowania skazanego”, „dobre zachowanie”, „stopień demoralizacji”, „nadużycie zaufania”.

³⁶ Z. Hołda, K. Postulski, op. cit. (ze *Wstępu* do komentarza Kodeksu karnego, wersja online).

³⁷ Są to np. „uzasadnione wypadki”, „szczególne okoliczności”, „poważne zagrożenie społeczne”, „poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu”, „uzasadnione powody”, „szczególnie uzasadnione wypadki”, „poważne niebezpieczeństwo grożące życiu”, „w miarę możliwości”.

³⁸ Zob. L. Leszczyński, *Zagadnienia teorii stosowania prawa. Doktryna i tezy orzecznictwa*, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2001, s. 45.

³⁹ Przepis art. 107 § 1 i 3 k.p.a. stanowi, że decyzja powinna zawierać uzasadnienie faktyczne, które powinno w szczególności zawierać wskazanie faktów, które organ uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, oraz przyczyn, z powodu których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej, zaś uzasadnienie prawne – wyjaśnienie podstawy prawnej

Czy wyniki monitoringu dostarczają ku temu dowodów? Zdecydowana większość decyzji w swojej treści konsumowała ogólnikowo uzasadnione i w związku z tym niejasne wnioski kierowników i kopiowała elementy z ich opinii, jednak decyzje nie zawierały ani analizy, ani syntezy kopiowanych elementów. Komisje cytowały raczej fragment art. 88a § 2 k.k.w. (np. „warunki i właściwości osobiste”, „stopień demoralizacji”), uchylając się od uzasadnienia i oceny związku między cytowanymi składowymi a przesłanką „poważnego zagrożenia”. Rzadko kiedy określały podstawę faktyczną pierwotnej kwalifikacji, a z upływem czasu faktyczną podstawę przedłużania statusu. Jeśli w pierwszym przypadku było to konkretne zachowanie bądź czyn skazanego, a więc konkretny fakt odnośnie do miejsca, czasu, sposobu, okoliczności, to powinno tak być i w drugim przypadku, o czym jeszcze będzie mowa w dalszej części artykułu. Inaczej mówiąc, komisje penitencjarne – w przeciwieństwie do niektórych opinii kierowników – nie dostarczały uzasadnienia przemawiającego za kwalifikacją więźnia do specjalnej kategorii, a więc nie dawały odpowiedzi na pytanie, dlaczego cytowane z art. 88a § 2 k.k.w. czynniki powodują, że skazany stwarza realne i bezpośrednie, poważne zagrożenie dla określonego rodzaju bezpieczeństwa. Patrząc na warstwę językową, treść dwudziestu sześciu decyzji (na czterdzieści dziewięć kwalifikacji⁴⁰) wyczerpywała się właściwie w jednym zdaniu: „ponieważ skazany stwarza poważne zagrożenie społeczne oraz poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu i wymaga umieszczenia w zakładzie karnym typu zamkniętego w warunkach zapewniających wzmożoną ochronę społeczeństwa i bezpieczeństwo zakładu”. W pozostałych przypadkach komisje dodawały, że podjęły decyzję o kwalifikacji, uwzględniając opinie bądź argumentację kierowników, albo że sformułowane przez nich opinie odpowiadają zapisom zawartym w przepisie art. 88a § 2 k.k.w. Tylko w jednej decyzji o zakwalifikowaniu komisja odwołała się do analizy akt osobopoznawczych.

Także ETPC i Europejski Komitet do spraw Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu [dalej: CPT] zapoznawały się z argumentacją opinii kierowników oraz decyzjami komisji, i z jakichś powodów uznały one, że ogólnikowe, pozbawione konkretnych faktów i nie zawierające wnioskowania uzasadnienia decyzji, nie są wystarczające. Chodzi przecież o decyzję, która drastycznie zmienia prawną sytuację człowieka⁴¹ i nakłada na niego

decyzji, z przytoczeniem przepisów prawa. Ponadto § 2 tego artykułu wskazuje, że „przepisy szczególne mogą określać także inne składniki, które powinna zawierać decyzja”. Wyniki badań stawiają pytanie, czy nie dotyczy to postępowania karnego wykonawczego.

⁴⁰ Badanych więźniów było czterdzieści pięciu, lecz trzech z nich było przynajmniej dwukrotnie kwalifikowanych do „niebezpiecznych”.

⁴¹ Oznacza radykalne ograniczenia w zakresie korzystania z praw i wolności: codzienne kontrole osobiste, poruszanie się skazanych po terenie zakładu karnego odbywa się pod wzmocnionym

status nadzwyczajny. Samo więc przywołanie podstawy prawnej i elementu przedmiotowego (popelniony czyn lub podejrzenie jego popelnienia bądź zachowanie w zakładzie karnym) nie wystarczy, gdyż niczego nie wyjaśnia ani nie tłumaczy. Istnieje przecież dość znaczna grupa sprawców przestępstw o znacznym stopniu szkodliwości, która nie została zakwalifikowana do kategorii więźniów „niebezpiecznych”. Z badań wynika także to, że pomimo wniosku kierownika ochrony i opinii kierownika penitencjarnego, które stanowiły integralną część decyzji, skazani nie byli z nimi zapoznawani, a dostęp do nich – czy to w wyniku własnej niewiedzy i nieznajomości procedury, czy to ze względu na trudności natury organizacyjnej – mają ograniczony, co stoi w sprzeczności z art. 102 pkt 9 k.k.w.

Wyniki badań wskazują również, że nie we wszystkich opiniach i decyzjach członkowie komisji odnosili się do „właściwości i warunków osobistych” skazanego. Nie nazywali ich ani nie różnicowali, lecz posługiwali się „zbitką” pojęciową (samym sformułowaniem „właściwości i warunki osobiste”). Mimo że właściwości i warunki osobiste, warunkujące „niebezpieczność” więźnia, nierzadko naturalnie współwystępują ze sobą i bywa, że także sądy orzekające w sprawach karnych mówią o nich łącznie, to nie wystarczy, aby uznać, że mechaniczne jej stosowanie nie osłabia gwarancji chroniących przed arbitralnością. Tytułem przykładu do właściwości osobistych należą takie cechy jak: „nieprzewidywalne”, „agresywne” lub „impulsywne” zachowanie, „skłonność do zachowań impulsywnych”, „nagłych”, „agresywnych”, a także „skłonność do reakcji roszczeniowych, wulgarnych i obraźliwych wobec służby więziennej”, „nieobliczalność w działaniu”, „bezkrytyczny stosunek” do popelnionych czynów bądź zachowania w więzieniu, „wroga” lub „lekceważąca” postawa wobec funkcjonariuszy więziennych, „sprawność fizyczna”, silna konstrukcja psychiczna i fizyczna. Do warunków osobistych trzeba zaliczyć np. „przynależność do podkultury przestępczej”, „powiązania ze światem przestępczym”.

Tylko wyjątkowo niektórzy kierownicy, a w jednostkowych przypadkach komisje, przedstawiali swój tok myślenia, czyli spełniali wymóg zawarcia swojego wniosku w uzasadnieniu decyzji o zakwalifikowaniu do więźniów „niebezpiecznych”. Inaczej mówiąc, wyjaśniali oni, co pozwala im stwierdzić, że skazany ma te czynniki, które pozwalają dojść do konkluzji, że „poważnie zagraża” on bezpieczeństwu i jednocześnie wykazywali ich wzajemne powiązanie oraz związek przyczynowy między nimi a uznaniem, że zachodzi wymagana prawem przesłanka. Jako przykład mogą posłużyć następujące opinie, jako części składowe decyzji:

dozorem i jest ograniczone tylko do niezbędnych potrzeb, a jeśli już, poruszanie się w kajdankach, kontakty z personelem i ludźmi z zewnątrz odbywają się w warunkach specjalnego zabezpieczenia (widzenia mogą być udzielane w sposób uniemożliwiający bezpośredni kontakt z osobami odwiedzającymi) itp. Zob. art. 88b k.k.w.

Skazany jest mało podatny na oddziaływania wychowawcze, cechuje go wysoki stopień demoralizacji, jest aktywnym uczestnikiem podkultury przestępczej, prezentuje skłonności do reakcji wulgarnych i obraźliwych wobec służby więziennej, charakteryzują go reakcje impulsywne, nie przewiduje konsekwencji swoich zachowań, ma niski poziom internalizacji norm, w związku z czym stwarza poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa społecznego i zakładu karnego (N3).

Skazany był wcześniej karany za przestępstwo z art. 148 § 1, 279, 282, 286 § 1 w zw. z 64 § 1 k.k. Obecnie jest podejrzany o popełnienie przestępstwa ze szczególnym okrucieństwem (zabójstwo kobiety). Jest wysoce zdemoralizowany. Jego motywacją jest popełnianie czynów agresywnych i niebezpiecznych. (...) W toku prowadzonych czynności wyjaśniających przez prokuratora na terenie jednostki nie wykluczono jego udziału w zgonie innego osadzonego. [Dlatego] na podstawie art. 212a § 1 k.k.w. decyzja o zakwalifikowaniu do stwarzających [zagrożenie] jest uzasadniona (N7).

Skazany, poprzez swoje nieprzewidywalne, agresywne zachowanie, którego przejawem było dopuszczenie się czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego, [a także] wysoki poziom zdemoralizowania oraz brak podatności na oddziaływania wychowawcze, stwarza poważne zagrożenie (...) dla bezpieczeństwa zakładu i wymaga osadzenia w wyznaczonym oddziale (N8).

Komisja penitencjarna po zapoznaniu się z dokumentacją osobopoznawczą skazanego, opiniami kierowników działu ochrony i penitencjarnego oraz wysłuchaniu go, postanawia zakwalifikować go do kategorii [więźniów] wymagających umieszczenia w wyznaczonym oddziale lub celi zakładu karnego typu zamkniętego w warunkach zapewniających wzmożoną ochronę społeczeństwa i bezpieczeństwa aresztu lub zakładu. Warunki i właściwości [skazanego], charakter popełnionych czynów, motywacje egzystencji w izolacji więziennej w wystarczającym stopniu uzasadniają decyzję komisji o zakwalifikowaniu do [więźniów szczególnej] kategorii (N17).

Na uwagę zasługuje fakt, że w każdej z czterdziestu dziewięciu opinii i decyzji był przywoływany „wysoki stopień demoralizacji”⁴². Stawia to pytanie, czy „stopień demoralizacji” nie stał się autonomiczną podstawą zakwalifikowania, podczas gdy ustawodawca żadnego z wymienionych w art. 88a § 2 k.k.w. czynników nie wyróżnił jako mniej lub bardziej ważnego. Poza tym trzeba przecież wykazać związek między stopniem demoralizacji a ryzykiem powtórzenia „niebezpiecznego” zachowania, które uderzy w bezpieczeństwo określonego rodzaju. W art. 88 k.k. ustawodawca sugeruje, że każdy skazany klasyfikowany do zakła-

⁴² Potwierdziło to jedenastu kierowników działu ochrony i działu penitencjarnego. W swoich wypowiedziach podkreślali, że „stopień demoralizacji” jest nieodłącznym elementem decyzji, dlatego że naturalnie wynika z rodzaju przestępstwa bądź przestępstw, które na wolności popełnili więźniowie zakwalifikowani do kategorii niebezpiecznych.

du typu zamkniętego charakteryzuje się wysokim stopniem zdemoralizowania. Czynnikiem ten był także eksponowany w opiniach biegłych sądowych i uzasadnieniach wyroków sądowych, w szczególności w stosunku do sprawców zabójstw i recydywistów. Kategorie te odzwierciedlają to, co rozumiemy pod pojęciem „demoralizacji”, jednak nie wszyscy zakwalifikowani do kategorii więźniów „niebezpiecznych” jednocześnie do nich należeli. Moją wątpliwość budzi więc pewna tendencja do automatycznego przypisywania im tej właściwości. Jeśli uznamy, że „wysoki stopień demoralizacji” charakteryzuje znaczną część populacji więziennej zakładu karnego zamkniętego, a więc jest dość powszechnie występującym elementem, to w decyzjach zabrakło wykazania związku między nim a stwarzaniem poważnego zagrożenia. Dlatego ten element decyzji najbardziej uwidaczniał potrzebę wytłumaczenia, dlaczego konkretny skazany – na tle pozostałych z zakładu tego typu – wymaga umieszczenia w wyznaczonym oddziale. Co czyni go szczególnie „niebezpiecznym”, a nie czyniło dotychczas? Dlaczego inne środki dyscyplinarne lub korekcyjne nie wystarczą, aby kontrolować, względnie ustabilizować jego zachowanie w warunkach zwykłego oddziału, choć przy wzmożonym postępowaniu ochronnym i penitencjarnym? Jeśli połączymy stopień demoralizacji np. ze zmiennym sposobem funkcjonowania skazanego w zakładzie karnym (bierny udział w podkulturze, kwestionowanie poleceń, ale w końcu poddawanie się im, niewykonanie jakiegoś zadania, co w rezultacie prowadzi do niegroźnego i chwilowego zakłócenia porządku), to i te dwa elementy nie wystarczą, aby wykazać, że stwarza on poważne zagrożenie społeczne. W takich przypadkach, nawet jeśli komisja rozważa zakwalifikowanie, zawsze powinna szukać alternatywnego i względniejszego dla skazanego rozwiązania. Jeśli dochodzi do wniosku, że takiego nie ma, jest zobowiązana to uzasadnić⁴³.

Kolejnym elementem, na który zwraca uwagę ustawodawca, jest „motywacja” sprawcy lub więźnia. W siedmiu przypadkach pierwotne decyzje, w tym opinie kierowników, wskazywały na tę motywację więźniów, ale tylko w dwóch przypadkach zostały one nazwane i zdefiniowane jako czynnik kryminogeny, a więc istotny

⁴³ W swoich decyzjach komisje nie rozważały, co przemawia przeciwko zakwalifikowaniu i umieszczeniu w oddziale ani czy i jakie inne środki oddziaływania powinno się wprawdzie zastosować. Decyzja o zakwalifikowaniu musi być szybką reakcją z uwagi na stwarzanie przez więźnia „poważnego zagrożenia” i konieczność izolowania go od reszty populacji oraz wzmożenia kontroli. Jednak, aby ocenić konieczność zakwalifikowania, niezbędna jest ocena tych elementów. Niektóre przypadki wymagały rozważenia zastosowania oddziaływań terapeutycznych i opinii psychiatry lub psychologa klinicznego. W stosunku do niektórych wydaje się, że wystarczającą była kara dyscyplinarna w celi izolacyjnej do 28 dni. Jeszcze inne kwalifikowały się bardziej do zastosowania koncyliacyjnego rozwiązywania konfliktu niż umieszczenia skazanego w odosobnieniu, gdzie doświadcza on konsekwencji swojego zachowania, ale nie doświadcza swojej osobistej odpowiedzialności za nie.

dla oceny „niebezpieczności” zakwalifikowanego i nad którym trzeba pracować⁴⁴. Z jednej strony choć znacznie rzadziej, była to motywacja towarzysząca działaniom przestępczym lub incydentalnemu przestępstwu bądź zachowaniu w trakcie kary. Z drugiej strony była to motywacja więźnia do współpracy i korzystania z oddziaływań penitencjarnych, która pozwalała prognozować o jego podatności na te oddziaływania i zdolności lub gotowości do poprawy jego zachowania w przyszłości. Komisje wzięły tę motywację pod uwagę w przypadku trzech z czterdziestu dziewięciu kwalifikacji.

N7 uprzednio był karany za przestępstwo z art. 148 § 1, 286 § 1, 64 § 1, 279 i 282 k.k. Został zakwalifikowany do więźniów „niebezpiecznych”, gdyż był podejrzany o zabójstwo kobiety ze szczególnym okrucieństwem i był wysoce demoralizowany. Ponadto, w toku prowadzonych czynności wyjaśniających przez prokuratora na terenie zakładu karnego, okazało się, że przyczynił się do zgonu innego więźnia. Komisja zauważyła, że jego „motywacją było popełnianie czynów agresywnych i niebezpiecznych”.

N16 odbywał karę 25 lat pozbawienia wolności z zabójstwo. W szóstym roku od początku pozbawienia wolności został zakwalifikowany, gdyż kopnął w twarz innego więźnia w kaplicy. Był aktywnym uczestnikiem podkultury przestępczej i na tym tle sprawiał problemy zarówno w stosunku do służby więziennej jak i innych więźniów. Odrzucał jakiegokolwiek formy oddziaływań penitencjarnych i był negatywnie nastawiony do współdziałania w ramach oferowanych mu programów resocjalizacyjnych. Zdaniem komisji „jego motywacje egzystencji w izolacji więziennej w wystarczającym stopniu uzasadniały decyzję [o zakwalifikowaniu]”. W momencie badań (sierpień 2013) skazany przebywał w oddziale dziewięty miesiąc.

N29 był recydywistą i w swojej karierze kryminalnej dokonywał różnorodnych przestępstw z art. 209 § 1, 286 § 1, 64 § 1, 286 § 1, w zw. z 91 § 1 w zw. z 64 § 1, 244, 190 § 1, 148 § 1, 156 § 1, 280 § 2, 197 § 1, 201, 157 § 2 w zw. z 64 § 1 k.k. Za dokonane zabójstwo odbywał karę 15 lat pozbawienia wolności. Podstawą kwalifikacji do więźniów „niebezpiecznych” było usiłowanie ucieczki podczas policyjnego konwoju do sądu, w którym miał mieć czynności („po wyjściu z pojazdu usiłował zbiec, jednocześnie próbując odepchnąć jednego z konwojujących go funkcjonariuszy”). Próbę podjął po kilkunastu miesiącach odbywanej kary. Choć był uczestnikiem podkultury przestępczej, karę odbywał w systemie programowego oddziaływania.

⁴⁴ N7: „motywacją [skazanego] jest popełnianie czynów agresywnych i niebezpiecznych”, N16: „sposób zachowania w zakładzie [motywowany] poszukiwaniem sposobów wzmocnienia pozycji w kręgu podkultury. (...) Warunki i właściwości osadzonego, charakter popełnionych czynów, motywacje egzystencji w izolacji więziennej w wystarczającym stopniu uzasadniają decyzję komisji o zakwalifikowaniu do powyższej kategorii osadzonych”. W pozostałych przypadkach motywacje nie były nazwane: N17, N18, N29, N34, N44.

Był leczony psychiatrycznie i w czasie izolacji był pod opieką psychologa z powodu ryzyka samobójstwa. W uzasadnieniu decyzji komisja wskazała, że „jego właściwości i warunki osobiste, motywacja i sposób zachowania się w trakcie pobytu w warunkach izolacji penitencjarnej powodują, że stwarza on poważne zagrożenie społeczne oraz zagrożenie dla bezpieczeństwa jednostki”.

Ustawodawca nie rozstrzygnął, o którą motywację chodzi – czy czynu, czy zachowania, czy postępowania i funkcjonowania w więzieniu. Wykładnia systemowa i celowościowa przepisu art. 88a § 2 k.k.w. prowadzi do wniosku, że chodzi o motywację kryminogenną, czyli tę, która towarzyszy zachowaniom przestępczym lub przekroczeniom porządku lub regulaminu. Nie dotyczy zaś motywacji do pracy nad sobą i w efekcie poddania się oddziaływaniom korekcyjnym. To uwypukla istotę i cel nadania szczególnego statusu, którym nie jest poprawa skazanego ani skłonienie go do współdziałania w kształtowaniu właściwych postaw, lecz zabezpieczenie do takiego stopnia i momentu, dopóki jest to konieczne z uwagi na bezpieczeństwo, które musi być chronione. Dlatego tak istotne, o ile nie niezbędne jest, aby komisje analizowały wszystkie elementy wymienione w art. 88a § 2 k.k.w. Ustawodawca nie wymaga, aby wszystkie one występowały w indywidualnym przypadku, lecz oczekuje, że komisje penitencjarne przeanalizują je po to, aby poszukiwać związku między nimi i zależności, co pozwoli im ocenić, czy w rezultacie elementy te składają się na przesłankę nadania statusu. Komisje są zobowiązane do przeanalizowania ich współwystępowania także w związku z konkretnymi okolicznościami, które warunkowały postępowanie przestępcy. Pozwala to bowiem określać prawdopodobieństwo wystąpienia tego samego bądź podobnego układu czynników i odnosić do tych indywidualnych elementów.

Rzadko w pierwotnej decyzji komisje wskazywały na właściwość osobistą wyrażającą się w niepoddawaniu się przez więźnia oddziaływaniom korekcyjnym lub dyscyplinarnym. Powołanie się na nieskuteczność metod (że dotychczas stosowane wobec więźnia środki nie odnosiły skutku i wobec tego wymaga on wzmożonych oddziaływań w warunkach wyznaczonego oddziału) wystąpiło w siedmiu decyzjach na czterdzieści dziewięć analizowanych. W porównaniu do pozostałych były to przypadki „trudnych więźniów”, którzy, jeśli nawet w trakcie izolacji korzystali z oferty oddziaływań korekcyjnych, to ze względu na swoje zaburzenia i stały brak samokontroli systematycznie naruszali porządek lub dyscyplinę. Z uwagi na swoje właściwości osobiste, w tym zaburzenia, zachowywali się w jedyny sposób, jaki znali i jaki był dla nich możliwy. Rodziło to pytanie, czy zakwalifikowanie ich do „niebezpiecznych” i umieszczenie w wyznaczonym oddziale mieści się we względniejszej i koniecznej reakcji systemu. Czy z uwagi na spodziewane negatywne skutki pobytu w skrajnej izolacji i prawdopodobne pogorszenie ich zaburzeń, system więzienny nie powinien znaleźć inne rozwiązanie? Chodzi tu o kolizję dwóch

wartości i konkurencyjnych interesów: z jednej strony bezpieczeństwo, z drugiej strony integracja psychiczna, zdrowie i godność więźnia.

Na przykład N8 każde przestępstwo popełnił w warunkach ograniczonej poczytalności (art. 31 § 2 k.k.). Cierpiał na zaburzenia psychiczne, niezdiagnozowane przez służbę więzienną. Od samego początku pozbawienia wolności wyraźnie uwidaczniał trudności adaptacyjne, co personel więzienny udokumentował w aktach. W okresie utrzymywania statusu więźnia „niebezpiecznego” jednocześnie był pacjentem oddziału dla skazanych z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi lub upośledzonych umysłowo. Od początku pobytu w zakładzie miał również kartę osadzonego trudnego i był objęty wzmożoną opieką psychologiczną z uwagi na skłonność do samoagresji. W momencie monitoringu w oddziale wyznaczonym przebywał 4 lata. Bezpośrednią przyczyną kwalifikacji było stawianie przez niego czynnego oporu w trakcie konwojowania przez policjantów i usiłowanie odepchnięcia jednego z nich⁴⁵.

Podsumowując, komisje nie budowały przesłanki nadania statusu na podstawie stwierdzonych i nazwanych czynników, takich jak właściwości, motywacje, sposoby postępowania lub reagowania na sytuacje codzienne i niecodzienne, jakie mają miejsce w więzieniu. Nie definiowały „poważnego zagrożenia” ani nie dokonywały rozróżnienia, czy chodzi o zagrożenie społeczne, czy dla bezpieczeństwa zakładu. W kilku decyzjach komisje wskazywały na te czynniki, które ich zdaniem świadczyły o wysokim prawdopodobieństwie powtórzenia przez skazanego zachowania, które stwarzało poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa jednostki penitencjarnej, czy to z uwagi na cechy osobiste więźnia, czy układ sytuacyjny, czy też dotychczasowy, powtarzalny sposób jego funkcjonowania w izolacji więziennej.

W trakcie prowadzonych wywiadów członkowie komisji odpowiadali na pytanie, co biorą pod uwagę, decydując o kwalifikacji, a następnie przedłużaniu statusu. W większości, okazało się, że jest to przede wszystkim czyn, czyli czynnik statyczny, niezmienny, będący podstawą pierwotnej, oddalającej się w czasie decyzji. Tylko kierownicy z zakładów w Barczewie, Sztumie i Rzeszowie powiedzieli, że uwzględniają także postępowanie więźnia w oddziale w okresie, który minął od poprzedniej weryfikacji (trzech miesięcy)⁴⁶. Ponadto brali pod uwagę „spokojne”, „regulaminowe” zachowanie więźnia w oddziale, budowanie relacji, uczestnictwo w programach zaadresowanych do więźniów „niebezpiecznych” oraz chęci współpracy z personelem penitencjarnym. Ponieważ umieszczenie w oddziale – jako środek nadzwyczajny i doraźny – ma inny cel niż kara pozbawienia wolności, więć

⁴⁵ Między innymi skazany był kilkakrotnie karany za przestępstwo z art. 226 § 1 w zw. z art. 64 § 1, w zw. z art. 31 § 2 k.k.

⁴⁶ Analiza akt i wypowiedzi więźniów dowiodła, że to nie wystarczy, aby go pozytywnie zweryfikować.

nie można stosować tych samych kryteriów oceny, jeden z kierowników stwierdził, że ocenia to, jak skazany jest nastawiony do samej izolacji, mniej do resocjalizacji, gdyż „nie można mówić wobec każdego o resocjalizacji, bo (...) odbywa karę w systemie zwykłym”⁴⁷. Członkowie komisji wymieniali również, że biorą pod uwagę to, czy więzień: rozumiał powód znalezienia się w oddziale wyznaczonym; był świadom, że zrobił „coś złego” i wykazuje chęć zmiany⁴⁸ oraz miał krytyczną postawę odnośnie przestępstwa bądź zachowania będącego podstawą kwalifikacji⁴⁹. Tylko jeden z jedenastu kierowników stwierdził, że bierze pod uwagę pogorszenie się stanu psychicznego skazanego w trakcie pobytu w oddziale, a więc to, jak znosi on odosobnienie i czy względy zdrowotne nie przemawiają za jego weryfikacją. Z jego wypowiedzi wynikało, że interes zabezpieczenia nie powinien przeważać i powodować nadmiernego, zbyt długiego okresu stosowania statusu i pobytu w oddziale, a tym samym dopuszczając do jego degradujących skutków⁵⁰.

5. Mechanizm weryfikacji pierwotnej decyzji.

Problem systemowy?

Weryfikacja wiąże się z takimi zagadnieniami jak: długość okresu utrzymywania statusu, procedura jej dokonywania i uzasadniania decyzji oraz kryteria i narzędzia oceny więźnia i jego „niebezpieczności”.

Jeśli chodzi o długość okresu utrzymywania statusu (licząc od daty decyzji o zakwalifikowaniu do daty badania, tj. 31.08.2013 r.), to mamy rozpiętość od 3 do 145 miesięcy (12 lat). Z badań wynika, że najdłuższe okresy dotyczyły „najcięższych” przypadków, czyli zabójców skazanych na karę dożywotniego więzienia, 25 lat i 15 lat pozbawienia wolności. Najkrótszy pobyt w oddziale (3 miesiące) nie wynikał z podjętej przez komisję penitencjarną decyzji o weryfikacji, lecz z faktu, że skazany ze statusem „niebezpiecznego” został zwolniony z końcem kary⁵¹. Średni okres pobytu w oddziale wyznaczonym wynosił 3 lata. To o wiele więcej niż w poprzednich latach. Zgodnie z danymi uzyskanymi z Biura Informacji i Statystyki CZSW średni czas od momentu zakwalifikowania do odwołania wynosił odpowiednio: w 2009 r. – 19,6 miesięcy, w 2010 r. – 17 miesięcy, w 2011 r. – około 18 miesięcy, a w 2012 r. – 23 miesiące (dane z 25.06.2013 r.).

⁴⁷ K11.

⁴⁸ K4, K7.

⁴⁹ „Biorę pod uwagę to, czy więzień mówi, że to »jego wina«” (K3); „[uwzględniam to], jak odnoszą [się] do pewnych rzeczy, np. czy nadal werbalizują zamiar ucieczki” (K5).

⁵⁰ K8.

⁵¹ N9.

Z perspektywy ochrony praw człowieka największą wątpliwością budzą dwie grupy, wobec których status był utrzymywany zbyt długo, a więc arbitralnie. Do pierwszej należy zaliczyć tymczasowo aresztowanych zakwalifikowanych na podstawie prokuratorskiego zarzutu popełnienia przestępstwa określonego rodzaju, czyli podejrzenia dokonania przestępstwa. Dotyczyło to dziesięciu więźniów⁵². W dniu badania (31.08.2013 r.) przebywali w oddziale powyżej trzech lat, czyli powyżej uzyskanej średniej. Po analizie akt okazało się, że komisje podejmowały i uzasadniały decyzje automatycznie, zaś kolejne posiedzenia były niezrozumiałą dla więźnia fikcją. Podawane argumenty były na tyle ogólne lub abstrakcyjne, że więzień nie był w stanie wyciągnąć żadnych wniosków, na czym polega jego „niebezpieczność” i co ma ewentualnie zmienić, aby zwiększyć szansę na zmianę statusu. W konsekwencji nie był on w stanie skutecznie zaskarżyć abstrakcyjnej decyzji⁵³. Analiza decyzji przedłużających status aresztowanym, a z upływem czasu – skazanym „niebezpiecznym”, potwierdziła, że administracja więzienna, przede wszystkim Centralny Zarząd Służby Więziennej, odpowiedzialny za zarządzanie tą szczególną kategorią więźniów, nie wyciągnęły właściwych wniosków ze spraw przegranych przez Polskę, a podjęte przez nie działania nie były wystarczająco skuteczne, aby zapobiec arbitralnemu postępowaniu.

Do drugiej grupy ryzyka należeli ci skazani, którzy przebywali w oddziale stosunkowo długi okres (tj. powyżej roku) i nie zostali zweryfikowani przed końcem kary. Dotyczy to dwóch przypadków⁵⁴. Moje wątpliwości podzielali również kierownicy i dyrektorzy w swobodnych wywiadach, które prowadziłam na początku bądź na końcu badań terenowych w jednostce. Przypadki te z różnych względów nie powinny się zdarzyć. Między innymi mogą one ujawniać błędne stosowanie przez komisje penitencjarne przepisów prawa, a w konsekwencji fikcyjność ich decyzji i magiczne myślenie o „niebezpieczności” i „poważnym zagrożeniu”. Jak bowiem wyjaśnić to, że z dnia na dzień więzień „niebezpieczny” przestaje nim być, że status prawny ściśle związany z jego właściwościami i sposobem zachowania się znika z chwilą zwolnienia z więzienia i powrotu do społeczeństwa⁵⁵. Przypadki te stawiają także pytanie o poważny stopień zagrożenia,

⁵² N1, N2, N4, N13, N19, N27, N28, N33, N36, N39.

⁵³ Nikt z nas nie byłby w stanie podważać faktów historycznych lub ogólnikowych, które budzą uzasadnioną obawę ze względu na obiektywne znaczenie sformułowań użytych przez ustawodawcę.

⁵⁴ N12 przebywał w oddziale 13,5 miesiąca, N24 – 23 miesiące. Był więc czas na pracę ze skazanym i szacowanie ryzyka.

⁵⁵ Obydwa przypadki dotyczyły skazanych. W trakcie badań ustaliłam, że wśród więźniów niebezpiecznych są tymczasowo aresztowani, którzy są zwalniani automatycznie w momencie uchylenia im tymczasowego aresztu, na co administracja więzienna nie ma wpływu. Przypadki są jednak równie ważne, gdyż o kwalifikacji zawsze decyduje komisja penitencjarna, a nie

o jego realność i bezpośredniość. W żadnej decyzji dotyczącej ich weryfikacji nie znalazłam na nie odpowiedzi. Choć trudno jest automatycznie stosować pewną analogię, to przecież przez 28 dni kary dyscyplinarnej celi izolacyjnej, zastosowanej w reakcji na drastyczne czy problemowe zachowanie więźnia, administracja więzienna i personel są w stanie podjąć działania neutralizujące kontekst towarzyszący jego zachowaniu i wpływać na jego postawę, postrzeganie i definiowanie pewnych aspektów rzeczywistości więziennej. Na tej podstawie można więc przypuszczać, że już po tych 28 dniach całkowitej izolacji administracja więzienna jest w stanie stwierdzić, czy ukarany stanowi bezpośrednio, poważne, realne zagrożenie dla bezpieczeństwa. Być może takich przypadków nie da się uniknąć. Musimy być jednak świadomi powodów. Czy wynika to z trudności oceny przesłanki zakwalifikowania, oceny właściwości lub okoliczności towarzyszących zachowaniu więźnia? Czy z braku odpowiedniego narzędzia oceny? Czy też z braku modelu postępowania z zakwalifikowanymi? Wszyscy badani przez nas zakwalifikowani więźniowie, następnie zwolnieni jako „niebezpieczni”, należeli do podkultury przestępczej, zaś okoliczności zachowania i zdarzenia, które były podstawami ich zakwalifikowania, ich motywacja i tendencja do utożsamiania się z regułami grupy wskazywały na to, że stwarzali oni, przynajmniej w danym momencie, zagrożenie dla porządku i bezpieczeństwa zakładu, w tym bezpieczeństwa przebywających w nim osób. Zaliczenie ich do szczególnej kategorii, tak jak w każdym innym przypadku, nakładało na służbę więzienną określone obowiązki: zapewnienia ochrony konkretnego dobra; określenia jasnych kryteriów stwierdzenia przesłanki i szacowania ryzyka przy weryfikacji, z zastosowaniem testu konieczności oraz proporcjonalności użytego środka oraz zapewnienia oddziaływań pomocnych w „poukładaniu” siebie i bezkonfliktowym funkcjonowaniu. Takie przypadki pozwalają na dyskusowanie i projektowanie definicji więźnia stwarzającego poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu karnego⁵⁶. Odsłaniają także nieoficjalny, pragmatyczny cel kwalifikacji do szczególnej kategorii tzw. więźniów kłopotliwych lub przynależących do podkultury, którymi trudno jest zarządzać i kontrolować ich w warunkach oddziału zwykłego przeludnionych zakładów karnych. Czy umieszczenie ich w odosobnieniu jest adekwatnym środkiem na patologiczną

prokurator czy sąd. Być może powinna istnieć jakaś wymiana informacji między tymi organami, aby wykluczyć zwalnianie aresztowanych niebezpiecznych w momencie uchylecia aresztu.

⁵⁶ Wszyscy czterej byli skazanymi na kary krótko- i średnioterminowe, głównie za przestępstwa przeciwko mieniu, choć także za przestępstwa przeciwko policjantom (art. 224 § 2 k.k., 226 k.k.). Dwóch było pierwszy raz karanych, dwóch było recydywistami. Skazani byli zakwalifikowani z uwagi na pobicie lub udział w bójce na tle podkultury bądź za gwałt na współwięźniu. Jeden aresztowany był zakwalifikowany z powodu czynnej napaści na funkcjonariusza więziennego, drugi zaś z uwagi na zarzut udziału w zorganizowanej grupie przestępczej i sprzedaż narkotyków.

rzeczywistość przeludnionych więzień? Badania dowiodły, że aktualne pozostają pytania o kryteria i narzędzia oceny przesłanki zakwalifikowania, oceny właściwości lub okoliczności towarzyszących zachowaniu więźnia, a także o model postępowania z zakwalifikowanymi, który zawierałby konkretne zadania personelu i warunki, jakie skazany musiałby spełnić, aby móc liczyć na zmianę statusu.

Krytyczne uwagi organów kontrolnych, które zdecydowały o przegranych Polski przed Europejskim Trybunałem w Strasburgu, dotyczyły „przedłużania stosowania reżimu, [które] było działaniem czysto automatycznym, nie opierało się na żadnej prawdziwej ocenie jego indywidualnych okoliczności i zachowania w [więzieniu]” i sprowadzało się do rutynowego powtarzania przez komisje penitencjarne w decyzjach tych samych podstaw faktycznych i argumentów⁵⁷. ETPC stwierdził, że niewskazanie w każdej kolejnej decyzji o przedłużeniu „istotnych powodów przedłużenia długotrwałego okresu izolacji” jest przejawem arbitralności państwa. „Wraz z upływem czasu uzasadnienie powinno być coraz bardziej szczegółowe”, co oznacza, że za każdym razem i w każdym przypadku decyzja w przedmiocie utrzymania statusu powinna umożliwić ustalenie, „czy władze dokonały ponownej oceny, biorąc pod uwagę wszelkie zmiany w okolicznościach, sytuacji skarżącego oraz jego zachowaniu”⁵⁸. Musi bowiem istnieć realny i bezpośredni „związek między nadaniem statusu a rzeczywistym zachowaniem więźnia w zakładzie karnym”⁵⁹. Inaczej mówiąc, komisje penitencjarne są zobowiązane wykazać się szczególną ostrożnością w zakresie stosowania tego nadzwyczajnego środka oraz poddać starannej ocenie wszystkie konkretne okoliczności przemawiające za lub przeciw jego przedłużeniu. Powinny między innymi uwzględnić zmiany w indywidualnej sytuacji skazanego, a także okres stabilizacji i kumulatywne skutki dalszego stosowania nałożonych w ramach reżimu środków⁶⁰, nierzadko negatywnych i zaprzeczających dotychczasowe pozytywne efekty. W przeciwnym razie „wraz z upływem czasu procedura weryfikacji statusu więźnia »niebezpiecznego« staje się czystą formalnością, która ogranicza się do powtarzania tych samych przesłanek w każdej kolejnej decyzji”⁶¹. W związku z tym badania poszukiwały odpowiedzi na pytanie,

⁵⁷ Sprawa Horych przeciwko Polsce § 84 i 92.

⁵⁸ Ibidem, § 92–93.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Ibidem, § 102.

⁶¹ Wyrok ETPC z 30.01.2013 r. w sprawie Głowacki przeciwko Polsce, skarga nr 1608/08, § 96: „poza pierwotnymi przesłankami opierającymi się zasadniczo na rzeczywistości bardzo poważnych zarzutach stawianych skarżącemu, w tym rozboju z użyciem broni palnej, podjęciu wcześniej próby ucieczki z aresztu śledczego, jak również [ze względu na] jego »wysoki stopień demoralizacji«, władze nie znalazły następnie innych podstaw w przedmiocie kwalifikacji skarżącego do kategorii »więźnia niebezpiecznego«. Podczas gdy okoliczności te mogły uzasadnić stosowanie wobec skarżącego reżimu »więźnia niebezpiecznego« przez pewien, nawet

czy w decyzjach weryfikujących status, poza pierwotnymi powodami, pojawiają się nowe fakty i czy komisje odnoszą się do upływu czasu, nierzadko kilku lat pobytu w oddziale. Inaczej mówiąc, sprawdzałam, czy komisje aktualizowały podstawy decyzji w celu stwierdzenia, czy nadal spełniona jest przesłanka utrzymywania statusu. W szczególności szukałam odpowiedzi na pytania:

- czy i jak zmieniały się w swojej treści opinie kierowników i decyzje komisji?
- czy przywoływali oni nowe okoliczności i fakty, aby wykazać związek między utrzymaniem statusu, a rzeczywistym zachowaniem więźnia?
- czy w szerszym zakresie poddawali analizie obserwowalne zmiany w sytuacji bądź w zachowaniu skazanego i czy badali wszystkie konkretne okoliczności przemawiające za przedłużeniem statusu lub przeciw niemu?⁶²
- czy odwołali się do udokumentowanego w aktach osobo-poznawczych zachowania więźnia, które potwierdzałyby, że w dalszym ciągu stanowi on realne zagrożenie?
- czy uwzględniali realizację zaadresowanych do niego oddziaływań i ewentualne efekty pracy penitencjarnej?
- czy i w jakim stopniu decyzje lub opinie uwzględniały zmiany bądź ich brak lub stabilizację zachowania skazanego z upływem czasu?

Zwracałam uwagę na: stopień ogólności bądź szczególowości opinii kierowników i decyzji⁶³ oraz zapisów, które odzwierciedlałyby aktywność personelu więziennego i aktywność skazanego, w szczególności w zakresie jego podatności na nie, jego udział w programach dotyczących przeciwdziałania agresji, przemocy, prokryminalnym postawom, programów dotyczących kształtowania umiejętności społecznych i umiejętności poznawczych⁶⁴. Analizując decyzje komisji, uwzględniłam także wnioski ze sprawozdania sędziego penitencjarnego z lustracji w AŚ w Lublinie, który zwrócił uwagę na „zbyt ogólnikowy i blankietowy sposób uzasadniania decyzji”, co powodowało, że „kontrolowane decyzje czy też wnioski weryfikacyjne w większości ograniczały się do powtórzenia uzasadnienia decyzji o zakwalifikowaniu, pozostawiając poza polem oceny inne okoliczności”⁶⁵. Także

stosunkowo długi okres, nie były wystarczające, jako jedyna przesłanka, do jego dalszego przedłużenia. Wraz z upływem czasu procedura weryfikacji statusu »więźnia niebezpiecznego«, którym był objęty skarżący, stawała się czystą formalnością, która ograniczała się do powtórzenia tych samych przesłanek w każdej kolejnej decyzji”.

⁶² Zob. polecenie Dyrektora Generalnego SW z 05.06.2012 r. oraz sprawa Horych przeciwko Polsce, § 102 i Piechowicz przeciwko Polsce, § 177.

⁶³ Np. wskazywanie dat i okoliczności zdarzeń z udziałem skazanego, dat bądź okresu zachowania się, okresów i tytułów programów oddziaływania, itp.

⁶⁴ Zob. pkt 4 Instrukcji nr 15/10.

⁶⁵ Zob. sprawozdanie z sędziego wizytatora VI Wydziału Penitencjarnego Sądu Okręgowego w Lublinie z lustracji AŚ w Lublinie z 10.07.2013 r.

wywiady ze skazanymi i wypowiedzi części funkcjonariuszy więziennych potwierdziły hipotezę oraz uwagi sądowych organów kontrolnych.

Mimo że wnioski niżej sformułowane nie dotyczą wszystkich analizowanych opinii i decyzji, to zaobserwowane tendencje i prawidłowości miały dość powszechny charakter. Znalazły potwierdzenie w konkluzjach innych organów kontrolnych. Weryfikacja ich ustaleń i stwierdzeń była także celem badań, podobnie jak próba zrozumienia, skąd one wynikają i dlaczego Służba Więzienna ich nie zmieniała. Większość wniosków okazała się tożsama z tymi, które dotyczyły decyzji o zakwalifikowaniu do więźniów „niebezpiecznych”. Analiza następujących po sobie weryfikacji i towarzyszącej jej procedury uzupełniły moją wiedzę na temat rozpoznawania przez komisje penitencjarne „poważnego zagrożenia” i zarządzania nim, w szczególności poprzez przyjęcie pewnego modelu oddziaływań ochronnych i penitencjarnych.

Po pierwsze, kolejne decyzje komisji (w tym towarzyszące im opinie kierowników) w większości przypadków były do siebie podobne i w tym sensie tendencyjne oraz szablonowe. Kierownicy i komisje używali ogólnikowych sformułowań użytych przez ustawodawcę, nie dookreślając ich. Nie wyjaśniali także, na ile suma czy układ analizowanych czynników prowadzi do przekonania, że skazany stwarza „poważne zagrożenie”. Może to wynikać z zaniechania analizy wszystkich elementów z art. 88a § 2 k.k.w. Inaczej mówiąc, rdzeń opinii pozostawał ten sam od pierwotnej do ostatniej badanej decyzji. W znacznej większości przypadków, a mówimy o średniej trzech lat pobytu więźniów w oddziale wyznaczonym, decyzje nie zawierały żadnych nowych faktów ani argumentów istotnych dla oceny prawdopodobieństwa powtórzenia „groźnego” zachowania. W szczególności trzeba podkreślić, że:

1. Niemal zawsze jako powody pozostawienia skazanego w wyznaczonym oddziale komisje przywoływały w kolejnych decyzjach: „wysoki” bądź „rażący” stopień demoralizacji, „właściwości i warunki osobiste” oraz „bezkrytyczny stosunek skazanego do swojego postępowania”. Właściwości i warunki osobiste były cytatem z przepisu, rzadko kiedy nazywane, zindywidualizowane i pozostawione bez wyjaśnienia, na ile przyczyniają się one do stwarzania przez skazanego „poważnego zagrożenia”. Trzeba także zauważyć, że z upływem czasu stawały się abstrakcyjne, gdyż nie były poparte aktualnymi przykładami negatywnego zachowania lub postawy więźnia. Ocena ta odnosiła się do sylwetki i postępowania więźnia z chwili zakwalifikowania lub wcześniejszego. Decyzje np. zawierały informacje, że skazany „kwestionuje polecenia”, lecz zabrakło przedstawienia nagminności i szkodliwości jego zachowania. Komisje nie przedstawiały okoliczności zachowania (data, miejsce, kontekst), sposobu kwestionowania poleceń. Dopiero wszystkie te ustalenia i wiedza, którą

one dają, pozwalałyby na ocenę „niebezpieczności” więźnia. Samo użycie sformułowania „kwestionuje polecenia” niczego nie wyjaśnia i tym samym nie uzasadnia decyzji o przedłużeniu kwalifikacji. Czytający nie ma jasności, czy chodzi o stałą tendencję, czy incydentalny postępek; czy kwestionowanie miało miejsce w ostatnich trzech miesiącach pobytu w oddziale, czy pięć lat temu, w początkowym okresie odbywanej kary, w trakcie której wraz z upływem czasu skazany nauczył się akceptować jej ograniczenia. Stwierdzenie „wysoce zdemoralizowany” budzi wątpliwości, gdy komisja charakteryzuje więźnia od kilku lat przebywającego w zakładzie karnym, odbywającego karę w systemie programowym. Oznacza to bowiem, że współdziałając z personelem więziennym i kształtując społecznie pożądane postawy pozostaje on wysoce zdemoralizowany. Podobne twierdzenia, że skazany jest „nastawiony konfrontacyjnie”, jest „uczestnikiem podkultury”, że „wykazuje pogardę wobec osadzonych”, wymagają sprecyzowania i odniesienia do przesłanki zakwalifikowania (kiedy i w jaki sposób przejawiał dane zachowanie ostatnio, czy miało ono charakter incydentalny czy nagminny, co, kiedy, w jakich okolicznościach konkretnie zrobił skazany, co zostało zdefiniowane jako konfrontacyjne nastawienie, na ile te cechy i ich manifestacje powodują, że stwarza on „poważne zagrożenie”)⁶⁶. Brak staranności tego rodzaju naraża skazanego i komisję penitencjarną na skutki dowolnej oceny i arbitralnego postępowania. Komisje nie oceniały również motywacji skazanego, a przecież ona nierzadko charakteryzuje go oraz identyfikuje kontekst jego nagannego bądź przestępczego działania. Są elementem potrzebnym do zbudowania prognozy, czy skazany w dalszym ciągu stanowi „poważne zagrożenie”.

⁶⁶ Brak konkretnych i aktualnych informacji o skazanym i jego postępowaniu czyni podstawę decyzji mało wiarygodną. Zaniechanie szacowania ryzyka zagrożenia powoduje, że decyzja jest abstrakcyjna i nieuzasadniona. Np. w przypadku N39 powodem przedłużenia kwalifikacji było jego „zmiennie zachowanie, [gdyż] oświadczył on o noszeniu brody i pejsów ze względu na przekonania religijne”. W decyzji dotyczącej N36 komisja stwierdziła, że „właściwości i warunki osobiste osadzonego [i to, że] zamierza dokonać ucieczki w trakcie czynności procesowych, sprawiają, że jest osobą stwarzającą poważne zagrożenie społeczne”. W obydwu przypadkach komisja mówiła w ten sposób o zabójcach, którzy zabijali z motywacji ekonomicznej i odbywali karę dożywotniego więzienia. Analiza ich przypadków wskazywała, że jako zabójcy i jako więźniowie obydwaj byli różni – jeden popełniał przestępstwa w ramach grupy przestępczej, drugi samotnie; jeden współdziałał z personelem więziennym i od kilku lat uczestniczył we wszelkich dostępnych programach i zajęciach, drugi przez szereg lat konsekwentnie odmawiał udziału w proponowanej mu ofercie. Odbywa przypadki dowodzą, że sztafepowość i ogólnikowość kolejnych decyzji komisji i brak udokumentowania jej rozważań, wszystkich „za” i „przeciw”, nie spełnia oczekiwanego standardu.

2. W niektórych decyzjach, bez poparcia konkretnymi faktami, pojawiały się „nowe” elementy charakteryzujące skazanego, podczas gdy we wcześniejszych decyzjach nie występowały (np. że jest on „nieprzewidywalny”, „impulsywny”, mimo że ostatnie sześć miesięcy zachowywał się regulaminowo i spokojnie). Jedynym nowym i aktualizowanym elementem był bilans nagród i kar. Używanie przez komisję tych „nowych” i dorzucanych „znikąd” elementów do treści decyzji sprawiało wrażenie pewnego żonglowania nimi, aby jakoś uzasadnić przedłużenie kwalifikacji. Jednak pojawiały się one w wydawanych po sobie decyzjach, choć patrząc na kryminologiczną sylwetkę skazanego nie ma wątpliwości, że istniały one od samego początku, a z upływem czasu i pod wpływem pobytu w oddziale słabły (np. brak krytycyzmu do własnego postępowania lub czynu, mała refleksyjność, brak skruchy, nieszczerza skrucha, wysoki stopień demoralizacji).
3. W swej treści decyzje rzadko uwzględniały fakty udokumentowane w notatkach i ocenach wychowawcy oraz psychologa, stwierdzające brak podatności zakwalifikowanego na oddziaływania korekcyjne. Wątpliwości budziło to, że w treści decyzji kierownicy stwierdzali, że więzień jest niepodatny na oddziaływania, lecz wniosek ten nie znajdował odzwierciedlenia w przedstawionym stanie faktycznym. Ten bowiem odnosił się do pierwotnej podstawy zakwalifikowania. W treściach wielu decyzji w ogóle brakowało tego elementu, jakim jest ocena podatności na oddziaływania. Co więcej, ubogi i ograniczony do powtórzenia pierwotnej podstawy stan faktyczny nie opisywał procesu oddziaływań podejmowanych przez personel więzienny wobec skazanego, ich efektów bądź ich braku.
4. W niektórych przypadkach analiza akt osobopoznawczych dowiodła, że ogólne i abstrakcyjne twierdzenia komisji były rozbieżne z opisem i wnioskami dotyczącymi postępowania skazanego, sporządzonymi przez wychowawcę lub psychologa. Personel opisywał bowiem konstruktywną aktywność skazanego, jego zaangażowanie w pracę nad sobą, czyli pozytywnie oceniane współdziałanie, wyrażające się także w bezkonfliktowym i poprawnym zachowaniu w oddziale, tymczasem w decyzjach pojawiał się wniosek, że „prezentowanym zachowaniem skazany nadal stwarza poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa jednostki”⁶⁷. Te rozbieżności i niezrozumiałość dla badacza i samego skazanego niekonsekwencję łatwo było dostrzec tam, gdzie autorzy opinii i decyzji używali słów „mimo”, „ale”, „jednak”. Miało się wrażenie, że słowa te same w sobie mają tłumaczyć,

⁶⁷ N29.

dlatego skazany stwarza „poważne zagrożenie” i konieczne jest dalsze trzymanie go w oddziale. Tym samym nieoparte konkluzje komisji nie legalizowały decyzji o przedłużeniu statusu i w pewien sposób osłabiały efekt pracy personelu i skazanych. Zwłaszcza w tych ostatnich budowały przekonanie, że ich zgoda na współdziałanie i uczestnictwo w oddziaływaniach prowadzi donikąd i jest faktem obojętnym dla członków komisji. Rozbieżność i wewnętrzna sprzeczność decyzji była widoczna także dlatego, że nie wskazywały one aktualnych (czyli z ostatnich trzech miesięcy) czynników i podstaw, które czyniłyby skazanego „poważnie niebezpiecznym”. Także ci więźniowie, którzy wychodzili naprzeciw stawianym im oczekiwaniom, realizowali program lub odbywali karę w systemie programowym, stale byli oceniani przez pryzmat czynu i stopnia demoralizacji. Było to również widoczne w tych decyzjach, w których członkowie komisji stwierdzali, że skazany nie daje „gwarancji właściwego funkcjonowania w ogólnych warunkach”⁶⁸. Stwierdzenia te pojawiły się w przypadku dwudziestu jeden badanych. Właśnie w kontekście wewnętrznej sprzeczności decyzji i braku jednolitej praktyki w tym zakresie interesujące było przyjrzenie się, w którym momencie pobytu w oddziale, czyli po ilu miesiącach i na jakiej podstawie członkowie komisji formułują taki wniosek. Okazało się, że do takiego wniosku komisje dochodziły w różnych momentach, niektóre na początku, w tym również w pierwotnej decyzji o zakwalifikowaniu⁶⁹, zaś inne po upływie pierwszych trzech miesięcy albo po kilkunastu albo kilkudziesięciu miesiącach pobytu skazanego w oddziale. Rozbieżność była szczególnie widoczna w dziewięciu przypadkach na dwadzieścia jeden. Stabilne zachowanie i aktywność więźniów, ich „regulaminowa” postawa, trwające znacznie dłużej niż rok, nie były czynnikiem przemawiającym za pozytywną weryfikacją. Średnio każdy z nich przebywał w oddziale cztery lata. To właśnie w ich przypadkach kierownicy i komisje najczęściej używali słów „mimo”, „ale”, „jednak”⁷⁰, odwołując się do pierwotnych podstaw zakwalifikowania i czynników historycznych.

Jeśli odnieść zachowanie skazanego do przesłanki zakwalifikowania, czyli poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa społecznego albo dla zakładu karnego,

⁶⁸ Inne sformułowania to takie, że nie daje „pewności” takiego postępowania, nie można „jednoznacznie stwierdzić”, że będzie właściwie funkcjonował.

⁶⁹ Np. N20, N32.

⁷⁰ Byli to skazani: N1, N4, N14, N19, N24, N26, N29, N35, N39, w tym czterech zabójców (jeden w ramach grupy zorganizowanej), dwóch skazanych za przestępstwo ze szczególnym okrucieństwem, dwóch za próbę ucieczki z konwoju policyjnego.

myślę, że oczekiwanie „gwarancji” czy jednoznacznej „pewności” wyłącznie od skazanego jest mało realne. W indywidualnym przypadku istotą zagrożenia może być także układ pewnych warunków od niego niezależnych. Służba Więzienna z mocy prawa ma obowiązek zapewnić bezpieczeństwo osobiste więźniowi i zakładowi karnemu, między innymi poprzez stosowanie tego nadzwyczajnego środka, ale także wykorzystując szereg innych, względniejszych dla skazanych sposobów (właściwie rozmieszczenie, przeszukania, kary dyscyplinarne, elementy tzw. ochrony dynamicznej). Trudno oczekiwać, że jedynie sam skazany będzie autorem gwarancji istotnych dla ochrony tego bezpieczeństwa. Poza tym niektórzy wychowawcy lub członkowie komisji używali pojęcia „prognoza” przy ocenie skazanego i jego szans włączenia w nurt zwykłego więziennego życia, co jednoznacznie wyklucza wymóg „pewności” lub „jednoznacznych stwierdzeń”. Komisje są zobowiązane do szacowania ryzyka, a więc badania prawdopodobieństwa, czy właściwości, warunki, podatność skazanego, aktualne jego postępowanie itd. pozwalają w momencie wydawania decyzji stwierdzić, że w dalszym ciągu stwarza on poważne zagrożenie, gdyż powtórzy on wysoce szkodliwe i groźne zachowanie. Prawo nie wymaga od nich pewnych stwierdzeń i nieomyślności.

Po drugie, na tle szablonowych treści decyzji wyróżniały się te nieliczne, w których komisje wskazywały na nowe fakty, które w łącznej ocenie z pierwotnymi mogły w rezultacie przemawiać za przedłużeniem statusu i pozostawieniem więźnia w wyznaczonym oddziale. Były to:

1. Utrzymujące się negatywne zachowanie skazanego, manifestowane stale bądź sekwencyjnie, w agresywnych formach⁷¹ albo w przewinieniu (także spełniającym znamiona przestępstwa) pozbawionym ładunku przemocy⁷². Utrzymujące się agresywne zachowania, zwłaszcza będące wyrazem zaburzeń osobowości czy wrogości, choć nieumotywowanej postawy wobec funkcjonariuszy, z jednej strony dowodziły zasadności kwalifikacji, z drugiej strony burzyły założenie, że umieszczenie tych skazanych w oddziale i odseparowanie od zwykłego nurtu więziennego życia spowoduje, że przestaną być oni konfliktowi, że będą w stanie limitować swoje szkodliwe zachowania. Jeśli można określić je jako chroniczne, permanentne i dlatego irracjonalne, to wątpliwości budzi fakt, czy przedłużany środek jest trafny i celowy lub czy pobyt w odosobnieniu nie powoduje negatywnych skutków, np. nie wzmocni zaburzeń skazanego lub

⁷¹ Np. agresja werbalna, czyli wulgarne zwracanie się do strażników, wyzywanie ich, obrażanie, groźenie lub kwestionowanie poleceń. W kilku konkretnych indywidualnych przypadkach komisje zauważały eskalację agresji, np. niszczenie mienia, fizyczne atakowanie strażników, choć w formach mało szkodliwych (plucie, oblewanie herbatą), zachowania autoagresywne.

⁷² N36 podjął próbę ucieczki z oddziału. N18 był adresatem przemycanej marihuany.

jego patologicznej reakcji na reżim więzienny. Co do zasady zaburzenia psychiczne lub zachowania lub trudności adaptacyjne wymagają interwencji psychologicznej lub psychiatrycznej oraz rozważenia weryfikacji i zmiany oddziały, gdyż tylko to – w obecnym stanie prawa – prowadzi do złagodzenia warunków odbywanej kary.

2. Odnotowanie, że skazany zakomunikował zamiar popełnienia przestępstwa (najczęściej ucieczki) bądź stwierdzenie członka komisji, że więzień trwa w zamiarze popełnienia przestępstwa lub łamania regulaminu. W opiniach lub decyzjach pojawiały się stwierdzenia: „skazany deklaruje, że podejmie próbę ucieczki”, „myślę, że skazany trwa w zamiarze ucieczki”. To ostatnie arbitralne stwierdzenie budzi wątpliwości, gdyż jego autor nie uzasadnił, dlaczego tak myśli. Nawet jeśli względy bezpieczeństwa nie pozwalałyby na ujawnienie szczegółowych informacji, to uzasadnienie powinno być w każdym przypadku choćby na pewnym poziomie ogólności.
3. Pozytywne i aktywne zachowanie skazanego, czyli jego udział w specjalnym programie lub interwencji psychologicznej, regularne korzystanie z konsultacji psychologa. Przytaczane fakty „spokojnego zachowania”, korzystania z zajęć kulturalno-oświatowych, czytania książek w celi, a nawet „ustabilizowanego zachowania” właściwie nie miały znaczenia dla oceny przesłanki i uzasadnienia decyzji. Były tradycyjnymi składowymi ocen okresowych, które co do zasady stanowiły jedno ze źródeł „dowodowych”, ale nieodnoszenie się do nich w decyzjach (za wyjątkiem uwzględniania „stabilnego zachowania”) świadczy, że fakty te były obojętne dla oceny istnienia przesłanki. Czy tak być powinno? Zwłaszcza, jeśli uwzględnimy to, że współdziałanie skazanego zawsze ma charakter skończony i ograniczony, gdyż oddziały wyznaczone limitują liczbę i możliwości prowadzenia programów i interwencji.

Po trzecie, błędnym było powtarzanie w opiniach i decyzjach, że „przesłanki zakwalifikowania pozostają aktualne” („przesłanki nie ustały”). Ten sam błąd popełniał sąd penitencjarny badający legalność wydanych decyzji. Ustawodawca założył przecież, że przesłanka zakwalifikowania jest rezultatem wystąpienia przynajmniej dwóch podstaw, tj. konkretnego czynu albo zachowania oraz wymienionych przez ustawodawcę w art. 88a § 2 zdaniu pierwszym k.k.w. Pierwsza z nich pozostaje niezmienna, ma bowiem charakter statyczny i historyczny (np. popełnione przestępstwo), lecz druga w pewnym zakresie ma charakter dynamiczny i z natury swojej ulega zmianom.

Po czwarte, w większości swoich decyzji komisje penitencjarne nie odnosiły się do trzech ostatnich miesięcy pobytu skazanego w oddziale, czyli jego zachowania

i postaw w okresie od przedostatniej oceny. Tymczasem w decyzjach pozytywnie weryfikujących i opiniach im towarzyszących pojawiało się odniesienie do ostatniego trzymiesięcznego okresu oceny. Zauważalna była prawidłowość, że „regulaminowe”, „spokojne” zachowanie więźnia przez te trzy ostatnie miesiące, niezależnie od wcześniejszego okresu pobytu w oddziale i zachowania skazanego, wystarczyło, aby zbudować przekonanie, że będzie on poprawnie funkcjonował w zwykłym oddziale mieszkalnym i że nie stanowi dłużej „poważnego zagrożenia”. Ujawnia to pewną fikcyjność podejmowanych decyzji, gdyż nawet brak istotnej zmiany w sytuacji prawnej czy osobistej skazanego lub jego spokojne, „pasywne” zachowanie w oddziale o czymś świadczy i jest podstawą wniosku, czy w danym momencie nadal stanowi on realne i bezpośrednie zagrożenie. Decyzja jest trudna, lecz można przypuszczać, że część badanych wymagała natychmiastowego umieszczenia w oddziale wyznaczonym, gdyż w konkretnym momencie, w związku z ich zachowaniem, stwarzali „poważne zagrożenie”, lecz po miesiącu albo trzech ów „poważny” stopień zagrożenia osłabł i można było podjąć decyzję o ich weryfikacji. Dalsze zaś przedłużanie statusu prowadziło do fikcyjności decyzji i osłabiało podstawę zarówno tych, jak i ostatniej decyzji pozytywnie weryfikującej.

Po piąte, stałym elementem większości opinii towarzyszącym decyzjom oraz niektórym decyzjom była ocena zachowania skazanego. W związku z poprzednim wnioskiem, okazało się, że dotyczyła ona różnego okresu pobytu skazanego w zakładzie karnym: od momentu umieszczenia w wyznaczonym oddziale; od początku pobytu w zakładzie, a także od każdej poprzedniej decyzji, czyli w okresie minionych trzech miesięcy, choć to dotyczyło znikomej części decyzji w porównaniu z całością. Co więcej, z treści części opinii i decyzji nie można było wywnioskować, jakiego okresu dotyczy ocena zachowania skazanego⁷³. Można logicznie przyjąć, że tam, gdzie kierownicy i komisje określali zachowanie skazanego jako „umiarkowane”, „przeciętne”, „niestale” bądź wskazywali, że nastąpiła jego poprawa bądź pogorszenie, chodziło o okres pobytu w oddziale, choć niejasne było, czy analizowany był okres od ostatniej weryfikacji, czy całego pobytu. W ten sposób czas spędzany w warunkach odosobnienia, podzielony przez ustawodawcę na trzymiesięczne okresy „wzmózonych oddziaływań”, tracił na znaczeniu. „Przeciętne” zachowanie, wyrażające się w regulaminowym i „grzecznym” stosunku do strażników, braku kar i nagród, spędzaniu czasu na zajęciach własnych, miało raczej obojętne, a nawet pejoratywne znaczenie⁷⁴. Z treści decyzji przedłużających status i towa-

⁷³ Koresponduje to z poprzednimi wnioskami odnoszącymi się do ogólnikowości decyzji, braku nowych faktów, automatycznym powielaniu tych samych podstaw, co w decyzji pierwotnej.

⁷⁴ W decyzjach komisji w różnych zakładach karnych powtarzały się stwierdzenia, że mimo iż nastąpiła stabilizacja zachowania, i że w efekcie zachowanie jest przeciętne, regulaminowe, z uwagi np. na cechy osobowości trudno prognozować i nie można jednoznacznie stwierdzić, czy

rzyszających im opinii wynikało, że takie zachowanie o niczym nie świadczy, a więc trudno na jego podstawie wnioskować o przesłance dalszej kwalifikacji do więźniów „niebezpiecznych”. Stawia to pytanie o sens przytaczania takiego zachowania i jego negatywnej oceny. Z drugiej strony, uznając, że skazany ma prawo dobrowolnie uczestniczyć w oferowanych mu programach, a więc także zachowuje prawo do odmowy, w razie gdy z niego skorzysta, w jaki inny sposób – niż przez przeciętne zachowanie – ma się on wykazać, że potrafi funkcjonować bezkonfliktowo i kontrolować się. Czy w warunkach wyznaczonego oddziału Służba Więzienna jest w stanie zaoferować mu jakąś alternatywę? Czy przeciętne zachowanie może prowadzić do poważnego zagrożenia społecznego albo dla bezpieczeństwa zakładu karnego? Jest raczej najbardziej pożądanym – bo przewidywalnym i bezpiecznym – stylem przystosowania do warunków więziennych. Jak istotne są to fakty i oceny dla wnioskowania i wykazania przesłanki przedłużenia kwalifikacji? Na podstawie analizy akt tylko w części udało mi się odpowiedzieć na to pytanie. Nie było prawidłowości ani zależności między oceną „przeciętne” lub „umiarkowane” zachowania a decyzjami komisji dotyczącymi weryfikacji czy przedłużenia statusu. Wręcz przeciwnie, w przypadku pewnej części skazanych – mimo ich poprawnego i stabilnego zachowania prezentowanego przez dłuższy okres pobytu w oddziale – decyzje pozostały niezmienione. Także analiza akt osobopoznawczych nie dała podstaw by sądzić, że są jakieś jasne kryteria oceny tego spokojnego zachowania więźnia „niebezpiecznego”. Notatki i opinie wychowawców i psychologów stwierdzały fakty („zgodził się”, „odmówił udziału”, „wychodzi na spacer”, „mówi niechętnie” bądź „chętnie”, „utrzymuje kontakt”), lecz nie zawierały przejrzystej ich oceny ani wskazówek, co i dlaczego skazany powinien jeszcze zrobić, aby wykazać, że nie stwarza dłużej realnego i bezpośredniego poważnego zagrożenia. Wyglądało to tak, jakby system więzienny – w stosunku do tych ekstremalnych przypadków więźniów, teoretycznie poddanych szczególnym oddziaływaniom ochronnym i penitencjarnym – nie miał im nic do zaoferowania.

Można zestawić ten wniosek z wnioskiem wynikającym z wywiadów z funkcjonariuszami, że znaczenia nabierał samoistny upływ czasu pobytu w oddziale, choć trudno stwierdzić ile miałyby on wynosić. Analiza akt wskazywała, że komisje penitencjarne akceptowały fakt, że musi upłynąć jakiś nieokreślony, lecz dłuższy okres, który – o ile nie zostanie zakłócony negatywnym zachowaniem więźnia – sam z siebie będzie koronnym dowodem w decyzji uzasadniającej pozytywną

zmiany w postawie i zachowaniu skazanego są trwałe. To samo uzasadnienie (mimo przeciętne lub grzeczne zachowanie, mimo że nie ma przekroczeń dyscyplinarnych i regulaminowo odnosi się do przełożonych) towarzyszyło konkluzji, że trudno prognozować, jak w przyszłości skazany będzie funkcjonował w oddziale zwykłym (np. N12, N26, N28, N29, N31, N45).

weryfikację. Jest to jednak sprzeczne z zasadą konieczności i wbrew zasadzie dotyczącej jak najkrótszego okresu utrzymywania statusu.

Jednym z przypadków, który budzi szczególne wątpliwości, gdyż postępowanie z nim zaczyna być problemem praw człowieka, jest N39, który w oddziale wyznaczonym przebywał trzynasty rok. Skąd wynikają wątpliwości? Został zakwalifikowany jako tymczasowo aresztowany w związku z konkretnymi zarzutami i zapadającymi po sobie wyrokami. Za każdym razem zarzuty były poważne i sądy skazywały go na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Jednak skazany od przynajmniej siedmiu lat pobytu w oddziale prezentował stabilne zachowanie⁷⁵, dobrze oceniane przez wychowawcę i psychologa oraz zauważane przez członków komisji. Był nagradzany za zdyscyplinowanie i czystość w celi. Utrzymywał kontakt z rodziną i konkubiną. Uczestniczył w programie readaptacji, czytał książki, korespondował. Od 2010 r. psycholog charakteryzował go jako: spokojnego, bezkonfliktowego, niestwarzającego problemów. Z akt wynika także, że N39 miał skonkretyzowane plany na dalszy pobyt w więzieniu, czyli podjęcie nauki i – w miarę możliwości – pracy. Jego „zachowanie i formalne zdyscyplinowanie nie budziło zastrzeżeń” (opinia kierownika penitencjarnego z 16.10.2007 r.). Fakty udokumentowane przez służbę więzienną nie dawały podstaw by sądzić, że skazany będzie stanowił poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa więzienia lub społeczeństwa (nic nie wskazywało, aby był impulsywny, nieprzewidywalny, agresywny lub że będzie niekorzystanie wpływał na innych skazanych). Od początku pozbawienia wolności do sprawy karnej przebywał w odosobnieniu, podstawą decyzji o przedłużeniu statusu po ośmiu latach były: rodzaj popełnionych przestępstw, bezkrytyczny stosunek do nich i poziom zdemoralizowania, czyli czynniki statyczne, na które nikt obiektywnie nie ma wpływu. Według opinii kierownika działu ochrony z 16.10.2007 r. „zachowanie skazanego było ustabilizowane, ale w sytuacjach niekorzystnych był pretensjonalny i roszczeniowy, co może wpływać na negatywne postawy skazanych”. Opinia ta i jej podobne nie mogą się obronić – prowadzą do nadużycia w postaci arbitralnego pozbawienia wolności w warunkach oddziału. Z decyzji nie wynika, w jakich konkretnie sytuacjach „dla siebie niekorzystnych” (w ilu sytuacjach, kiedy miały miejsce, na czym polegały) skazany był pretensjonalny? Powraca również problem oceny, czy jego postawa

⁷⁵ Wszelkie notatki dotyczące pierwszych siedmiu lat pobytu w oddziale odnosiły się do pierwotnych podstaw zakwalifikowania go do kategorii więźniów „niebezpiecznych” w momencie tymczasowego aresztowania. Przez blisko siedem lat trwały wobec niego czynności procesowe i prawomocny wyrok zapadł dopiero po blisko czterech latach. Przypadek był szczególnie skomplikowany, gdyż wobec niego równolegle toczyły się sprawy karne o popełnienie zabójstw w grupie zorganizowanej. W efekcie został skazany na pięć kar dożywotniego pozbawienia wolności, zaś początek jednej z kar system więzienny oznaczył na 01.01.2000 r. Z analizy decyzji wynika, że komisja dokonywała oceny – głównie kierowała się nowymi sprawami karnymi i zapadającymi wyrokami.

aktualnie stwarza „poważne zagrożenie”. Poza tym, czy trzydziesta piąta, taka sama w swej treści decyzja o przedłużeniu kwalifikacji, nie stanowiła owej „niekorzystnej sytuacji”? Skazany znosił to, nie groził ani nie formułował obelg. Zgodnie z prawem wniósł skargę do sądu penitencjarnego. Wątpliwości, w związku z wniesieniem skargi, budzi także przypisanie mu cechy „pretensjonalności”, „roszczeniowości”. Jeśli „pretensjonalność” definiujemy jako „wyrażanie nieuzasadnionych lub nadmiernych żądań”⁷⁶, to jedyną racjonalną, zgodną z prawem i oczekiwaną społecznie reakcją na takie postępowanie jest rozmowa z nim lub cykle rozmów, przynajmniej godzinnych, w czasie których psycholog lub wychowawca konfrontują skazanego z nadmiernością i niezasadnością jego żądań, dążą do zrozumienia, z czego one wynikają i wspólnie szukają drogi wyjścia. W aktach osobowych nie znalazłam śladu notatki po takiej rozmowie. Jedynie w regularnych comiesięcznych bądź rzadszych rozmowach, od 2010 r. do sierpnia 2013 r., psycholog notował, że N39 żalił się na dolegliwości związane z pobytem w oddziale (podglądanie, kontrole). Werbalizował przekonanie, że nie ma perspektyw na zmianę warunków odbywanej kary i przejście do oddziału zwykłego. Miał poczucie krzywdy.

Nie tylko w przypadku N39 negatywnej ocenie podlegało korzystanie przez skazanych ze swoich praw, zwłaszcza z legalnego środka, jakim jest prawo do skargi. Tak zdefiniowana „roszczeniowość” była w niektórych przypadkach jedynym dowodem na ich „niebezpieczność”. Wyniki wywiadów z funkcjonariuszami dowodzą, że zaskarżanie decyzji komisji lub napisanie innego rodzaju skargi bądź kilku skarg jest przejawem agresji i wrogości skazanych, a tym samym jest podstawą przedłużania statusu.

W związku z niejasnymi kryteriami przedłużania statusu i brakiem narzędzi oceny wydaje się, że okres trzymania w warunkach wyznaczonego oddziału ma kapitalne znaczenie dla wszystkich zainteresowanych: administracji więziennej, personelu, skazanego oraz organów stojących na straży praw podstawowych. Ani ustawodawca, ani centralne władze więzienne nie określiły maksymalnej granicy czasu, do której dopuszczalne jest przedłużanie kwalifikacji i trzymanie więźnia w oddziale wyznaczonym. Limituje je zasada konieczności („nie dłużej niż to konieczne”). Jednak wyniki badań dowodzą, że w polskim więziennictwie gwarancja ta jest słaba. Tym samym długi okres, zwłaszcza jeśli skazany swoim negatywnym zachowaniem nie dostarczał dowodów uzasadniających przedłużenie statusu, wyraźnie zacierał związek między pierwotnymi powodami a koniecznością stosowania tego nadzwyczajnego środka. Badania wykazały również, że nie został wypracowany mechanizm, który pozwoliłby na rezygnację z tego automatyzmu na rzecz bieżącej

⁷⁶ Zob. Słownik języka polskiego PWN [online], <http://sjp.pwn.pl/slownik/2508300/preten-sjonalny> [dostęp: 4.05.2015].

oceny skazanego, służącej jego niezwłocznej weryfikacji. Przepis art. 76 § 1 pkt 7 k.k.w. stanowi, że komisja podejmuje decyzję „co najmniej raz na 3 miesiące”, a więc w każdym okresie pobytu skazanego w oddziale, który ma trwać „nie dłużej niż to konieczne”. Wyniki badań wskazują, że taka praktyka nie miała miejsca. Weryfikacje były dokonywane automatycznie co trzy miesiące, mimo że już po miesiącu od ostatniej decyzji skazany swoim dobrym, uprzednim (np. kilkumiesięcznym) postępowaniem i postawą dawał podstawę do uznania, że przesłanka ustała⁷⁷.

Po szóste, wyniki analizy opinii kierowników, towarzyszące decyzjom o zakwalifikowaniu czy przedłużeniu statusu, pozwoliły na wyodrębnienie dwóch grup skazanych, którzy mimo umieszczenia ich w hermetycznym, ubogim w bodźce oddziale, kontynuowali agresywne, impulsywne lub wrogie zachowania. Były to przypadki skazanych cierpiących na różne zaburzenia psychiczne lub sfery emocjonalnej albo też skazani upośledzeni umysłowo, którzy z natury swoich deficytów przejawiali gwałtowność lub drażliwość lub mieli problemy z kontrolowaniem ich. Niektórzy w przeszłości leczyli się psychiatrycznie. Skazani ci mieli skłonności i tendencje do zachowań impulsywnych, które świadczyły o pewnym trwałym wzorcu reagowania, nierzadko niezależnego od nich lub od występującego kontekstu. Jak bowiem wytłumaczyć fakt, że skazani manifestowali takie zachowanie mimo bardzo ograniczonego i stałego kręgu ludzi, z którymi wchodzi w kontakt, w środowisku ubogim w bodźce, w czasie, który jest uporządkowany i do przesady monotony? Jak wytłumaczyć, że niemal przez cały, nierzadko bardzo długi okres pobytu w oddziale, byli powodowani potrzebą wyrażania swojej gwałtownej „natury” i wrogości, mimo strat, jakie sami przy tym ponosili? Można przypuszczać, że jest to ich osobista odpowiedź na postępowanie z nimi bądź „chorobliwe” samopoczucie i postrzeganie otoczenia. Jeśli przyjmiemy, że jest to wynikający z natury ich deficytów sposób komunikowania czegoś lub komunikowania się z innymi, to można wyodrębnić dwie grupy skazanych, którzy różnili się sposobem reagowania (dawania swoistej osobistej „odpowiedzi”). Do pierwszej grupy zaliczali się ci, którzy mimo deficytów byli w stanie nauczyć się kontrolowania swoich reakcji, zwłaszcza przy odpowiednim wparciu personelu. Tym bardziej powinni oni realizować ukierunkowane programy i w ten sposób zwiększać swoją szansę zmiany statusu i adaptacji do warunków życia w oddziale zwykłym⁷⁸. Ponieważ było to

⁷⁷ W trzech przypadkach członkowie komisji stwierdzili, że „relatywnie krótki okres pozytywnego zachowania” (trzy miesiące lub sześć) skazanego w oddziale nie daje szans na jego weryfikację i proponowali przedłużenie o kolejne trzy miesiące (dotyczyło N22, N31, N37). Pytanie, na które nie odpowiedzieli, brzmi: czy konieczne było trzymanie każdego z tych skazanych przez pełne trzy miesiące, a jeśli tak, dlaczego?

⁷⁸ Byli to skazani leczeni psychiatrycznie, uzależnieni od środków psychoaktywnych, z osobowością dyssocjalną bądź wykazujący niestabilność emocjonalną lub problemy z kontrolą własnych emocji, w tym agresji (N18, N6, N10, N30, N15, N29).

w zakresie ich możliwości i właściwości, byłby to warunek konieczny, który muszą spełnić. Do drugiej grupy zaliczali się ci skazani, których zachowania i reakcje były zdeterminowane ich zaburzeniami i właściwościami w sposób przez nich niekontrolowany. Istota deficytów wskazywała, że właściwie nie są oni w stanie kontrolować swoich impulsów czy wyuczyć się ich kontroli. W ich przypadku system więzienny – o ile chce być względniejszy, a przez to bardziej ludzki i racjonalny – powinien stworzyć odpowiednie warunki uwięzienia, niekoniecznie o reżimie porównywalnym z tym dla więźniów „niebezpiecznych”, którego celem byłoby zarówno bezpieczeństwo zakładu, jak i asekurowanie tych skazanych i nierzadko ochrona ich przed nimi samymi⁷⁹. Ta druga grupa dowodzi, że w systemie więziennym jest pewna luka dla tej kategorii więźniów, którzy z jakichś względów nie są umieszczani w oddziałach terapeutycznych, a nie radzą sobie z adaptacją do warunków zwykłego oddziału i jednocześnie nie powinni być kwalifikowani do kategorii więźniów „niebezpiecznych” ani przetrzymywani w oddziale wyznaczonym z powodu swoich zaburzeń i negatywnych reakcji. Jeśli za Rekomendacją dotyczącą nadzoru i postępowania z więźniami niebezpiecznymi Rady Europy⁸⁰ przyjmiemy, że „poważne zagrożenie” oznacza sparaliżowanie funkcjonowania zakładu lub jego struktur⁸¹, to trudno uznać, że ta grupa stwarza takie zagrożenie. Trudno również uznać, że więźniowie ci powinni być umieszczeni w wyznaczonym oddziale jedynie po to, aby służba więzienna mogła zapewnić wyższy poziom kontroli w stosunku do nich, także w celu ochrony ich przed innymi więźniami. Jeśli będą zdiagnozowane ich zaburzenia, a sami skazani i sposób ich postępowania będą odczytywane w świetle tej diagnozy, to będą oni przewidywalni. A jeśli tak, to będzie możliwe kontrolowanie ich i zarządzanie nimi, a więc dostosowanie reakcji do ich zaburzeń, potrzeb i podatności (może to być poddanie ich terapii, psychoterapii, leczenie farmakologiczne itp.). W postępowaniu z nimi chodziłoby o zapewnienie im odrębnego postępowania i warunków zbliżonych do wa-

⁷⁹ Większość z tej grupy badanych była skazana w warunkach art. 32 § 2 k.k. (N8, N17, N23, N37, N45). Mieli obniżone funkcje poznawcze na podłożu organicznych uszkodzeń w obrębie centralnego układu nerwowego; jeden z nich miał ciężkie uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego. Przez ochronę przed nimi samymi rozumiem ochronę przed konsekwencjami ich postępowania, pomoc w znoszeniu samych siebie i uporaniem się z trudnościami adaptacyjnymi (ograniczeniami wynikającymi z pozbawienia wolności). Nie chodzi więc o zapobieganie samobójstwom, a przynajmniej nie wyłącznie o to.

⁸⁰ Rekomendacja Nr R (82) 17 Komitetu Ministrów Rady Europy dotycząca warunków izolacji i postępowania z więźniami niebezpiecznymi wraz ze Sprawozdaniem wyjaśniającym [dalej: Spr. Wyj.], Council of Europe. Committee of Ministers, Recommendation No. R (82) 17 of the Committee of Ministers to Member States Concerning Custody and Treatment of Dangerous Prisoners, http://www.ochrance.cz/fileadmin/user_upload/ochrana_osob/Umluvy/vezenstvi/R_82_17_treatment_dangerous_prisoners.pdf [dostęp: 4.05.2015].

⁸¹ Zob. Spr. Wyj. § 17.

runków oddziałów terapeutycznych. Należałoby także zrezygnować z segregacji i izolowania ich od reszty populacji więziennej, aby mieli odpowiedni kontakt z ludźmi i uczyli się budować bezkonfliktowe relacje. Niewątpliwie to w stosunku do tej grupy można zaryzykować określenie, że z uwagi na swoje zaburzenia i sposób funkcjonowania są oni „niepoprawialni”, choć nie znaczy to, że nie można stymulować czy kierunkować ich zachowania i wyuczyć ich bezpiecznych dla nich samych i dla otoczenia reakcji. Ponadto w stosunku do tej grupy więźniów (zaburzonych psychicznie lub leczonych psychiatrycznie więźniów zakwalifikowanych do „niebezpiecznych”) trzeba uznać, że szablonowość i ogólnikowość decyzji i towarzyszącym im opinii, w szczególności opieranie ich na tych samych pierwotnych podstawach przy przedłużaniu statusu, prowadzi do poważniejszych naruszeń ich praw podstawowych bądź jego ryzyka niż w przypadku pozostałych więźniów. Analiza treści decyzji i opinii dowiodła, że członkowie komisji ignorowali te fakty i diagnozy. Komisja oceniała więźniów zaburzonych lub leczonych psychiatrycznie z takiej samej perspektywy jak oceniała więźniów niezaburzonych, bez defektów psychicznych. Takie postępowanie jest błędne i potwierdza wcześniejszy wniosek, że system więzienny, w szczególności władze centralne, nie mają pomysłu, jak postępować z tą kategorią skazanych. Dobre rozwiązania i praktyki są wynikiem indywidualnego zaangażowania personelu i trafnej decyzji administracji więziennej. Wynikają z osobistej odwagi psychologów i dyrektora, aby poddać skazanego różnym oddziaływaniom i jednocześnie kontrolować ten swoisty rodzaj eksperymentu. Nie otrzymują przy tym żadnego wsparcia ze strony władz centralnych (np. wskazówek od psychologów z CZSW, opinii zewnętrznych ekspertów, szkoleń). Tymczasem zarówno personel, jak i ta szczególna grupa zaburzonych i jednocześnie trudnych do zarządzania – w warunkach oddziału zwykłego – więźniów, powinni mieć zagwarantowane adekwatne do swoich potrzeb wsparcie i alternatywy oddziaływania.

Podsumowując, problemem systemowym pozostaje schematyczne uzasadnianie decyzji o przedłużeniu statusu, który powinien być stosowany jak najkrócej i tylko, gdy jest to konieczne dla ochrony innych konstytucyjnych wartości (art. 31 ust. 1 Konstytucji RP). W większości kolejnych decyzji o przedłużeniu statusu więźnia „niebezpiecznego”, komisje penitencjarne nie wykazywały istnienia prawdopodobieństwa zachowania więźnia, które mogło prowadzić do poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa zakładu albo zagrożenia społecznego. Uzasadnienia nie pozwalały na poznanie rzeczywistych powodów przedłużenia okresu izolacji w oddziale wyznaczonym ani konkretnych okoliczności przemawiających za lub przeciw takiemu przedłużeniu. Jest to przejawem arbitralności państwa. Wyniki badań i przegrane Polski przed ETPC stawiają także pytanie o gwarancje ochrony więźniów „niebezpiecznych” przed sądami penitencjarnymi. Wydaje się, że kontrola

sądowa decyzji administracji więziennej w obecnej formule nie jest wystarczająca, aby dostatecznie chronić podstawowe prawa i wolności więźniów o szczególnym statusie. Ma to szczególne znaczenie, gdy okazało się, że średnia pobytu w oddziale trwała trzy lata, co dalece odbiega od kryterium „jak najkrótszego pobytu” i jednego roku określonego w poleceniu Dyrektora Generalnego z 05.06.2012 r. Znaczna większość decyzji podejmowanych w związku z weryfikacją statusu powtarzała wyłącznie pierwotną podstawę faktyczną zakwalifikowania. Decyzje nie dostarczały wystarczającego uzasadnienia dla zastosowanych nadzwyczajnych ograniczeń praw i wolności skazanego, gdyż:

- nie wskazywały nowych faktów przemawiających za przedłużeniem statusu;
- nie zawierały informacji o oddziaływaniach ani ich efektach⁸².

Mając na uwadze krytykę organów kontrolnych Rady Europy jest to wadliwe postępowanie, gdyż decyzje nie mogą wyłącznie opierać się na pierwotnych podstawach zakwalifikowania, czyli na czynnikach historycznych i statycznych. Muszą uwzględniać zmiany, a te będą możliwe do zaobserwowania, jeśli odniesiemy to, co skazany prezentował swoją postawą na początku pozbawienia wolności i umieszczenia w oddziale wyznaczonym, do tego, co prezentuje w momencie oceny. Oznacza to, że nawet jeśli skazany ma pewne niezmiennie cechy osobowości lub charakteru, to trzeba oceniać je w związku z prezentowanymi przez niego zachowaniami (w tym – odnoszeniem się do innych ludzi), realizacją programu bądź odmową jego realizacji, postawą wobec obowiązków i dolegliwości reżimu. Gdyż tylko takie odniesienie i poszukiwanie związków daje podstawę do zmiany decyzji bądź

⁸² Np. w przypadku N28 w okresie od 28.02.2007 r. (data pierwotnej decyzji o zakwalifikowaniu) do 28.10.2009 r. opinie kierowników działu ochrony i działu penitencjarnego oraz decyzje komisji nie zmieniały się. Były niemal identyczne. Na ich treść nie miała wpływu zmiana prawnej sytuacji skazanego – zapadnięcie nieprawomocnego wyroku (16.01.2009 r.). Także w opiniach z lat 2010–2012 kierownik ochrony stwierdził, iż „w opiniowanym okresie nie zaszły na tyle istotne zmiany w sytuacji prawnej oraz postawie osadzonego, które mogłyby przyczynić się do odwołania szczególnej kategorii”. Trudno jednak stwierdzić, o jakie „istotne zmiany” by chodziło w warunkach oddziału wyznaczonego i przy narzuconym stylu życia, które to z natury wykluczają je, a przynajmniej ich widoczne oznaki. W aktach nie znalazłam odpowiednich wskazówek. Trudno przypuszczać, aby skazany wiedział czy domyślał się, po jakich istotnych zmianach miałby szansę na zmianę statusu, przedłużanego na tych podstawach przez sześć lat. W 2013 r., przedłużając status, komisja sięgnęła również do okresowej oceny penitencjarnej, wskazując, że „postępy w resocjalizacji skazanego są umiarkowane”. Wydobyła także na światło dzienne opinię biegłych sprzed kilku lat, którzy rozpoznali u niego osobowość dyssocjalną. Wniosek komisji był jeden – taka osobowość co do zasady „skutkuje tym, iż w sytuacjach konfliktowych skazany reaguje agresywnie i wobec tego nadal stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa jednostki”.

podtrzymania jej⁸³. To te dostrzegalne zmiany, przy uwzględnieniu czasu pobytu w oddziale, a zwłaszcza ostatnich trzech miesięcy, i porównaniu stanu wyjściowego ze stanem obecnym, nie powinny być obojętnymi faktami, nieobecnymi w decyzji wydanej w związku z weryfikacją statusu. W ich świetle oceniamy bowiem konieczność i proporcjonalność stosowanego środka. Identyfikacja podstaw (elementów), które w rezultacie oceny mogą prowadzić do wniosku, że skazany stwarza poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa określonego rodzaju, wymaga także wykazania związku między nimi. Odmienny sposób „procedowania” komisji penitencjarnych i personelu nie daje gwarancji sądowej kontroli decyzji i oznacza jej fikcyjność, krytykowaną przez międzynarodowe organy kontrolne. Nie wystarczy bowiem ogólne przywołanie elementów przepisu art. 88a § 2 k.k.w. Każda decyzja o przedłużeniu wymaga uzasadnienia w oparciu o konkretne nowe dowody, okoliczności, fakty, a jeśli brakuje nowych – w oparciu o logiczne wnioskowanie na podstawie faktów i dowodów istotnych z punktu widzenia prognozowania, na podstawie faktów historycznych i niezmiennych cech skazanego, wobec których system więzienny okazał się bezradny. Trzy miesiące pobytu w oddziale wyznaczonym to dużo, aby zweryfikować, czy i jaki stosunek ma dany więzień do podstaw kwalifikacji i ogółu swojego postępowania, jeśli to ono było problematyczne. Oznacza to, że mimo znikomości bodźców i ograniczeń oddziaływań, ocenie podlegają jego codzienne interakcje, zachowania określone co do dat i okoliczności, okres zachowania się, nazwy realizowanych programów lub daty konsultacji, zachowania udokumentowane w protokołach zastosowania środków zabezpieczających, wnioskach o wymierzenie kary, realizowany indywidualny program oddziaływań itp. Powołanie się na te fakty czyni decyzję komisji penitencjarnej uzasadnioną i transparentną. Dlatego trudno jest zgodzić się z poniższym stwierdzeniem sądu penitencjarnego kontrolującego zgodność decyzji administracji więziennej z prawem: „Podejmowana okresowo decyzja weryfikująca nie wymaga motywacji tak obszernej jak pierwotna decyzja o zastosowaniu »klasyfikacji« [takiego słowa użył sąd]. Może się natomiast do niej odwoływać, ale nawet niedostateczne czy wręcz błędne uzasadnienie w przypadku, gdy przesłanka decyzji jest oczywista i, jak w przypadku osadzonego, wręcz nakazuje przyjętą kwalifikację, a także odmowa udostępnienia opinii będących podstawą decyzji, nie stanowią uchybień, które »autentycznie« czyniłyby wadliwą samą decyzję. Odmowa taka, jeśli miałyby miejsce, może być przedmiotem skargi w trybie

⁸³ Np. wątpliwą podstawą jest sam stopień demoralizacji, jeśli: skazany wraz z upływem czasu i pobyt w oddziale zmienił swój wrogi bądź obojętny stosunek do Służby Więziennej, „przełamał się”, aby skorzystać z oferty oddziaływań oferowanych przez Służbę, jeśli nauczył się kontrolować swoje impulsywne zachowania na tyle, że nie reaguje na zwyczajowe bądź prowokacyjne zachowanie strażnika.

§ 3 ust. 1 pkt 1 Rozporządzenia MS w sprawie sposobów załatwiania wniosków, skarg itd.” (21.10.2010 r. postanowienie SO Lublin, VI Kow 741/10)⁸⁴.

Dążąc do ustalenia prawdy w badaniach naukowych, nie można ominąć faktu, jakim są opinie i przekonania samych więźniów. Pytałam skazanych o ich ocenę na temat weryfikacji i swoich szans zmian statusu, które procedura weryfikacyjna samoistnie – o ile skazany nie stwarza sytuacji konfliktowych i nie kontynuuje zachowań agresywnych – powinna wzmacniać. Większość więźniów sygnalizowała poczucie bezsilności, spotęgowane niezrozumieniem powodów przedłużenia statusu i motywacji komisji penitencjarnej, a tym samym sygnalizowała przekonanie, że nie mają wpływu na weryfikację statusu. Podkreślali brak jasnych kryteriów oceny ich postępowania i przesłanki utrzymywania statusu, czyli „poważnego zagrożenia”, jako że wielu z nich uczestniczyło w programach lub konsultacjach, zachowywało się w sposób regulaminowy, czyli odmienny od wcześniejszego. Szanse pozytywnej weryfikacji definiowali nie tylko w optyce kryteriów oceny i podejścia do nich komisji, lecz także jako możliwości wykazania zmiany i konsekwencji swojego postępowania, a więc także sprawdzenia, czy w warunkach i sytuacjach zbliżonych do tych, jakie występują w oddziale zwykłym, w dalszym ciągu stanowią zagrożenie. Większość z nich wskazywała, że takie aktywności jak praca (zatrudnienie odpłatne bądź nieodpłatne, wykonywanie pracy bądź zdobycie zawodu i doświadczenia zawodowego) i nauka (zdobycie wykształcenia) są niedostępne w warunkach oddziału⁸⁵. W ich przekonaniu, nie tylko nie mają możliwości wykazania się w zwyczajowych sytuacjach, ale pobyt w oddziale i wymuszona stagnacja zmniejsza ich szansę na naukę i pracę po weryfikacji. Pewna część skazanych uważała, że ich szanse zwiększało „normalne”, „stabilne” funkcjonowanie, „stosowanie się do poleceń”, „bycie spokojnym”, „grzeczne siedzenie”, „niestwarzanie problemów”, „zachowanie bez zarzutu”. Jednak pozostali twierdzili, że pozostają bezsilni wobec podejścia i oceny komisji, niezależnie od swojego dobrego zachowania i upływu czasu, od tego, czy byli nagradzani, czy nie, ani czy uczestniczyli w oddziaływaniach. Wyrażali utratę nadziei i dezorientację, a więc coś więcej niż niewiedzę i niezrozumienie. Tracili rozeznanie, czy jest coś, co mogliby jeszcze zrobić i co byłoby od nich zależne, aby

⁸⁴ W bazie orzeczeń sądów powszechnych znalazłam tylko jedno orzeczenie sądu penitencjarnego dotyczące przedłużania statusu więźnia niebezpiecznego. Skazany czterokrotnie skarżył decyzje komisji, które miały te same uzasadnienia, co sąd zinterpretował jak w cytacie.

⁸⁵ Trzech wyraźnie odniosło się do doświadczanej bezsilności, czyli że nie są w stanie nic więcej zrobić, aby zmienić swoją sytuację – osobistą, społeczną, rodzinną, prawną – na względniejszą. „Człowiek nie może nic zrobić” (R2); „Jesteśmy pozbawieni jakiegokolwiek reakcji (...) Jak człowiek upomni się o coś albo wybuchnie, bo żyje w stresie, bo nie jest w stanie się kontrolować (...) Do pewnego momentu – miesiąc, dwa, rok – mogę cicho siedzieć, ale to się nawarstwia z psychologicznego punktu widzenia i wiadomo, że w pewnym momencie (...) musi się wyładować” – R10 oraz R5.

liczyć na pozytywną weryfikację. Wśród tej grupy byli więźniowie, którzy wiele lat przebywali w oddziale, skorzystali ze skończonej przecież oferty oddziaływań, od dłuższego czasu postępowali prawidłowo. Inaczej mówiąc, spełniali to, co służba więzienna w swoich wypowiedziach rozważała w szczególności jako podstawę weryfikacji: zrozumienie, współdziałanie i spokój. W siedmiu przypadkach to nie poskutkowało⁸⁶.

6. Kontrola sądowa – gwarancja przed arbitralnością?

Istotą decyzji administracji więziennej jest jej uznaniowość, zwłaszcza gdy przepis materialny, na podstawie którego podejmuje ona decyzję, zawiera tzw. klauzulę odsyłającą lub zwrot szacunkowy. Teoretycznie zakres sądowej kontroli takiej decyzji jest szeroki. Sąd jest bowiem władny dokonać swojej oceny, odmiennej od tej, której dokonał organ wydający kontrolowaną decyzję. W praktyce jest to możliwe wówczas, gdy decyzja jest uzasadniona, gdyż tylko wskazane przez administrację podstawy faktyczne, dowody i argumenty wyrażające konkluzje, do jakich doszedł organ, dają realną szansę kwestionowania decyzji i rozpatrywania jej w następczym postępowaniu przed sądem. Uzasadniona decyzja kierunkuje sposób rozpatrywania jej przez organ sądowy bądź wyższego rzędu. Nieuzasadniona – utrudnia ocenę zasadności i zgodności z prawem podjętego rozstrzygnięcia. Kontrola sądu penitencjarnego ma charakter administracyjny i jest kontrolą kasacyjną. Sąd bada, czy decyzja komisji penitencjarnej jest zgodna z prawem, a więc czy została wydana przez odpowiedni organ, w granicach jego kompetencji i w oparciu o właściwą podstawę prawną. Nie oznacza to jednak, że sądy nie powinny badać i odnosić się do merytorycznych jej podstaw i przepisów prawa materialnego. Nie można zgodzić się z interpretacją Sądu Okręgowego w Lublinie, że „do komisji należy wartościowanie [ocennych podstaw,

⁸⁶ „Co ja mogę zrobić? Siedzę przez te wszystkie [12] lat w celi jednoosobowej” (R2); „Ja tu już nic nie mogę zrobić. Wychowawca mówi, że robię wszystko to, co mogę, i że już nic więcej zrobić nie mogę: podpisałem program, realizuję go, siedzę spokojnie, mam spacer połączony” 11 lat w oddziale (R3); „Nic nie da się zrobić, żeby zwiększyć szansę na zmianę kwalifikacji. (...) Cały czas spędzam w „klatce”, a jedynym zajęciem jest wyjście na spacer, czasem rozmowa z psychologiem i klejenie kopert”. Skazany nie wierzy, że to przybliży go do zmiany statusu; od blisko siedmiu lat przebywa w oddziale (R5); „Raczej nic [nie mogę zrobić, aby zwiększyć swoje szansę]. Mogę tylko siedzieć spokojnie i czekać” (R16). Także R10, R20 i R22 stwierdzili, że nie widzą swoich szans. W sumie siedmiu na 22. Pięciu innych stwierdziło, że nie wie, co mogliby zrobić. „Zostałem poinformowany na początku, że nie ma w ogóle możliwości, żebym z tego oddziału wyszedł. Później nic się nie zmieniło i nic się nie zmieni” – w oddziale dwa lata i osiem miesięcy (R12); „W uzasadnieniu decyzji są napisane bzdury – że [oddział] jest za to, co zrobiłem, ale to nie zmieni się do końca mojego wyroku” – w oddziale blisko cztery lata (R14); „Mówili, że nie mam szans zweryfikowania do końca wyroku” – w oddziale sześć lat i trzy miesiące (R17).

takich jak postawa skazanego, jego warunki osobiste czy stopień demoralizacji], a decyzja w tym zakresie ma charakter uznaniowy i nie podlega badaniu w aspekcie legalności. Można by jedynie ocenić jej słuszność, lecz temu z kolei stoją na przeszkodzie określone w art. 7 § 1 k.k.w. granice rozpoznania skargi (postanowienie z 21.10.2010 r., sygn. VI Kow 741/10). Uznanie powinno być ograniczone uznany- mi sposobami oceny, wynikającymi między innymi z prawa międzynarodowego i wyników badań naukowych. Sądy penitencjarne powinny nie tylko kontrolować kompetencje organu i procedurę wydania decyzji, ale w coraz szerszym stopniu materialno-prawne podstawy decyzji, czyli przypadki przekroczenia granic uznania, nieracjonalność działania organu, a nawet złej woli po jego stronie⁸⁷. W komentarzu Zbigniewa Hołdy i Kazimierza Postulskiego do art. 7 k.k.w. autorzy stwierdzają, że „pojęcie »niezgodności z prawem« decyzji organu postępowania wykonawczego należy rozumieć szeroko. Chodzi tu o niezgodność z przepisem k.k.w. lub innej ustawy, a także z przepisem rangi podstawowej. Chodzi tu także o niezgodność ze znajdującym bezpośrednio zastosowanie przepisem konstytucji czy samowykonalnym przepisem umowy międzynarodowej (...) komentowany przepis ma na myśli przepisy prawa materialnego, jak również przepisy prawa procesowego”⁸⁸.

Czy więźniowie „niebezpieczni” szukali w związku z tym ochrony sądowej? Z grupy czterdziestu pięciu badanych, czternastu zaskarżyło decyzję komisji jako niezgodną z prawem, w tym pięciu przynajmniej cztery razy. Jeden z nich w momencie badania był zweryfikowany⁸⁹. Dziewięciu z czternastu skarżących zostało zakwalifikowanych w okresie tymczasowego aresztowania, w związku z podejrzeniem popełnienia zabójstwa. W stosunku do nich stałą podstawą wniosku i konkluzji sądu był czyn, za który zostali w końcu prawomocnie skazani. Właściwie tylko w stosunku do jednego z nich nową okolicznością, którą podniósł sąd, była próba ucieczki z oddziału dla więźniów „niebezpiecznych”. Analiza postanowień sądowych dowodzi, że w praktyce kontrola sądowa ograniczała się do badania legalności wydania decyzji w formalnym znaczeniu (czy decyzję wydał właściwy organ, czy procedura była prawidłowa) oraz konsumpcji niepopartych faktami argumentów podanych w decyzji, czyli czynników statycznych, jak: rodzaj i charakter przestępstwa, wysoki stopień demoralizacji, tendencja do zachowań impulsywnych i niski poziom samokontroli. Ustosunkowując się do podstaw zakwalifikowania i merytorycznych zarzutów skarżącego, sądy odtwarzały więc stwierdzenia

⁸⁷ Zob. L. Leszczyński, *Zagadnienia teorii stosowania prawa...*, s. 45.

⁸⁸ Zob. Z. Hołda, K. Postulski, op. cit., s. 82; T. Kalisz, *Skarga na decyzje organów wykonujących orzeczenia. Tryb skargowy z art. 7 k.k.w.*, N.K.P.K. 2001, t. VII, s. 155; S. Leleń, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, wyd. 4, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2012, s. 99.

⁸⁹ W oddziale skazany przebywał 2 lata. Był podejrzany o dokonanie przestępstwa ze szczególnym okrucieństwem.

i konkluzje komisji. Wskazuje to na ułomność kontroli sądowej, która z jednej strony ogranicza się do badania legalności decyzji, z drugiej strony próbuje ustosunkować się do meritum rozstrzygnięcia, jednak nie badając go zgodnie z wzorcem kontroli sądowej. Nie chodzi o to, że sądy nie dokonywały swoich ustaleń i postępowania quasi-dowodowego, gdyż to nie leży w naturze sądów administracyjnych, lecz po pierwsze, nie sprawdzały:

- czy organ administracji więziennej zastosował przepis art. 88a § 1 i 2 k.k.w. z doprecyzowaniem, o jaki punkt i literę chodzi w zw. z art. 88 § 3 k.k.w. zgodnie z przepisem konstytucji czy konwencji międzynarodowej bądź innym przepisem rangi ustawowej;
- w oparciu o jakie dowody i fakty komisje wydawały decyzje ani tego, czy definiowały „niebezpieczność” skazanego i „poważne zagrożenie” w świetle obowiązującej wykładni prawa, w tym prawa międzynarodowego.

Obecnie w prawie karnym wykonawczym nie dopuszcza się już uznania „swobodnego”, gdyż uznanie administracyjne jest zawsze związane normami prawnymi⁹⁰, w tym wynikającymi z międzynarodowych zobowiązań i w ten sposób w coraz większym stopniu powinno być poddawane sądowej kontroli. Kontroli takiej podlegają procedury i podstawy materialno-prawne decyzji⁹¹. Stąd nie można zgodzić się cytowanym postanowieniem Sądu Okręgowego w Lublinie z 21.10.2010 r. (sygn. VI Kow 741/10).

O słabości kontroli sądowej decyzji dotyczących weryfikacji i przedłużenia statusu i ułomności postępowania przed sądem penitencjarnym świadczy wybiórcze ustosunkowywanie się sądu do zarzutów merytorycznych sformułowanych przez skarżących. Szczególnie widoczne było to w przypadku N39, który kilkakrotnie zaskarżał decyzje komisji penitencjarnej w dziesiątym i trzynastym roku odosobnienia w oddziale. W skargach wyraźnie wskazywał na punkt odniesienia oceny zgodności z prawem decyzji komisji. Twierdził, że pozostawienie go w samotności przez dwanaście lat „narusza prawa i wolności człowieka, zagraża jego zdrowiu psychicznemu i fizycznemu” i świadczy o tym, że „jest traktowany gorzej od zwierząt w ZOO”. Sąd zgodził się z tym zarzutem, lecz w konkluzji stwierdził, że suma czynników, takich jak charakter czynów potwierdzających bezwzględność, brutalność, bezkrytycyzm i nieprzewidywalność skazanego i dowodzących jego demoralizacji, „nie daje gwarancji prawidłowego funkcjonowania na ogólnych

⁹⁰ Zob. orzeczenie TK z 29.09.1993 r., sygn. K 17/92: Swobodne uznanie oznacza możliwość i zobowiązanie „odpowiednich organów do zbadania wszystkich okoliczności danego przypadku w celu wyszukania najbardziej właściwego, odpowiadającego prawdzie obiektywnej i swemu celowi rozstrzygnięcia”.

⁹¹ L. Leszczyński, *Zagadnienia teorii stosowania prawa...*, s. 45 oraz Z. Hołda, K. Postulski, op. cit., komentarz do art. 7.

warunkach”⁹². Sąd zaniechał zbadania zgodności decyzji w rozumieniu „konieczności i proporcjonalności” stosowanego środka, a więc zastosowaniem przepisów dotyczących „niebezpiecznych” z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP i art. 3 i 5 EKPC. Nie poddał kontroli tego, jak komisja definiuje i stwierdza jedyną przesłankę przetrzymywania w oddziale. Jednocześnie w uzasadnieniu wyszedł poza granice kontroli administracyjnej, gdyż dokonał merytorycznej oceny skazanego, sięgając po jego sylwetkę sprzed dwunastu lat, a więc z okresu, gdy był sądzony przez sąd karny. Sąd podkreślił, że skazany „lekceważy najwyższe dobra chronione prawem”, gdyż „nieodwracalnie jego zbrodnie naruszyły życie ofiar” i pouczył go, że „dolegliwość umieszczenia w oddziale winien łagodzić przez udział w zajęciach kulturalno-oświatowych, korespondencję i widzenia”⁹³. Z wyjątkiem dwóch przypadków, sądy nie odnosiły się do zarzutów podnoszonych przez skazanych⁹⁴. W żadnym z przeanalizowanych przeze mnie postanowień sąd nie wyjaśnił, jak interpretuje przesłankę przedłużenia statusu czyli „poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa” dwojakiego rodzaju. W niektórych postanowieniach sądy powoływały się na ogólną sumę opinii administracji więziennej i personelu, gdyż „mają oni największą wiedzę na temat pracy resocjalizacyjnej ze skazanymi i gdyż na co dzień mają styczność ze skazanym i mogą najpełniej ocenić jego postawę”⁹⁵.

O dużej roli sądów w interpretacji niejasnych przepisów świadczą rozstrzygnięcia sądów penitencjarnych zawarte w postanowieniach wydanych na skutek skargi skazanego na decyzję o zakwalifikowaniu bądź przedłużeniu kwalifikacji. Na czternastu skarżących właściwie tylko jeden miał szansę usłyszeć wyjaśnienie prawnej podstawy swojego zakwalifikowania, jej interpretację i ocenę. Dotyczyła ona zakwalifikowanego w okresie tymczasowego aresztowania, a więc legalności zastosowania i interpretacji art. 212a § 4 k.k.w. Z wniosku przeprowadzonego przez sąd wynika, że:

Przepis art. 212a § 4 k.k.w. nie wskazuje na fakultatywność, lecz na obligatoryjność kwalifikowania, o ile więzień z uwagi na właściwości, warunki osobiste, stopień demoralizacji i podejrzenie popełnienia przestępstwa, np. ze szczególnym okrucieństwem lub z użyciem broni palnej, bądź sposób zachowania w trakcie pobytu w areszcie je spełnia (postanowienie SO w Lublinie z 01.10.2010 r., sygn. VI Kow 504/10).

Przy czym przepis art. 212a § 4 ust. 1 k.k.w. „nie zawiera zamkniętego katalogu przestępstw, których zarzucenie aresztowanemu uzasadnia stosowanie

⁹² Postanowienia SO w Tarnowie z 28.10.2010 r., sygn. III Kow 1930/10/sk, z 08.04.2013 r., sygn. III Kow 559/13 oraz z 05.07.2013 r., sygn. III Kow 1102/13.

⁹³ Postanowienie SO w Tarnowie z 08.04.2013 r., sygn. III Kow 559/13.

⁹⁴ N27, N39.

⁹⁵ Postanowienie SO w Tarnowie z 11.01.2011 r., sygn. III Kow 2344/10/sk.

wzmoczonej ochrony. Użyty zwrot »w szczególności« oznacza wyliczenie przykładowe. Decyzję można podjąć także wobec podejrzanego o przestępstwo zbliżone rodzajowo lub ciężarem gatunkowym czy stopniem społecznej szkodliwości do wymienionych”, w tym podejrzanego o popełnianie przestępstw w zorganizowanej grupie przestępczej (21.10.2010 r. postanowienie SO Lublin, I Kow 741/10). Jeśli chodzi o to ostatnie, to samo podejrzenie popełniania przestępstw w zorganizowanej grupie stanowi wystarczającą podstawę zaliczenia do więźniów »niebezpiecznych« i wskazania za podstawę prawną art. 212a § 3 k.k.w., gdyż w myśl tego przepisu jedynie zaistnienie szczególnych okoliczności mogłoby przemawiać przeciwko takiemu osadzeniu (postanowienie SO Lublin z 28.04.2011 r., sygn. VI Kow 330/11).

Niezależnie od tego, czy sądy rozstrzygają o sprawach więźniów, czy wolnych obywateli; niezależnie od tego, czy jest to etap wykonawczy, czy procesowy, kontrola sądowa zawsze ma charakter gwarancyjny i jej zadaniem jest chronić każdego przed arbitralnością decyzji administracyjnych. Z. Hołda zwraca uwagę, że niektóre przepisy k.k.w. uzależniają korzystne dla skazanego decyzje od powzięcia przez organ postępowania wykonawczego uzasadnionego przypuszczenia albo prognozy co do przyszłego zachowania skazanego. Powstaje pytanie czy takimi przepisami jest art. 88a § 1 i 2 k.k.w. w zw. z art. 88 § 3 k.k.w. oraz odpowiednio art. 212a § 4 k.k.w. Jeśli tak, Z. Hołda stawia pytanie o zakres kontroli sądowej decyzji opartych na prognozie ustalonej przez organ wydający decyzję. „Czy, na przykład, sąd może poczynić własne ustalenia faktyczne i postawić własną prognozę, odmienną od tej, jaką postawiła [komisja penitencjarna decydując o przedłużeniu statusu]? (...) Wydaje się, że trzeba dopuścić kontrolę sądową decyzji opartych na ustaleniach prognostycznych. Zwroty prognostyczne należy bowiem potraktować tak samo, jak generalne klauzule odsyłające oraz zwroty szacunkowe. W przeciwnym razie z zakresu kontroli sądowej zostałyby wyłączone decyzje istotne dla skazanych”⁹⁶.

7. Jakie powody decydują o weryfikacji więźniów „niebezpiecznych”?

Na odrębną uwagę zasługują skazani, którzy zaliczali się do grupy badawczej, gdyż w badanym okresie przynajmniej rok byli więźniami „niebezpiecznymi”, lecz w momencie wizytacji oddziałów wyznaczonych byli już zweryfikowani i przebywali w oddziałach zwykłych. Na czterdziestu pięciu badanych było ich dziesięciu: trzech zakwalifikowanych w okresie ich tymczasowego aresztowania i siedmiu w trakcie

⁹⁶ Z. Hołda, K. Postulski, op. cit., komentarz do art. 7.

odbywanej kary⁹⁷. Średnia długość ich pobytu w oddziale wynosiła dziewiętnaście miesięcy (najdłuższy pobyt trwał trzydzieści osiem miesięcy, najkrótszy dziewięć miesięcy)⁹⁸. Badani byli zakwalifikowani z powodu:

- jeden za ucieczkę, zaś dwóch za przygotowanie ucieczki z zakładu karnego. Wszyscy byli młodymi recydywistami. Tylko jeden z nich miał historię przemocy, lecz jednocześnie był autoagresywny, miał zaburzoną osobowość i skończone 6 klas szkoły specjalnej. Przez dłuższy czas przebywał w oddziale terapeutycznym z uwagi na rozwój intelektualny poniżej przeciętnej;
- dwóch za czynną napaść na funkcjonariusza, spowodowaną racjonalną przyczyną, co zawsze – przy rozważaniu kwalifikacji – wymaga pytania o prawdopodobieństwo powtórzenia takiego zachowania i wystąpienia podobnej przyczyny. Z analizy okoliczności i przebiegu zdarzenia wynikało, że w działaniu obydwu skazanych nie było ładunku przemocy, który uzasadniałby twierdzenie, że stanowią „poważne zagrożenie” dla bezpieczeństwa zakładu karnego albo społeczeństwa. Można przypuszczać, że byli skłonni do zachowań agresywnych i manifestowania emocji, lecz sama hipotetyczna skłonność nie powinna być wystarczającą podstawą do ich kwalifikacji i utrzymywania statusu. Jako recydywiści kalkulowali koszty swoich reakcji i zachowań. Ich uczestnictwo w szkodliwych zdarzeniach było wynikiem emocji uwarunkowanych sytuacją, a niekoniecznie właściwością osobistą czy wewnętrzną potrzebą krzywdzenia lub niszczenia;
- dwóch za przemoc w stosunku do współwięźniów. Wcześniej byli karani za rozboje i przestępstwa przeciwko mieniu. Mieli po 20 lat;
- dwóch za nawoływanie do „przyjęcia przez więźniów postaw, które skutkowałyby groźnym zakłóceniem porządku w oddziale”. Jeden z nich został zakwalifikowany w związku z opisywanym przez media zdarzeniem nadzwyczajnym – zabójstwem więźnia przez dyrektora zakładu karnego. Status więźnia „niebezpiecznego” był utrzymywany przez rok. W treści trzech kolejnych decyzji komisja charakteryzowała go jako: „bezkrytycznego w ocenie przyczyn zakwalifikowania, nastawionego konfrontacyjnie uczestnika podkultury, wykazującego pogardę wobec osadzonych, zdemoralizowanego”. W ostatniej decyzji o zmianie statusu członkowie komisji zaakceptowali opinię kierowników, że „okres pobytu w wyznaczonym oddziale w pozytywny sposób wpłynął na postępowanie osadzonego”, który zachowuje się poprawnie, „nie sprawia kłopotów natury wychowawczej

⁹⁷ Dotyczyło to: N6, N21, N25, N26, N31, N34, N40, N41, N42, N45.

⁹⁸ Poza nimi w grupie czterdziestu pięciu badanych byli trzej kwalifikowani, a następnie zwerfikowani i powtórnie kwalifikowani (N19, N30, N33). Oni także zostali wzięci pod uwagę przy wyliczaniu średniego czasu pobytu w oddziale.

i w chwili obecnej nie stwarza zagrożenia dla bezpieczeństwa jednostki penitencjarnej”;

- jeden za podejrzenie gwałtu ze szczególnym okrucieństwem.

Z informacji uzyskanych przeze mnie w listopadzie 2013 r. z CZSW wynikało, że kolejnych dziesięciu zostało pozytywnie zweryfikowanych⁹⁹. Jedynym uzasadnieniem decyzji było stwierdzenie, że przestali oni stwarzać poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu karnego lub społeczeństwa. Nierzadko stwierdzenie to nie było poparte konkretnymi faktami czy argumentami. Część decyzji weryfikujących i towarzyszących im opinii kierowników właściwie niewiele różniła się od poprzednich. Akcentowały te same negatywne cechy – niepoprawność skazanego i niechęć do udziału w programach. Wyrażały również te same obawy co do jego zachowania. Część decyzji nie przywoływała wcześniej powtarzanych czynników. W momencie weryfikacji okazywało się, że identyfikacja skazanego z podkulturą i „hołdowanie jej zasadom”, skłonność do zachowań agresywnych i brak podatności na oddziaływanie przestają mieć znaczenie dla oceny zagrożenia. Jest to kolejny dowód na to, że nie ma wypracowanych i stosowanych jasnych kryteriów oceny „niebezpieczności” i w konsekwencji „poważnego zagrożenia”. Być może nigdy nie będą one stanowić zamkniętego katalogu ani nie będą dawać sztywnych wytycznych i „algorytmów” procedowania. Analiza dokumentów dowodzi, że nie radzimy sobie z szacowaniem ryzyka i uzasadnianiem zawsze ryzykownej decyzji dotyczącej pozytywnej weryfikacji więźnia „niebezpiecznego”.

Przyjrzyjmy się jednak udokumentowanym faktom, a więc czynnikom, które przemawiały – zdaniem komisji – za weryfikacją. W dominującej większości przypadków były to:

- stabilizowanie się zachowania lub postawy skazanego w ostatnim czasie, w tym poprawne, przeciętne zachowanie, niestwarzanie problemów wychowawczych, brak kar dyscyplinarnych, a z drugiej strony
- założenie bądź przypuszczenie komisji, że skazany będzie właściwie funkcjonował w warunkach oddziału ogólnego, mimo niezmienności warunków i właściwości osobistych, negatywnych postaw lub zachowań więźnia¹⁰⁰;

⁹⁹ Dotyczyło to: N2, N13, N14, N16, N23, N28, N32, N35 i N43.

¹⁰⁰ Dotyczyło to N33 i N45. Pierwszy z nich, po weryfikacji, funkcjonował wzorowo, lecz czternaście miesięcy po weryfikacji podjął prawie skuteczną próbę ucieczki z zakładu karnego. Myślę, że nie była ona do przewidzenia, choć skazany planował ją i przygotowywał się do niej. Musiał obserwować, w dzień ucieczki wynieść z celi prześcieradła. Tego nikt z personelu nie zauważył. Nie oznacza to, że nie był obserwowany jeszcze przez jakiś czas po weryfikacji. Jednak w jakiś sposób, po „uśpieniu uwagi” funkcjonariuszy, udało mu się skutecznie przygotować do ucieczki.

- krytyczny werbalny stosunek do czynu bądź zachowania będącego podstawą kwalifikacji – w niektórych decyzjach komisje oczekiwały krytycznego stosunku skazanego do jego dotychczasowego stylu życia;
- zaangażowanie się skazanego w proces resocjalizacji lub zrealizowanie programu zaadresowanego dla więźniów „niebezpiecznych”¹⁰¹;
- deklaracja przez skazanego dobrego zachowania i stosowania się do obowiązujących przepisów i poleceń.

Komisje brały również pod uwagę czas, różnie definiowany i postrzegany z różnej perspektywy. Z jednej strony był to „zbyt długi okres” przebywania w oddziale¹⁰²; z drugiej strony potrzeba wykorzystania pozostałego do końca kary okresu „na odpowiednie przygotowanie skazanego do właściwego funkcjonowania w ramach oddziału i środowiska, w którym przebywają [inni skazani]”¹⁰³. Niewątpliwie czas – z tych dwóch perspektyw – powinien być brany pod uwagę przez komisje, i to nie tylko w przypadku, gdy zaczyna on być postrzegany jako „zbyt długi”, lecz znacznie wcześniej, czyli w momencie, gdy jest wystarczający dla osiągnięcia zabezpieczającego, a nie korekcyjnego celu.

Analiza poszczególnych przypadków pozwala wnioskować, że zakwalifikowani jako więźniowie „niebezpieczni” stanowią kategorię płynną i fluktuującą, ich status zaś co do zasady ma charakter doraźny, gdyż nawet w tych „najtrudniejszych” przypadkach komisje liczą się z ich weryfikacją. Moment ten nie jest przewidziany w czasie i jest wypadkową wielu czynników, co z jednej strony świadczy o indywidualnym podejściu do skazanych oraz wątpliwości pozaustawowych, wynikających z praktyki postępowania służby więziennej i obaw związanych z decyzją znoszącą status. Z drugiej strony dowodzi, że brak jest modelu lub planu pracy z więźniami „niebezpiecznymi” oraz jasnych kryteriów i narzędzia oceny. Przypadki więźniów zweryfikowanych zdają się potwierdzać wcześniej sformułowany wniosek, że czas pobytu w oddziale – niezależnie czy jest aktywnie wykorzystywany, czy biernie konsumowany – ma znaczenie dla weryfikacji. Komisje penitencjarne biorą pod uwagę sam jego upływ i wydaje się, że także jego negatywne skutki, choć wybrzmiało to w zaledwie jednej decyzji. Ponadto w większości wypadków zauważalne było, że bezpośrednio przed momentem weryfikacji ocena personelu była konsekwentnie

¹⁰¹ Dotyczyło to: N25, N34, N40. Badania dowodzą jednak, że uczestnictwo w programie i widoczne dążenie do osiągnięcia poprawczego celu kary pozbawienia wolności nie jest warunkiem koniecznym do weryfikacji. Akcentuje to określony cel kwalifikacji i umieszczenia w oddziale (ochrona i zabezpieczenie osiągnane różnymi środkami, nie tylko przez poprawę więźnia), który stanowi jedyne uzasadnienie daleko idących ograniczeń w prawach podstawowych skazanego. Podkreśla także doraźny charakter stosowanego środka i dołożenie przez służbę więzienną wszelkich starań, aby taki charakter zachował.

¹⁰² Np. trzy lata i więcej (N45).

¹⁰³ N6.

– w dłuższym okresie oceniania – negatywna. Trzy miesiące wcześniej skazani zweryfikowani byli oceniani jako niepoprawni, niepodatni, groźni z uwagi na okoliczności i charakter popełnionego przestępstwa, bezkrytyczni w stosunku do siebie i swoich czynów.

8. Wnioski z badań

Przeprowadzone badania – dzięki zgodzie Dyrektora Generalnego i każdego z dyrektorów wizytowanych siedmiu oddziałów dla więźniów „niebezpiecznych”, jak również dzięki udziałowi funkcjonariuszy Służby Więziennej, którzy poświęcili swój czas zespołowi badawczemu, dzielili się fachową wiedzą i doświadczeniem – powinny być kontynuowane. Wyniki winny posłużyć do wzmocnienia gwarancji w postępowaniu z tą trudną kategorią więźniów.

Te dotychczasowe wskazują na kilka problemów natury systemowej. Wskazują także na to, że kreująca i wspierająca rola, jaką wobec „swoich ludzi” powinien pełnić Centralny Zarząd Służby Więziennej [dalej: CZSW] jest marginalna. Zakłady, w których zostały utworzone oddziały wyznaczone, co przypada na rok 1998 i początek lat dwutysięcznych, bez przydatnych, a czasem koniecznych wytycznych, własnymi siłami tworzyły oddziały i wypracowywały reguły postępowania z więźniami „niebezpiecznymi”. Dopiero w 2010 r. CZSW wydał Instrukcję nr 15/10 w sprawie zasad organizacji i warunków prowadzenia oddziaływań penitencjarnych wobec tej szczególnej kategorii więźniów, jednak wydanie jej nie zostało poprzedzone spotkaniem władz centralnych z doświadczonymi już oficerami pracującymi w zakładach karnych celem wymiany doświadczeń i uwag. Także po jej wydaniu CZSW nie zaoferował wsparcia, wyjaśnienia sformułowań zawartych w instrukcji, profilowanego przygotowania do służby w oddziale „wyznaczonym” ani szkoleń doskonalących. To wniosek krytyczny, lecz uzasadniony. Po przegranych przez Polskę przed ETPC sprawach Piechowicz i Horych (2012 r.), władze centralne ponownie przesłały dyrektorom okręgowym, a w konsekwencji jednostek penitencjarnych, Instrukcję 15/10, polecając w piśmie przewodnim, aby ci ostatni zapoznali się z wyroki ETPC, by komisje penitencjarne szczególnie wnikliwie analizowały i uzasadniały decyzje o utrzymaniu statusu i jednocześnie, by odstąpiły od schematycznego powielania zapisów w uzasadnieniach. W poleceniu pojawiły się sformułowania istotne, ale enigmatyczne. Ograniczyło to wyznaczenie jednolitych reguł szacowania ryzyka w stosunku do każdego „niebezpiecznego”, które jest kluczowym elementem zalecanego uzasadnienia decyzji. CZSW wyposażony w sztab doświadczonych profesjonalistów, zasób wiedzy i misję w stosunku do „swoich ludzi” i społeczeństwa, powinien był dołączyć do polecenia konkretne wytyczne wynikające wprost z cytowanych

wyroków, określić cel i model postępowania z więźniami „niebezpiecznymi”, przynajmniej po to, aby go przetestować – upowszechnić to, co działa, i poprawić to, co nie działa, oraz zaproponować komisjom i personelowi pracującemu w oddziałach narzędzie oceny „niebezpieczeństwa” więźnia i prawdopodobieństwa jego powtórzenia bądź utrzymywania się. Tego jednak nie zrobił i jest to główną przyczyną tego, iż na przestrzeni 17 lat od pierwszej wizytacji Komitetu Zapobiegania Torturom w Polsce, mimo postępu pracy penitencjarnej w postępowaniu z „niebezpiecznymi”, Polska nie osiąga wymaganych standardów. W 2013 r. przegraliśmy dwie kolejne sprawy (Głowacki przeciwko Polsce, skarga nr 1608/08; Paweł Pawlak przeciwko Polsce, skarga nr 13421/03). Obecnie w Trybunale zawisły kolejne trzy sprawy, zaś wyniki badań, zgodnie z misją Stowarzyszenia Interwencji Prawnej, staną się częścią materiału „dowodowego” przed ETPC (Chyła przeciwko Polsce, skarga nr 8384/08; Pofelski przeciwko Polsce, skarga nr 39241/08; Wojciechowski przeciwko Polsce, skarga nr 54511/11).

Zakończenie

Jednym ze środków realizacji celu, jakim jest zapewnienie bezpieczeństwa skazanym, zakładowi karnemu i społeczeństwu (ochrona społeczeństwa) jest stworzenie w więzieniach specjalnych warunków zabezpieczenia dla ludzi szczególnie „niebezpiecznych”. Warunki modelują zakres i rodzaj możliwości zarządzania tymi więźniami, niebezpieczeństwem, jakie stwarzają lub potencjalnie mogą stwarzać, a szerzej mówiąc – zagrożeniem związanym z ich funkcjonowaniem oraz sposób postępowania z nimi. W założeniu i w praktyce możliwości te są ograniczone do minimum, zaś sztywno określone reguły postępowania ochronnego nie dają podstaw elastycznego i uzasadnionego w konkretnym przypadku postępowania, modulacji tego postępowania w zależności od rodzaju zagrożenia, stopnia ryzyka i „niebezpieczności”. Warunki życia: wyraźne wyodrębnienie oddziału, hermetyczna przestrzeń, gęsta atmosfera relacji kilku tych samym ludzi, wchodzących ze sobą w formalne interakcje, system elektroniczny, określony personel mający wstęp do oddziału, procedury informowania i zabezpieczenia – przypominają swoiste akwarium.

Analogia z akwariem pozwala nam rozumieć i niemal fizycznie poczuć, na czym polega zmiana środowiska naturalnego na środowisko nienaturalne dla człowieka. Ograniczone przezroczystymi ścianami akwarium limituje przestrzeń i poddaje ją łatwej kontroli, otoczenie wody spowalnia nieprzewidziane i impulsywne ruchy i neutralizuje bądź przynajmniej osłabia ewentualny wybuch „niebezpiecznego” człowieka. Z drugiej strony to sztuczne i hermetyczne środowisko prowadzi

do szkodliwych i nierzadko mierzalnych skutków. Bez tlenu nasz mózg obumiera. Wraz z nim obumierają aspekty naszego funkcjonowania. W przypadku więźniów „niebezpiecznych” tlenem jest minimalny zakres autonomii, który łagodzi poczucie bezsilności, wpływ na weryfikację statusu, a przede wszystkim kontakt z drugim człowiekiem, kontakt społeczny. Kontakt społeczny to także, o ile nie przede wszystkim, świadczenie fachowej pomocy tym, którzy – czy to z powodu zaburzeń, czy z powodu własnego uporu i buty – nie rozumieją samych siebie i szkodzą sobie, a w konsekwencji innym ludziom. Pomoc w nazwaniu przez nich własnego problemu i zrozumieniu przyczyn szkodliwego postępowania ma daleko większą realną wartość niż program, który skazany realizuje, „bo tak wypada”, „bo tak się opłaca”. Pomoc taka, aby była wiarygodna i realna, stawia wymagania obydwu stronom – muszą one zbudować dość ścisłą, wspierającą i godną zaufania relację, lecz niepozbawioną przez to charakteru zawodowego. Budowanie relacji nie różni się niczym od budowania domów czy wartości, którym próbujemy nadać realne kształty, a w tym przypadku chodziłoby o bezpieczeństwo. Aby budować, konieczny jest model, plan budowy oraz plan awaryjny, ekipa fachowców, gwarancje bezpieczeństwa, dobór materiałów, środków i technik. Czy polski system więzienny stać jest na taką budowę „więzienia w więzieniu”? Byłby to unikat na skalę europejską.